

8
AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Swierczewskiego

KATEDRA Nr 11

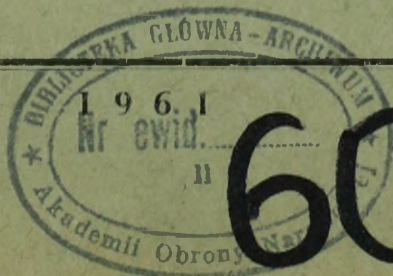
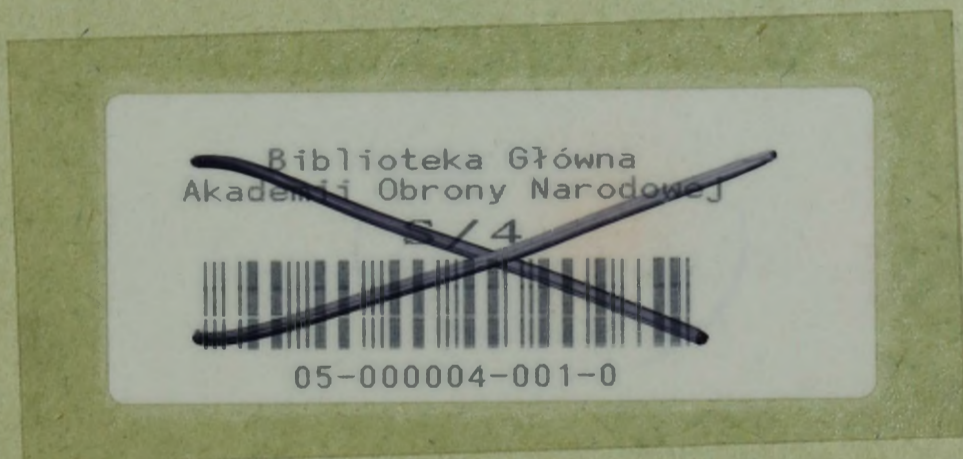
~~205~~
Egz. Nr

Rok szkolny 1960/61

kpt. dypl. Stanisław SZŁĘK

MATERIAŁY DO ĆWICZENIA NA TEMAT:

**Analiza i ocena taktyki walki oddziałów partyzanckich
Gwardii Ludowej i Armii Ludowej w latach 1941-1945**



60462



8

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA Nr 11

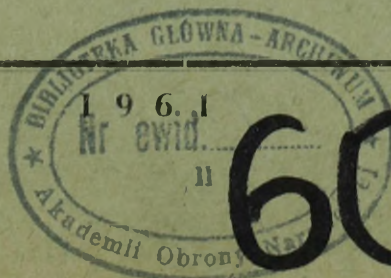
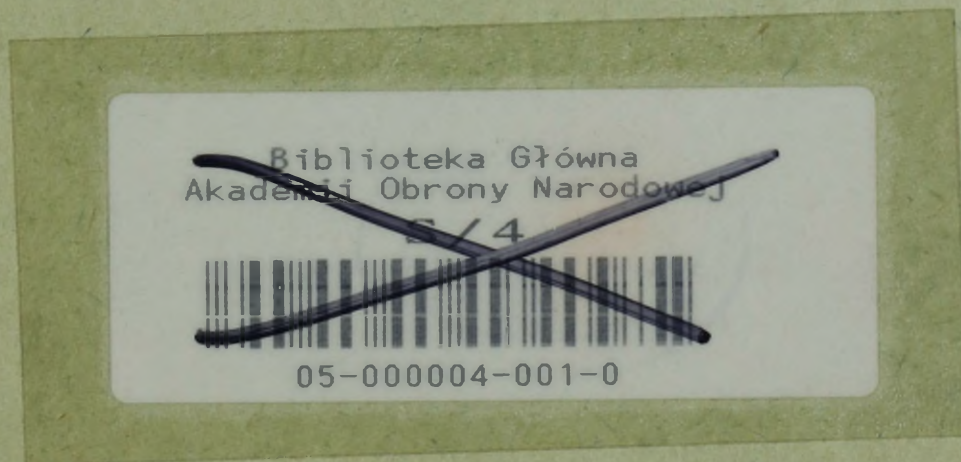
~~10/4~~
Egz. Nr

Rok szkolny 1960/61

kpt. dypl. Stanisław SZŁEK

MATERIAŁY DO ĆWICZENIA NA TEMAT:

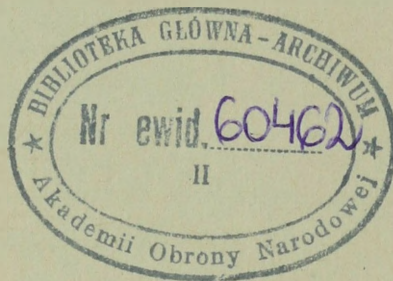
**Analiza i ocena taktyki walki oddziałów partyzanckich
Gwardii Ludowej i Armii Ludowej w latach 1941-1945**



AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im.gen.broni K. Świerczewskiego

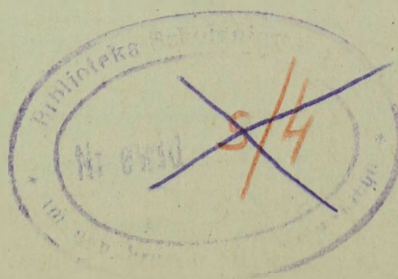
Katedra nr 11

Rok szkolny 1960/61



Materiały do ćwiczenia na temat :

Analiza i ocena taktyki walki oddziałów partyzanckich
Gwardii Ludowej i Armii Ludowej w latach 1942 - 1945.



1 9 6 1

Temat: Analiza i ocena taktyki walki oddziałów partyzanckich Gwardii Ludowej i Armii Ludowej w latach 1942 - 1945.

Zagadnienia :

I. Struktura organizacyjna i taktyka działań oddziałów partyzanckich GL i AL.

1. Struktura organizacyjna oddziałów partyzanckich Gwardii i Armii Ludowej.
2. Taktyka działań oddziałów partyzanckich GL i AL:
 - charakterystyka ogólna;
 - walka w lasach parczeskich /6-9.12.1942 r./;
 - walka na Diabłej Górze;
 - bitwy partyzanckie w lasach południowej Lubelszczyzny /czerwiec 1944 r./;
 - akcja na sztab niemiecki w Przybyszowie /19.6.1944 r./;
 - zasadzka pod Bronkowicami /1.8.1944 r./;
 - akcja na Gustawów /10.8.1944 r./;
 - Bitwa pod Kotfinem /27.8.1944 r./;
 - bitwa pod Ewiną /13.9.1944 r./;
 - bitwa w lasach suchedniowskich /16-19.9.1944 r./;
 - bitwa pod Gruszką /29.9.1944 r./;
 - bitwa w lasach Siekierno-Rataje /6.10.1944 r./.

II. Niemiecka obrona przeciwpartyzancka:

- charakterystyka ogólna;
- wywiad i rozpoznanie;
- siły do zwalczania partyzantki;
- metody zwalczania partyzantki;
- sposoby obrony przed partyzantami.

Tomek: Analiza i ocena taktyki walki oddziałów partyzanckich
Niniejsze "materiały do ćwiczenia" zawierają wypisy
z materiałów źródłowych /rozkazów i instrukcji/, streszcze -

nia niektórych publikacji historycznych oraz opracowania
I. Struktura organizacyjna i taktyka działań

partyzanckich GP i AI.
autora.

Wypisy, streszczenia i opracowania zebrane są i ustawił one

pod kątem widzenia problemów struktury organizacyjnej

5. Taktyka działań oddziałów partyzanckich GP i AI;
i taktyki walki oddziałów partyzanckich oraz organizacji

zwalczania partyzantki przez okupanta i winny być skł-

chaczom do wyciągnięcia odpowiednich wniosków.
- walka na Dnieprze

- bitwy partyzanckie w lasach południowej Lubel-

szczyzny /czerwiec 1944 r./;

- szkółka na szlaku niemiecki w Prąpszewie 1944 r.

1944 r./;

- szwadron pod Bronkowicami 11.8.1944 r./;

- szkółka na Gwałtów 10.8.1944 r./;

- Bitwa pod Kottinem 27.8.1944 r./;

--bitwa pod Bwiną 13.9.1944 r./;

- bitwa w lasach szwedzkich 16-19.9.1944 r./;

- bitwa pod Gruszką 29.9.1944 r./;

- bitwa w lasach Sierkorno-Rataje 6.10.1944 r./.

II. Niemiecka obrona przeciwpartyzancka:

- charakterystyka ogólna;

- wywiad i rozpoznanie;

- siły do zwalczania partyzantki;

- metody zwalczania partyzantki;

- sposoby obrony przed partyzantami.

I. Struktura organizacyjna i taktyka działań oddziałów partyzanckich.

Należy na wstępie zaznaczyć, iż rozwinięcie partyzantki jako najbardziej aktywnej formy ruchu oporu zostało dokonane tylko przez Gwardię Ludową a później Armię Ludową. Bataliony Chłopskie oraz szczególnie Armia Krajowa nie przywiązywały większej wagi do tej formy ruchu oporu.

Jak wiemy głównym założeniem tej ostatniej organizacji /AK/ było przeprowadzenie powstania powszechnego w końcowej fazie wojny. Stąd też całe przygotowania w czasie okupacji naceLOWANE były na odpowiednie zabezpieczenie powstania, a więc i organizacja oddziałów bojowych. Tak na przykład podstawowymi jednostkami bojowymi /powstańcami/ w AK były plutony bojowe o stanach ponad 50 żołnierzy oraz tzw. plutony szkieletowe o stanach o połowę mniejszych /około 25 żołnierzy/. Te ostatnie miały być uzupełnione w chwili mobilizacji powstańczej. Plutony bojowe i szkieletowe nie były jednak jednostkami partyzanckimi. Planowe oddziały partyzanckie AK powstały dopiero na przełomie 1942/1943 r., w czasie pacyfikacji Zamojszczyzny, przy czym zostały one wyodrębnione z całości pracy konspiracyjnej, aby - jak twierdziła Komenda Główna AK - nie przenieść zagrożenia na jakie była narażona partyzantka ze strony okupanta na przygotowania powstańcze. W rezultacie więc na działania partyzanckie AK przeznaczano ograniczone /niewielkie/ siły i środki.

Partyzantka AK miała spełnić ponadto inne zadanie, a mianowicie przechwytywać w swe szeregi wszystkich tych, którzy mogliby się dostać do partyzantki organizacji lewicowych. Faktycznie było to główne zadanie partyzantki akowskiej. Oczywiście przy takich założeniach ogólnych /założeniach hamujących rozwój partyzantki/ nie mogło dojść do upowszechnienia partyzantki w ramach AK. Świadczyć o tym może fakt, że jeszcze w drugiej połowie 1943 r. ilość oddziałów partyzanckich AK była nieliczna. Na przykład w sierpniu 1943 r. w Okręgu Radom istniały cztery oddziały partyzanckie, w Okręgu Kraków - osiem drobnych oddziałów

partyzanckich w sile od drużyny do plutonu, w Okręgu Wilno dwa oddziały, w Okręgu Lublin jedenaście plutonów partyzanckich, z czego tylko połowa stale przebywała w terenie.

Dopiero w 1944 r., po mobilizacji do "Burzy" /powstanie kolejnymi strefami/, nastąpił poważniejszy rozrost oddziałów AK w poszczególnych Okręgach. Był to jednak okres tzw. "Odtwarzania Sił Zbrojnych", tak że faktycznie nie były to oddziały partyzanckie ale regularne jednostki wojskowe. Rzeczywiste oddziały partyzanckie były nadal nieliczne.

Jeśli chodzi o Bataliony Chłopskie, to w myśl planów miały one tworzyć tzw. oddziały terytorialne przywiązane w zasadzie do obszaru gminy, względnie powiatu oraz oddziały taktyczne, które miały być użyte w myśl decyzji władz nadrzędnych. W praktyce, w związku z zaistniałą sytuacją /represje wroga i pacyfikacje/, powstawały oddziały uderzeniowe i partyzanckie, które prowadziły walkę bieżącą. Rozmiary partyzantki BCh były ograniczane wskutek podporządkowania się tej organizacji AK. Niemniej jednak wykazały dość dużą aktywność oddolną, szczególnie przy współdziałaniu z GL i AL.

Struktura organizacyjna oddziałów partyzanckich AK i BCh odpowiadała strukturze wojskowej. Istniał więc podział na sekcje, drużyny, plutony, kompanie i bataliony, niekiedy po prostu na grupy. W AK, po mobilizacji w 1944 r. istniały ponadto pułki, brygady, zgrupowania i dywizje partyzanckie, których numeracje i nazwy odpowiadały jednostkom wojskowym przebywającym przed wojną w danym terenie.

Z uwagi na szczupłość materiałów dotyczących partyzantki AK i BCh oraz z uwagi na ograniczone ramy objętościowe niniejszego opracowania poruszone zostaną głównie zagadnienia dotyczące partyzantki Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.

1. Struktura organizacyjna oddziałów partyzanckich Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.

Zgodnie z planami strategicznymi i politycznymi PPR a później KRN, Gwardia i Armia Ludowa miała rozwinąć do maksymalnych rozmiarów bieżącą walkę zbrojną z okupantem.

Bieżąca walka zbrojna miała być i była najwyższym wyrazem aktywności ruchu oporu.

Mimo wszystkich trudności wiosną 1942 r. wyruszyły w teren pierwsze oddziały partyzanckie GL, które miały swoją działalnością spopularyzować i umasowić tę formę walki z wrogiem. I tak w połowie maja wyruszył w teren z Warszawy oddział partyzancki GL im. Stefana Czarnieckiego pod dowództwem Franciszka Zubrzyckiego /"Małego Franka"/, a w czerwcu oddział Augusta Langego /"Gruby Stach"/. W terenie ożywiła się działalność powstałych wcześniej oddziałów partyzanckich w lubelskim, krakowskim, kieleckim. Partyzancka GL zaczęła nabierać charakteru planowego i zorganizowanego. Nastąpiło powiązanie już istniejących i tworzenie nowych grup i oddziałów partyzanckich. W ten sposób ilość oddziałów partyzanckich chociaż liczebnie niewielkich, stale wzrastała i już w połowie 1943 r. w poszczególnych Okręgach i Obwodach było ich bardzo dużo.

Organizacja tych oddziałów partyzanckich była różnorodna, lecz zbliżona do wojskowej. Oddziały w zależności od stanu dzieliły się na plutony, drużyny, sekcje lub grupy. Nie był to zresztą podział stały. Organizacja ulegała zmianie w zależności od rozrostu stanu liczebnego, uzbrojenia itp. Na przykład oddział "Kuby" im. Pułaskiego /d-ca Stanisław Gać/, działający w okolicach Łowicza składał się z dwóch plutonów /po trzy, cztery drużyny/ działających oddzielnie. W styczniu 1943 r. oddział liczył 60 żołnierzy. W połowie 1943 r. oddział ten podzielony był na trzy grupy /pododdziały/. W Obwodzie krakowskim po koncentracji się partyzanckich Okręgu Podhale utworzono oddział partyzancki im. L. Waryńskiego /20 żołnierzy/ podzielony na dwie drużyny działające oddzielnie. Drużyny miały się łączyć dla przeprowadzenia większej akcji. W Okręgu Miechowskim w listopadzie 1942 r. powstał pierwszy oddział partyzancki "Mnich" liczący 16 żołnierzy. W maju 1943 r. przyjął on nazwę im. Bartosza Głowackiego, liczył 20 żołnierzy i składał się z plutonów i drużyn. W kieleckim, w sierpniu 1942 r. na bazie oddziału "Grubego Stacha"

/A. Langego/ utworzono większą jednostkę partyzancką nazwaną oddziałem GL im. Ziemi Kieleckiej /dca Ignacy Robb ps. "Harbutt"/. W październiku tego roku, w związku z napływem ochotników oddział podzielony był na sześć drużyn, a w styczniu 1943 r., gdy stan oddziału wzrósł do 230 ludzi, dokonano reorganizacji, tworząc plutony, które działały samodzielnie, utrzymując kontakt z dowódcą. Dla wykonania większych akcji miała następować koncentracja całości sił. Na Lubelszczyźnie, na początku drugiej połowy 1942 r. utworzony został oddział im. T. Kościuszki. Początkowo był on niewielki, lecz po przyłączeniu się oddziału im. Jarosława Dąbrowskiego rozrósł się i wkrótce liczył około 50 ludzi. Dokonano wówczas podziału na dwa plutony. We wrześniu 1942r., w związku z dalszym wzrostem stanu oddziału /około 100 żołnierzy/ zorganizowano dalsze dwa plutony. Tak więc oddział im. T. Kościuszki w jesieni 1942 r. składał się z czterech plutonów. O organizacji jego plutonów nie ma konkretnych danych. Niewątpliwie jednak w plutonach istniał również podział niższy, świadczą o tym wzmianki o drużynach i sekcjach^{1/}.

Oprócz wymienionych wyżej oddziałów partyzanckich istniało i działało w poszczególnych Obwodach i Okręgach wiele innych oddziałów i grup posiadających różne stany ilościowe i różną organizację. Należy bowiem pamiętać, że stany i struktura organizacyjna oddziałów partyzanckich ulegały częstej zmianie.

W drugiej połowie 1943 r. - w rezultacie dalszego rozszerzenia się frontu walki oddziałów partyzanckich, następują pewne zmiany w strukturze organizacyjnej Gwardii Ludowej. Dowództwo Główne GL rozkazem z dnia 1 lipca 1943 r.^{2/} wprowadziło

1/ Powyższe dane zaczerpnięte z art. ppłk mgr J. Garasa w Wpjsk. Przegl. Hist. nr 1959 r. s. 192 "Oddziały Gwardii i Armii Ludowej w Obwodzie lubelskim. Rodowody, zarys organizacji i działań". W Biuletynie WAP nr 3 1959 r. Zdzisław Rosiński stwierdza, że oddz. im. T. Kościuszki był podzielony /w jesieni 1942 r./ na plutony i drużyny.

2/ Rozkazu tego dotychczasowe zbiory dokumentów GL i AL nie zamieszczają.

do oddziałów strukturę wojskową. Oddziały GL zostają zorganizowane w drużyny, plutony, kompanie i bataliony^{1/}.

Prawdopodobnie rozkaz powyższy dotyczy głównie oddziałów partyzanckich, bowiem w rozkazie organizacyjnym /październik 1943 r./ oraz w regulaminie GL /listopad 1943 r./ podane są zasady organizacyjne oddziałów garnizonowych. Oddziały garnizonowe miały się składać z sekcji /1 + 4/, drużyn /dwie sekcje/, plutonów /dwie - trzy drużyny^{2/}, batalionów /trzy plutony/, brygad /trzy - pięć batalionów/^{3/}.

Widzimy więc, że w drugiej połowie 1943 r. wprowadzono organizację wojskową tak w oddziałach partyzanckich, jak i garnizonowych.

W tym też czasie następuje ogólny wzrost liczebny oddziałów partyzanckich, których stany poważnie się zwiększyły. Szczególnie dało się to zauważyć na terenach Lubelszczyzny, gdzie działania partyzanckie zaczęły odgrywać coraz ważniejszą rolę z punktu widzenia operacyjnego. I tak na Lubelszczyźnie w oparciu o istniejące już oddziały, utworzono większe jednostki partyzanckie, a mianowicie bataliony liczące od 80 do 160 gwardzistów. Od września do grudnia 1943 r. zorganizowano siedem takich batalionów, lecz ich dokładna struktura organizacyjna nie jest jeszcze dostatecznie znana. Oprócz wyżej wymienionych siedmiu batalionów partyzanckich działały w tym czasie na Lubelszczyźnie dwa silne oddziały /F. Kozery ps. Błyskawica i A. Szymańskiego ps. Bogdan/, których stan liczebny stanowiły faktyczne bataliony oraz wiele drobnych oddziałów partyzanckich.

W drugiej połowie 1943 r. nastąpił wzrost stanów oddziałów partyzanckich na Kielecczyźnie. Tak na przykład w listopadzie 1943 r. w maj. Przyłuszyń w powiecie opatowskim odbyło się zebranie sztabu Okręgu w sprawie utworzenia z

- 1/ Patrz Komunikaty Dowództwa Głównego GL i AL. Wyd. MON Warszawa 1959 r., s. 12.
- 2/ Rozkaz organizacyjny przewidywał skład plutonu z dwóch-trzech drużyn, natomiast regulamin GL - z trzech drużyn.
- 3/ Rozkazy i odezwy Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej. WINW Łódź 1946 r. dokument nr 26 i 27.

sekcja 5
drużyna 10
pluton 20-30
batalion 60-80
brygada 180-250
wsk 300-450

czterech drobnych oddziałów /im. im. Józefa Sowińskiego, Zawiszy Czarnego, Mariana Langiewicza i Sokoła/ batalionu partyzanckiego. Do utworzenia batalionu jednak nie doszło, gdyż niedługo po tym oddziały poniosły straty od nieprzyjaciela. Wcześniej, bo w październiku 1943 r. nastąpiło połączenie dwóch oddziałów - Czachowskiego i im. Sowińskiego pod wspólną nazwą im. Sowińskiego. Oddział ten działał w powiecie opatowskim, zaś w rejonie Chotczy przystąpił w grudniu 1943 r. do tworzenia nowego oddziału im. Czachowskiego.

W Okręgu częstochowsko - piotrówskim w drugiej połowie 1943 r. nastąpił znaczny rozrost oddziału partyzanckiego im. gen. Bema. Oddział ten przejawiał niezwykłą aktywność w działalności bojowej. W grudniu 1943 r. nastąpiła reorganizacja oddziału, mianowicie otrzymał on nazwę batalionu GL im. gen. Bema. Batalion liczył wówczas 76 żołnierzy i podzielony był na dwa plutony.

Tak więc w drugiej połowie 1943 r. miał miejsce znaczny rozrost oddziałów partyzanckich, szczególnie w Obwodzie Lubelskim i kieleckim. W innych Obwodach również powstawały oddziały partyzanckie, z tym że ich stany ilościowe były stosunkowo mniejsze.

W okresie zimy 1943/1944 r. ze względu na trudne warunki walki zaszła konieczność podziału większych jednostek partyzanckich /batalionów/ na mniejsze oddziały. To bowiem utrudniało nieprzyjacielowi zwalczanie oddziałów partyzanckich, a jednocześnie umożliwiało tym ostatnim łatwiejsze przetrwanie zimy i prowadzenie dalszej skutecznej akcji przeciw okupantowi.

Tak np. wspomniany już batalion im. gen. Bema, którego stan w zimie zmniejszył się do około 40 żołnierzy, zatrzymywał się głównie w specjalnie zbudowanych stałych ziemiankach leśnych. Pozostali żołnierze batalionu /tzw. "niespaleni"/ byli urlopowani.

Na Lubelszczyźnie wraz z nadejściem zimy nastąpiło samorzutne rozdrobnienie batalionów partyzanckich. Już bowiem w jesieni, po pacyfikacji niemieckiej na Lubelszczyźnie /październik 1943 r. - bitwa pod Kochanami i w lasach par -

czewskich/ okazało się, że trudno będzie ukryć przed atakami nieprzyjaciela większe oddziały, które stały się celem systematycznych uderzeń okupanta. Dodatkową, poważną trudnością była sprawa zakwaterowania, aprowizacji i zaopatrzenia w broń dużych oddziałów partyzanckich. Ciężkie walki, głód i nieodpowiednie warunki sanitarne powodowały wiele zachorowań partyzantów.

Szybko więc doszło do samorzutnego rozdrobnienia batalionów na mniejsze oddziały, które w praktycznym działaniu najlepiej zdawały egzamin bojowy i organizacyjny. Drobne oddziały partyzanckie zimowały ~~lub~~ w specjalnych schronach zbudowanych pod zabudowaniami gospodarskimi, w stodołach, na strychach lub też w ziemiankach leśnych.

Taki stan nie trwał jednak długo. Już w lutym 1944 roku na terenach Lubelszczyzny przystąpiono znowu do tworzenia większych jednostek partyzanckich. Było to związane z rozwojem nowej podziemnej organizacji wojskowej, to jest Armii Ludowej /powołanej przez Krajową Radę Narodową/, której trzonem organizacyjnym stała się Gwardia Ludowa^{1/}.

Przystąpienie na Lubelszczyźnie w lutym 1944 r. do tworzenia dużych jednostek partyzanckich AL było wynikiem przeprowadzonej przez Sztab Główny AL analizy wytworzonej sytuacji wojskowej i politycznej. Zadaniem oddziałów partyzanckich AL w wytworzonej sytuacji było m.in. "pogłębienie ciężkiego położenia niemieckiego na tym kierunku/ tj. na kierunku Lubelszczyzny/, przedłużenie klina sojusznicznych wojsk sowieckich na zachód i ułatwienie całkowitego rozszczępienia frontu".

Ponadto zadaniem oddziałów partyzanckich miało być stworzenie warunków pracy własnym władzom politycznym /KRN/, danie oparcia ludności własnej /przez zapobieganie represji i ewakuacji ludności tego obszaru przez okupanta/ itd^{2/}.

1/ Ponadto w skład Armii Ludowej weszły: ŻWM; Milicja RPPS, część oddziałów BCh, AK i in.

2/ Instrukcja Sztabu Głównego AL dla Dowództwa Obw. II w sprawie zadań bojowych w miesiącach lutym i marcu 1944r. "Ruch Oporu na Lubelszczyźnie 1939-1944 r. /Źródła/ Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza. Lublin 1960 r. s. 133.

Dla realizacji powyższych zadań należało m. in. skupić rozczłonkowane oddziały AL i zorganizować zgrupowania operacyjne pod jednolitym dowództwem, powiększyć siły własne. W tym celu Sztab Główny AL nakazał Obwodowi Lubelskiemu zorganizować trzy brygady AL, które miały działać w określonym rejonie. Wszystkie brygady miały stanowić Grupę Operacyjną "Lublin", dowódcą której wyznaczony został Komendant II Obwodu AL^{1/}.

Poszczególne brygady miały się składać z pięciu batalionów /około 1000 ludzi/.

Zgodnie z powyższymi zaleceniami w lutym 1944 r. powstała Brygada Ziemi Lubelskiej, która często nazywana była Brygadą im. Grzybowskiego /Grzybowski to pseudonim kpt. Władysława Skrzypka, który był pierwszym dowódcą tej brygady/. Brygada składała się początkowo z trzech batalionów /bataliony z kompanii/.

W kwietniu 1944 r. Brygada została zwiększona o dalsze trzy oddziały. Wreszcie w czerwcu 1944 r. Brygada została zreorganizowana i składała się z dziewięciu kompanii oraz kilku mniejszych oddziałów i grup. W sumie Brygada liczyła wówczas około 1000 żołnierzy^{2/} i posiadała w swoim składzie również dwie kompanie BCH. Poszczególne kompanie brygady działały w wyznaczonych im rejonach Okręgu Janowskiego /południowa część Lubelszczyzny/.

W północnej części Lubelszczyzny, w lasach parczewskich obok mniejszych oddziałów zorganizowano dwie większe jednostki partyzanckie : Batalion im. Hołoda /d-ca A. Skotnicki ps. Zemsta/ i oddział specjalny pod dowództwem Gustawa Alefa - Bolkowiaka /ps Bolek/.

Pierwszy z nich /powstał na bazie 1 batalionu AL/ liczył w kwietniu 1944 r. około 600 ludzi i składał się w tym czasie z pięciu kompanii oraz kilku mniejszych oddziałów i plutonów

1/ Tamże, s. 134.

2/ Ppłk mgr Józef Garas: Oddziały Gwardii i Armii Ludowej w Obwodzie Lubelskim Cz. I WPH /1959, s. 14.
Ruch Oporu na Lubelszczyźnie op. cit. s. 20/.

specjalnych^{1/}. W maju 1944 r. batalion opuścił lasy parczewskie i wyruszył w kierunku Lasów Janowskich. W tym czasie liczył on około 800 żołnierzy i składał się z pięciu kompanii i dwóch oddziałów^{2/}. Z uwagi na stan, batalion ten słusznie uważany jest jako brygada. Z tego chyba względu w dokumentach często spotyka się jego określenie jako "Północna Brygada AL im. Ziemi Lubelskiej".

W czasie wspomnianego przemarszu na południe batalion ten brał udział w bitwie z Niemcami pod Rąblowem /11.5.1944 r./. Po wyjściu z okrążenia, z oddziałów, które powróciły w Lasy Parczewskie odtworzono 1 batalion, który był zalążkiem sformowanej przed samym wyzwoleniem 2 Brygady im. Ziemi Lubelskiej liczącej około 1000 żołnierzy. Brygada składała się z ośmiu kompanii^{3/}.

Oprócz wymienionych dużych jednostek partyzanckich AL zorganizowanych na terenach Lubelszczyzny, przed wyzwoleniem znalazły się tam i działały również duże oddziały partyzanckie, które przybyły z za Buga.

W marcu 1944 r.^{4/} na teren Lubelszczyzny przybył z za Buga dobrze uzbrojony oddział polsko - radziecki /im. Stalina/ pod ^{do-}wództwem Mikołaja Kunickiego /ps. Mucha/. Oddział ten wchodził przed przybyciem na teren Lubelszczyzny w skład zgrupowania partyzanckiego gen. Begmy.

Do kwietnia 1944 r. przybyła z za Buga Brygada im. W. Wasilewskiej /dca Stanisław Szelest/. Brygada liczyła wówczas 320 ludzi i składała się z dwóch oddziałów: im. T. Kościuszki i im. Dąbrowskiego. Bazą jej były Lasy Parczewskie. Brygada działała grupami minerskimi po 2 ludzi przy osłonie 8-12 partyzantów. W maju 1944 r. Brygada wyruszyła na południe Lubelszczyzny staczając szereg potyczek z Niemcami. Na południu Lubelszczyzny brała udział w bitwach partyzanckich w Lasach Lipskich, Janowskich i Puszczy Solskiej, współdziałając ściśle z partyzantką AL, a na

1/ Ppłk mgr Józef Garas op. cit. Cz. II WPH 3/1959 r. s. 153.

2/ Tamże, s. 153-154.

3/ Ruch Oporu na Lubelszczyźnie op. cit. s. 20.

4/ Tamże; natomiast ppłk mgr Józef Garas pisze, iż oddział ten przybył z za Buga 13 kwietnia 1944 r. WPH 2/1959 s. 217.

początku lipca weszła formalnie w skład AL, jako trzecia Brygada Lubelszczyzny.

Oprócz wyżej wymienionych jednostek na Lubelszczyźnie działało jeszcze szereg oddziałów partyzantki radzieckiej oraz polskiej przybyłych z Buga /m. in. oddział - zgrupowanie Roberta Satanowskiego, Rożkowskiego, Czesława Klima.

Ten ostatni został w maju 1944 r. przerzucony drogą powietrzną przez Polski Sztab Partyzancki w grupie 93 ludzi na tereny północnej Lubelszczyzny. Oddział ten szybko się rozrósł dzięki zrzutom broni radzieckiej, a ponadto dobroił szereg oddziałów partyzanckich BCh i AK /w sumie uzbrojono około 1000 ludzi/.

Na kielecczyźnie w 1944 r. również ma miejsce poważny rozrost partyzantki. Powstały tam, chociaż nieco później aniżeli na Lubelszczyźnie, duże jednostki partyzanckie, a mianowicie brygady.

Wczesną wiosną 1944 istniejące już na Kielecczyźnie niewielkie oddziały partyzanckie /w granicach kilkudziesięciu ludzi/ wzmogły działalność bojową i jednocześnie organizacyjną. Ich stan osobowy stale wzrastał.

14 lipca 1944 r. po koncentracji kilku oddziałów partyzanckich AL /m. im. M. Langiewicza, B. Głowackiego, Zawiszy Czarnego/ powstała 1 Brygada AL im. Ziemi Kieleckiej^{1/}.

Stan jej w chwili powstania wynosił 200 ludzi.

Na początku sierpnia 1944 r., po mobilizacji garnizonów i reorganizacji oddziałów, brygada ta składała się z dowództwa i dwóch batalionów. W skład dowództwa brygady wchodził: dowódca /kpt. Henryk Połowniak "Zygmunt"/, jego zastępca i jednocześnie szef sztabu, oficer operacyjny, szef wywiadu i bezpieczeństwa i oficer propagandy. Dowództwa batalionów składały się z 3 - 4 osób /dowódca, zastępca, oficer propagandy i oficer operacyjny^{2/}.

1/ W związku z ogłoszeniem 21.7.1944 r. dekretu KRN o połączeniu 1 Armii Polskiej z Armią Ludową i utworzeniu Wojska Polskiego, oddziały partyzanckie AL miały nosić nazwę oddziałów WP. W dokumentach jednak partyzanckich używano w dalszym ciągu nazwy "AL".

2/ 2 batalion nie posiadał wówczas oficera operacyjnego.

We wrześniu 1944 r., w związku z dalszym napływem ochotników utworzono 3 batalion w brygadzie. W tym czasie również rozdzielono funkcję szefa bezpieczeństwa i wywiadu^{1/}.

Jeśli chodzi o skład poszczególnych batalionów, to w tej chwili wiadomo, iż składały się one z 2 - 3 kompanii^{2/}. Organizacji od kompanii w dół w chwili obecnej jeszcze ustalić nie można. Przypuszczać można, iż przy konkretnych stanach liczbowych /1 baon - 114 ludzi, 2 baon 124 ludzi/ poszczególne kompanie nie posiadały szczebla plutonu, lub też - w wypadku jeżeli był podział na plutony - nie było podziału na drużyny. Na przykład kompanie 1 baonu mogły liczyć po 35-40 ludzi i w takich warunkach podział na plutony i drużyny byłby niecelowy.

Oprócz batalionów w skład brygady wchodziły dwa plutony specjalne: pluton zwiadowczy /15 ludzi/ i pluton bezpieczeństwa /po trzech ludzi zakonspirowanych w poszczególnych kompaniach.

Wspomniany już wcześniej batalion im. gen. Bema od kwietnia do lipca 1944 r. powiększył znowu swój skład do 90 ludzi i składał się z plutonów, a w połowie sierpnia kiedy stan liczebny wynosił 305 ludzi składał się z dwóch kompanii^{3/}. Kompanie składały się z dwóch plutonów oraz z dwóch sekcji /minerskiej i rkm/ każda.

6 września 1944 r., zgodnie z rozkazem dowództwa Obwodowego z 20 sierpnia, nastąpiła koncentracja oddziałów batalionu i powstała 3 Brygada im. gen. Bema. Jej stan w tym czasie wynosił 600 ludzi^{4/}. Brygada składała się z dowództwa, trzech batalionów i oddziału zwiadowczego. Skład dowództwa: dowódca, zastępca dowódcy, szef sztabu, ofic. operacyjny, ofic. informacyjny /wywiad/, ofic. bezpieczeństwa /kontrwywiad/, oficer propagandy, lekarz brygady, dowódca od-

1/ ppłk T. Grabowski : "1 Brygada AL im. "Ziemi Kieleckiej".
Wojskowy Przegląd Historyczny nr 1/1957 r. s. 102.

2/ 1 i prawdopodobnie 2 batalion posiadały po trzy kompanie, natomiast 3 - dwie kompanie.

3/ Ppłk rez. mgr R. Nazarewicz: "Zarys działalności GL i AL w Okręgu częstochowsko-piotrkowskim w latach 1942-1945.
Wojskowy Przegląd Historyczny nr 1/1959 r. s. 85.

4/ mjr Stefan Szelka: "Z działań 3 Brygady AL im. gen. Bema".
Wojskowy Przegląd Historyczny nr 1/1958 r. s. 64.

działu wywiadowczego /razem 9 osób/. 1 i 2 batalion składały się z dwóch kompanii, 3 batalion z trzech kompanii. Kompanie składały się z plutonów^{1/}. W połowie września 1944 r. utworzono jeszcze jeden batalion.

Nieco wcześniej od Brygady im. gen. Bema, na początku sierpnia 1944 r., w oparciu o oddział im. Narutowicza sformowano 2 Brygadę im. Ziemi Kieleckiej "Świt", we wrześniu zaś sformowano 10 Brygadę AL "Zwycięstwo" i 11 Brygadę AL "Wolność". Ostatnie dwie brygady składały się przeważnie z byłych radzieckich jeńców wojennych, zbiegłych z niewoli niemieckiej.

Jeśli chodzi o działania dużych jednostek partyzanckich, to na Lubelszczyźnie zakończyła się ona z chwilą wyzwolenia tych terenów przez Armię Radziecką oraz 1 armię Wojska Polskiego. Na Kielecczyźnie zaś, działania takie trwały częściowo do początku października 1944 r. Później, w końcu października i w listopadzie zasadnicze siły partyzanckie przebiły się ^{po-}przez linię frontu na wschód. Związane to było z coraz cięższymi warunkami działań oddziałów partyzanckich na bezpośrednim zapleczu frontu, szczególnie w wytworzonej sytuacji, kiedy linia frontu radziecko-niemieckiego ustabilizowała się na linii Wisły i Niemcy przystąpili do akcji mającej na celu likwidację partyzantki. W dodatku zbliżająca się zima nie sprzyjała istnieniu dużych sił partyzanckich. Z tych też względów 3 Brygada im. gen. Bema już we wrześniu 1944 r. przeszła do działalności poszczególnymi batalionami, a później jeszcze, w związku z pozostaniem jej oddziałów na tyłach nieprzyjaciela, bataliony rozpadły się na drobniejsze grupy i plutony i w takich siłach prowadziły działania bojowe aż do wyzwolenia w styczniu 1945 r.

Z przedstawionego w ogólnych zarysach materiału dotyczącego rozwoju partyzantki można wydzielić pewne okresy związane z wyraźnym nasileniem walki partyzanckiej i wzrostem stanów liczebnych oddziałów partyzanckich. - - -

1/ O istnieniu plutonów można wnioskować z tego, iż po zorganizowaniu brygady, dowódcy batalionów mieli wyznaczyć dowódców plutonów.

Pierwszy okres od chwili przystąpienia do planowego tworzenia oddziałów partyzanckich /wiosna 1942 r./ do lata 1943 r. Był to okres istnienia i działania niewielkich liczbowo oddziałów partyzanckich, zazwyczaj w granicach kilkunastu - kilkudziesięciu ludzi. Był to jednocześnie okres działania partyzantki na dalekim zapleczu frontu radziecko - niemieckiego.

Drugi okres, w przybliżeniu jesień 1943 r., kiedy to nastąpił widoczny wzrost oddziałów partyzanckich /tworzenie batalionów partyzanckich/. Było to niewątpliwie odbiciem przewidywań rychłego wyzwolenia, związanego z szybkim rozwojem działań wojennych Armii Radzieckiej po bitwie kurskiej. Nadal jednak działania partyzanckie w Polsce miały charakter działań na dalekim zapleczu frontu.

Trzeci okres, okres tworzenia dużych jednostek partyzanckich, przypada w poszczególnych częściach Polski w różnym czasie: na Lubelszczyźnie trwa on od lutego do lipca 1944 r., na terenach na zachód od Wisły od lipca do września - października 1944 r.

Lubelszczyzna bowiem wcześniej znalazła się w strefie frontowej, wcześniej też nastąpiła mobilizacja sił i rozebranie walk o ostateczne wyzwolenie. Na terenach zaś położonych na zachód od Wisły /chodzi tu szczególnie o Kielecczynę i północne powiaty obecnego województwa krakowskiego/ wyzwolenie przyszło o pół roku później, tworzenie zaś dużych jednostek partyzanckich /brygad/ nastąpiło w czasie, gdy front obejmował obszary położone na wschód od Wisły i w czasie jego stabilizacji nad tą przeszkodą wodną.

Z nadejściem jesieni, kiedy wyjaśniło się, że wojska radzieckie nie podejmą w najbliższym czasie dalszych działań na zachód, dalsze istnienie dużych zgrupowań partyzanckich stało się niemożliwe. Nastąpił okres działania drobnych grup partyzanckich, który trwał aż do wyzwolenia. Tak więc z uwagi na wielkość sił partyzanckich okres od późnej jesieni 1944 r. do stycznia 1945 r. był podobny do pierwszego okresu, z tym że były to działania na bezpośrednim zapleczu frontu.

Z przedstawionego materiału widzimy również, że okresy zimy nie sprzyjały rozwojowi działalności partyzanckiej. Działalność ta zwykle przycichała, oddziały partyzanckie występowały w drobnych grupach.

2/ Taktyka działań oddziałów partyzanckich Gwardii i Armii Ludowej.

Działalność bojowa oddziałów partyzanckich Gwardii i później Armii Ludowej skierowana była przeciwko temu wszystkiemu, co służyło okupantowi, była zatem wszechstronna. Już w pierwszym rozkazie Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej do oddziałów partyzanckich czytamy: "Bezpośrednim waszym zadaniem jest: niszczenie dróg i dezorganizowanie dowozu materiałów wojennych i wojska na front, niszczenie wszelkiego rodzaju obiektów wojennych i zakładów, pracujących dla armii, wybijanie załóg policyjnych i mniejszych oddziałów wojskowych, rozpędzanie administracyjnych organów okupanta, niszczenie sieci łączności, dezorganizowanie aparatu, zaopatrującego okupanta w żywność i niszczenie jej składów, w ogóle szkodzenie okupantowi na każdym kroku, zmuszanie go do ciągłej czujności i trwogi, do zdawania straży, do odwoływania coraz to nowych jednostek z frontu dla ochrony swego bezpieczeństwa na tyłach"^{1/}.

Z biegiem czasu szczególnie ważne miejsce zajmowały w działalności partyzanckiej akcje skierowane przeciwko transportom kolejowym okupanta.

Ziemie polskie odgrywały bowiem w organizacji transportu wojennego Niemiec wyjątkową rolę. Przez Polskę przebiegały główne, najkrótsze linie łączące Rzeszę z jej wojskami na froncie wschodnim. Przez Polskę przebiegało 70% głównych arterii komunikacyjnych, pięć podstawowych linii kolejowych. Słusznie więc w "Gwardziście" w dniu 1 lipca 1942 r. pisano: "Sparaliżowanie transportu to odcięcie milionowych armii na wschodzie, to pozbawienie ich soków życiowych, to ich klęska".

1/ Rozkazy i odezwy Dowództwa Głównego GL Op. cit. dok.
nr 1 s. 3.

Sposoby wykonywania akcji kolejowych były różno -
rodne. Rozkręcano szyny, wykonywano podkopy pod torami
kolejowymi, wysadzano transport przy użyciu materiałów
wybuchowych, niszczone zwrotnice i inne urządzenia stacyjne.
Dla uzyskania większych skutków akcje kolejowe wykonywano w
najczulszych miejscach - na nasypach kolejowych, w wykopach,
na mostach i wiaduktach. Wydzielano również często odpowied-
nie siły partyzanckie, które po spowodowaniu katastrofy niszczyły wagony i ocalały sprzęt, którego nie można było zabrać, ostrzeliwały siłę żywą nieprzyjaciela.

Dla przedłużenia przerwy w komunikacji oprócz stak-
cji głównych wykonywano akcje pomocnicze. Polegały one mia-
nowicie na tym, iż w pewnej odległości od miejsca głównej
akcji, z jednej i drugiej strony zakładano ładunki wybu-
chające z chwilą nadejścia pociągów ratowniczych. Wreszcie ko-
lejne ładunki wybuchają z chwilą nadejścia następnych pocią-
gów reperacyjnych. Rezultat był taki, że oprócz pociągu, na
który przygotowywano główne uderzenie, niszczone również
pociągi typu specjalnego. A zaznaczyć należy, iż tych ostat-
nich było bardzo niewiele /po kilka/ w poszczególnych dystry-
ktach. Ponadto niszczone również /wysadzano w powietrze/ li-
nie objazdowe na danym kierunku kolejowym.

Po dużych i przykrych dla siebie stratach w trans-
porcie kolejowym Niemcy podejmowali różne przedsięwzięcia
ochronne.

Na przykład przed lokomotywą pchano puste wagony to-
warowe, które - w wypadku najechania na minę - miały spowodo-
wać jej wybuch i w ten sposób uchronić przed zniszczeniem
lokomotywę /których niedostatek Niemcy poważnie odczuwali/
oraz transport właściwy. Partyzanci jednak szybko spostrze-
gli ten tryk i zaczęli pokładać miny wybuchające przy dużym
nacisku. Tak więc lekkie wagony towarowe przejeżdżały, a
wybuch następował wówczas, gdy nadjechała lokomotywa i cięż-
sze wagony. Z kolei, kiedy Niemcy zaczęli ładować wagony
towarowe kamieniami lub piaskiem, partyzanci zakładali miny
z zapalnikami opóźnionego działania, niszcząc znowu właści-
we transporty. Nie uratowały również Niemców specjalne drezyny,

które - przejeżdżając przed transportem - miały rozminowywać i oczyszczać tory, niewiele też pomogło wyznaczenie specjalnych sił do stałej ochrony linii kolejowych. Partyzanci na - wet w ciężkich warunkach, stosując różne podstępny, potrafili skutecznie zwalczać transport i dokonywać przerw w ruchu kolejowym. Na przykład tylko w ciągu 1943 r. ogólny czas przerwy w ruchu kolejowym wynosił 3200 godzin. Średnio stanowiło to blisko miesiąc na każdą z podstawowych linii kolejowych, biegnących przez Polskę.

Sytuację na kolejach charakteryzuje wypowiedź kierownika Wydziału Kolei w GG, Gerteis'a /dotyczy ona sytuacji na Lubelszczyźnie/: "Sytuację w dystrykcie lubelskim cechują przeszkody ze strony band. Liczba wysadzeń w powietrze dokonanych przy użyciu materiałów wybuchowych stale wzrasta. Obecnie zdarza się przeciętnie 10- 11 napadów dziennie. Na niektórych liniach można jeszcze jeździć tylko z konwojem i w dzień, jak np. na linii Łuków - Lublin. Na innej linii - Zawada - Rawa Ruska - można jeździć tylko w pewne dni i o pewnych godzinach, poza tym jest ona nieczynna. Również w lasach biłgorajskich napady przerastają nasze siły. Kolej wschodnia jest za słaba, aby móc bronić się przed napadami. W ogóle siły, które mamy do dyspozycji w dystrykcie lubelskim, są o wiele za małe, abyśmy mogli skutecznie wystąpić przeciwko bandom. Pociągi ratownicze przyjeżdżające na miejsce napadu są natychmiast ostrzeliwane. Myny są zakładane również w dzień, tak że pociągi nie mogą jechać ani naprzód, ani w tył".^{1/}

Z działalności bojowej oddziałów partyzanckich bardzo pouczająca jest również ich taktyka w walce z siłą żywą nieprzyjaciela, tak przy organizowaniu zasadzek i wypadów /napadów/ na nieprzyjaciela, czyli w warunkach kiedy akcja /walka nastąpiła jak gdyby z "inicjatywy" partyzantów oraz w czasie akcji przeciwpartyzanckich organizowanych przez nieprzyjaciela, a więc w warunkach, kiedy walka została partyzantom narzucona.

1/ Dziennik Franka. Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce; t. 35, s. 402.

. Jeśli chodzi o akcje organizowane przez partyzantów /zasadki, wypadki/, jak i w ogóle cała działalność partyzancka, odznaczały się następującymi cechami charakterystycznymi:

- a - bardzo częstym wykonywaniem akcji w nocy i w trudnych warunkach atmosferycznych, co pozwalało partyzantom na skryte podejście do obiektu akcji i uzyskanie maksymalnego zaskoczenia. Noc i złe warunki atmosferyczne niwelowały różnicę sił partyzantów i okupanta. Działania w takich warunkach dawały większy efekt, zwiększały szanse powodzenia akcji i uniknięcia, względnie ograniczenia do minimum strat własnych. Nieprzyjaciel natomiast tracił wówczas pewność siebie, był mniej odporny i mniej skłonny do przeciwdziałań;
- b - wykonywaniem błyskawicznych, niespodziewanych niszczących uderzeń z bliskich odległości, co dawało możliwość maksymalnego wykorzystania uzbrojenia /granaty, pistolety maszynowe itd/;
- c - unikaniem walki frontальной i natychmiastowym odrywaniem się od nieprzyjaciela po udanej akcji lub w razie przedłużania się walki. Nieprzyjaciel przez to nie mógł wykorzystać swej przewagi liczebnej i ogniowej, nie mógł korzystać z pomocy posiłków. Właśnie w niemożliwości zmuszenia oddziałów partyzanckich do przyjęcia otwartej walki leżała trudność ich zwalczania;
- d - dokładnym przygotowaniem i zaplanowaniem akcji /wyznaczenie dróg domarszu i odejścia, sposobu i kolejności atakowania poszczególnych obiektów, wyznaczenie rejonów i podstaw wyjściowych, ustalenie sygnałów, dokładne zapoznanie poszczególnych żołnierzy i grup z ich zadaniem w akcji itd/. Dokładne planowanie było podstawą przeprowadzenia akcji, chociaż niekiedy, w szczególnie krytycznych sytuacjach, dowódcy oddziałów partyzanckich musieli improwizować;
- e - dużą manewrowością działań.

Należy również zaznaczyć, iż poszczególne akcje bojowe były wykonywane raczej niewielkimi siłami. Ilość sił wyznaczonych do poszczególnych akcji zależała każdorazowo od konkretnych potrzeb. Wynikało to z faktu, że większe oddziały partyzanckie najczęściej były dzielone, zgodnie z podziałem organizacyjnym, na mniejsze pododdziały, którym wyznaczano określone rejony bazowania i działania. Natomiast do wykonania ważniejszych zadań, wymagających użycia większych sił, następowała koncentracja wszystkich grup danego oddziału lub też kilku oddziałów. W niektórych akcjach brało udział kilka oddziałów bez uprzedniej koncentracji w jednym rejonie.

Na podstawie powyższych danych można stwierdzić, że oddziały partyzanckie były w terenie rozproszone, rozśrodkowane. Wynikało to z lepszych możliwości ukrycia się przed nieprzyjacielem, wyżywienia itd.

Charakterystyczne są w tym względzie rozkazy Dowództwa Głównego GL i AL.

W rozkazie z czerwca 1943 r., w punkcie "taktyka" czytamy: "Okupant, nie mogąc pokonać ruchu partyzanckiego kraju, zmobilizował wszystkie środki, by zmusić nasze oddziały do walki frontowej, licząc na swą przewagę materiału ludzkiego i sprzętu wojennego. Każdy dowódca musi pamiętać o tym, by nie dać się wciągnąć do takiej walki frontowej. Oddziały muszą być tak rozmieszczone, by zawsze przenikały na tyły przeciwnika, nie przyjmując walki frontowej, uderzając w niego tam, gdzie się tego najmniej spodziewa. Oddziały nasze w specjalnych warunkach nie mogą być większe liczbowo, niż drużyny, półpluton, a w niektórych wypadkach doprowadzić do jednej sekcji. Oddziały w sile sekcji są bardziej ruchliwe i posiadają więcej szans wymykania się z pierścienia wroga"^{1/}.

W rozkazie z grudnia 1943 r., w związku z tym, że w ostatnich czasach Niemcy rzucili poważne siły w tereny, w których aktywnie operowały oddziały partyzanckie i grupy wypadowe GL, Dowództwo Główne GL zarządziło m. in.:"

1/ Rozkazy i odezwy Dowództwa Głównego GL Op. cit. dok. nr 14, s. 27-28.

- 1/ Pełny batalion nie może stacjonować w jednym miejscu postoju, a co najmniej w trzech m.p. Każdy pluton, a nawet drużyna ma swoje m.p.
- 2/ Plutony danego batalionu są tak rozmieszczone, aby w razie zaatakowania przez wroga jednego z plutonów, dwa pozostałe mogły mu przyjść z natychmiastową odsieczą.
W przemarszach każdy pluton maszeruje oddzielnie.
- 3/ Operacje zasadnicze przeprowadzać siłami drużyn i plutonów. Nie wyklucza to jednak operacji trzech plutonów na raz. Na obiekt, oddział niemiecki w polu lub posterunek można przeprowadzić operację trzema plutonami, a nawet trzema batalionami jednocześnie. Wtedy każdy z plutonów /batalionów/ wychodzi ze swego m.p. i maszeruje oddzielnie do wyznaczonego punktu, z którego nastąpi uderzenie.
- 4/ Dowódcy batalionów winni pamiętać, że oddziały w sile jednego plutonu szczególnie w gęstej sieci sił wroga mają większą zdolność manewrowania, a tym samym większy szans zwycięstwa.
- 5/ Nie przeprowadzać koncentracji większych sił dla samej tylko koncentracji. Koncentracja oddziałów może być przeprowadzona jedynie w wypadkach szerszych operacji, które wymagają większych sił. I wtedy nie koncentrować się w jednym punkcie, a w kilku tzw. wyjściowych, z których przeprowadzać bezpośredni atak "1/.

Sprawa rozproszenia oddziałów partyzanckich oraz ich koncentracji przedstawiała się różnie w poszczególnych okresach.

Powstały w krakowskim w lipcu 1943 r. oddział, im. Waryńskiego został podzielony na dwie drużyny, przy czym każda z nich miała działać w innym rejonie. Do wykonania większych akcji miała nastąpić koncentracja całości sił.

W Obwodzie Warszawskim w 1943 r. oddział im. Pułaskiego /"Kubusie"/ działał plutonami w różnych rejonach.

1/ Tamże, dok. nr 32, s. 71.

W kieleckim oddział im. Ziemi Kieleckiej od początku 1943 r., kiedy stan jego szybko wzrastał, został podzielony na plutony prowadzące działania bojowe samodzielnie, utrzymując jednak kontakt z dowódcą oddziału. Koncentrowane były jedynie do wykonania większych akcji /np. likwidacji posterunku luftwaffe w Dyminach 12.3.1943 r./. Również z chwilą powstania 1 Brygady im. Ziemi Kieleckiej, działała ona zasadniczo batalionami w określonych rejonach. Oddział, a później batalion i brygada im. gen. Bema, działał również w sposób rozśrodkowany. Działalność jego cechowała duża ruchliwość i manewrowość, co 12-noce zmieniano swe miejsce postoju. W pewnych jednak okresach działano całością sił. Na przykład w lipcu 1944 r. batalion im. gen. Bema działał całością sił, mając swoją bazę w Lasach Radomszczańskich. Również w sierpniu i wrześniu, po reorganizacji batalionu, po otrzymaniu zrzutów broni i powstaniu brygady, działała ona całością sił, kwaterując jawnie /co było wielkim błędem/, niekiedy po kilka dni, w jednym miejscu. Od października 1944 r. następuje rozproszenie brygady na bataliony, a nawet na plutony i grupy.

Na Lubelszczyźnie, z chwilą zorganizowania większych jednostek partyzanckich, nie działały one /początkowo/ całością sił. Poszczególne pododdziały batalionu, czy brygady otrzymywały zazwyczaj wydzielony rejon działania.

Często jednak, w przewidywaniu walki z większymi siłami okupanta, miały miejsce koncentracje i walki większych sił partyzanckich.

x

x

x

Dla zobrazowania taktyki partyzanckiej przytoczone zostaną niżej niektóre akcje bojowe i walki oddziałów partyzanckich z okupantem niemieckim. Będą to wypisy i streszczenia istniejących publikacji i dokumentów.

1/ Walka w lasach parczewskich /6-9.12.1942 r./.

"6, 7, 8, 9.12.1942 r. 1000 ludzi /Wehrmacht, Ukraińcy, policja/ otoczyli lasy parczewskie uzbrojeni w 4 armaty, czołg, broń maszynową. Oddział partyzancki składał się z 45

ludzi. Miejsce było wydane przez osobę miejscową. Oddział był uprzedzony o akcji ale niewiadomy był termin uderzenia. Uderzono z trzech kierunków jednocześnie. Dca st. lejtnant Fiedia /Teodor Albert/ podpuścił wroga na odległość 30 m i przyjął go ogniem kb. maszynowych i kb. przez co Niemcy zostali na miejscu przetrzebieni i wywiali w popłochu. Po czym Niemcy zabrali się do powtórnego uderzenia. W międzyczasie d-ca na starym miejscu został ^{wi-} 1 drużyną, a całość przerzucił w innym kierunku. Kiedy Niemcy zbliżali się, zetknęli się z pozostawioną drużyną, d-ca całą siłą uderzył na nich z flanki i znów osiągnął sukcesy. Eksperymenty takie powtarzano jeszcze 2 razy w ciągu tego dnia i zawsze kończyły się porażką wroga, a to tylko dlatego, że mimo kolosalnej przewagi wroga byliśmy cały czas w ofensywie. 7.12. Niemcy z wściekłości z nieudanej wyprawy rozdzielili się na partie i bojąc się zapuszczać głębiej w las, plątali się po polanach, gdzie natknęli się na 1 drużynę. To ich zdezorientowało, zaczęli ostrzeliwać tę drużynę, która straciła 1 człowieka. Niemcy kontynuując uderzenie strzelali sami do siebie. Straty niemieckie: 13 zabitych i 10 rannych.

Straty GL 1 zabity^{1/}.

2/ Walka na Diabłej Górze /24.10.1943 r./.

Po nieudanym ataku na Żarnów /pow. opoczyński/ oddział partyzancki GL im. gen. Bema wycofał się w kierunku lasów nad Pilicą i do godz. 11.00 24.10.1943 r. dotarł do Diabłej Góry /12 km na zachód od Żarnowa/, położonej w północnej części lasów reczkowskich, między rz. Czarną a Pilicą. Diabła Góra, choć pokryta lasem, nie nadawała się do dłuższej obrony. W rejonie rozmieszczenia oddział wystawił ubezpieczenia i obserwatorów, którzy po pewnym czasie zameldowali, że Niemcy, zbliżają się coraz bardziej dążąc do okrążenia Diabłej Góry. Wówczas podzielono oddział na trzy plutony, z których dwa pierwsze miały się natychmiast przedrzeć na północ, trzeci natomiast /najlepiej uzbrojony/ miał osłaniać odwrót i wiązać npla ogniem, po czym wycofywać się powoli w kierunku południowym.

1/ Ruch Oporu na Lubelszczyźnie op. cit. s. 32.

Zobaczcie
czyli opis sytuacji
z manuskryptem

Próby przerwania się dwóch plutonów w kierunku północnym nie miały jednak powodzenia, w związku z czym plutony te musiały odpierać ataki npla do końca dnia. Pluton trzeci, zajmując dogodne pozycje, dopuścił tyralierę niemiecką na odległość 50 m, po czym otworzył niespodziewany ogień na npla i obrzucił go granatami i zmusił do wycofania, zadając mu przy tym straty. Następnie pluton zmienił pozycje i oczekiwał na ponowny atak, który nastąpił dopiero po 3 godzinach. Ten atak również się zakamał. Niemcy byli zupełnie dezorientowani, strzelali chaotycznie i w końcu dnia wycofali się z lasu. Partyzanci zaś w godzinach wieczornych wycofali się z zagrożonego rejonu^{1/}.

Partyzanci stracili 2 zabitych. Straty Niemców wynosiły 7 zabitych i 17 rannych^{2/}.

3/ Bitwy partyzanckie w lasach południowej Lubelszczyzny /czerwiec 1944 r./^{3/}

W związku z wkroczeniem Armii Radzieckiej na ziemie Zachodniej Ukrainy dla wojsk hitlerowskich szczególnie ważny stał się teren bezpośredniego zaplecza frontu - teren Lubelszczyzny. Przez ziemię lubelską biegły bowiem jedyne linie kolejowe, które łączyły armie hitlerowskie walczące na Wołyniu i Polesiu z ich zapleczem. Tu również wróg ześrodkowywał swoje odwody, tu były rozmieszczone różne oddziały tyłowe, tu znajdowały się magazyny i składy wojskowe.

- 1/ Streszczenie opisu walki zawartego w artykule mjra Stefana Szelki pt. "Z działań 3 Brygady Armii Ludowej im. gen. Bema". Wojskowy Przegląd Historyczny nr 1. 1958 r. s. 53.
- 2/ Obliczenie strat jest niedokładne. Według niektórych relacji partyzanci stracili 3 zabitych, Niemcy zaś 17 zabitych i 5 rannych. Nieznany jest również stan oddziału partyzanckiego w tej walce. Siły niemieckie liczyły około 2-3 tys. ludzi.
- 3/ Streszczenie artykułu ppłk W. Tuszyńskiego "Walki partyzanckie w lasach lipskich, janowskich i Puszczy Solskiej".
Wybrane operacje i walki Ludowego Wojska Polskiego.
Wyd. MON, Warszawa 1957 r. s. 50-79.

W tych warunkach Dowództwo Główne AL nakazało dowództwu II Obwodu /Lubelskiego/ w swoim rozkazie z dnia 26 lutego 1944 r. m. in. "niszczyć i utrzymywać w stałym zagrożeniu szlaki komunikacyjne, koleje i szosy".

Zgodnie z tym rozkazem oddziały partyzanckie i garnizony Lubelszczyzny wzmogły działalność bojową i dywersyjną, stwarzając coraz większe zagrożenie i zamieszanie na tych npl.

Ponieważ sprawa ochrony linii komunikacyjnych, jak i całego bezpośredniego zaplecza frontu była dla wroga niezwykle ważna, przed władzami hitlerowskimi - wojskowymi i policyjnymi - stanęło w całej ostrości zagadnienie likwidacji oddziałów partyzanckich działających na terenie Lubelszczyzny.

Pierwsza akcja wojsk niemieckich skierowana została już w początkach maja 1944 r. na północną bazę partyzancką AL położoną w lasach parczewskich. Oddziały niemieckie z 5 dywizji SS "Wiking" wsparte artylerią, czołgami i grupą samolotów uderzyły na oddziały AL. W akcji tej Niemcy ponieśli znaczne straty, zwłaszcza w trwającym cały dzień boju pod Ręblowem /11.5.1944 r./ i nie osiągnęli zamierzonego celu - zniszczenia partyzantów.

W tej sytuacji dowództwo niemieckie przystąpiło do przygotowania nowej, zakrojonej na wielką skalę akcji skierowanej tym razem na lasy południowej Lubelszczyzny.

O znaczeniu, jakie hitlerowcy przywiązywali do wyników tej akcji oraz o ich długotrwałych, skrupulatnych przygotowaniach świadczy choćby fakt, że u samego generalnego gubernatora Hansa Franka w Krakowie odbyło się kilka konferencji poświęconych temu zagadnieniu. Na jednej z tych konferencji, w dniu 6 czerwca 1944 r. stwierdzono, "... że niebawem armia przeprowadzi doborowymi siłami wielką akcję przeciwko bandom w lasach biłgorajskich"^{1/} /npl nazywał "lasami biłgorajskimi" lasy południowej Lubelszczyzny/.

Dowództwo niemieckie opracowało tzw. "Plan Sturmwind I" /"Wicher I"/, który przewidywał okrążenie i zniszczenie oddziałów partyzanckich w lasach lipskich -----

1/ Dziennik Franka. Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce; t. 36, s. 134.

17 czerwca 1943
30-43

i janowskich /tj. w południowej Lubelszczyźnie/. Początkowo do wykonania akcji przewidziano dwie dywizje, lecz później dowództwo niemieckie doszło do wniosku, że takie siły będą nie wystarczające i ostatecznie zdecydowało wydzielić następujące związki i oddziały: 154 dywizję, 174 dywizję, część 210 dywizji, Kałamucki Korpus Kawalerii, 4 pułk SS, batalion zmotoryzowany SS, grupę samolotów bombowych i rozpoznawczych oraz jednostki pomocnicze. Ogółem siły niemieckie liczyły około 30 tys. ludzi. Pod tym względem miała to być największa akcja przeciwpartyzancka w Polsce.

8 i 9 czerwca oddziały hitlerowskie przeprowadziły się promami przez San, podeszły do wschodniego i południowego skraju lasów lipskich i zaczęły się okopywać. Również wzdłuż północnego skraju lasu rozwinęły się oddziały npla, które uprzednio nadciągnęły od strony Lublina.

Położenie wojsk niemieckich było wówczas następujące: jedna dywizja zajęła podstawę wyjściową na odcinku Stawki, Janów Lubelski; - druga - wzdłuż toru kolejowego Zaklików - Rozwadów; trzecia - na prawym brzegu Sanu, na odcinku Rozwadów, Ulanów; Kałamucki Korpus Kawalerii - wzdłuż południowego brzegu Tanwi, z głównymi siłami na odcinku Ulanów, Harasiuki. Oddziały policji, żandarmerii i SS zgrupowane były w Biłgoraju, Frampolu, Zwierzyńcu i Tarnogrodzie. Sztab zgrupowania wojsk niemieckich znajdował się prawdopodobnie w Janowie. W tym czasie w lasach lipskich i janowskich ześrodkowane były następujące brygady i oddziały partyzanckie: 1 Brygada AL im. Ziemi Lubelskiej /dowódca kpt. Ignacy Borkowski - "Wicek"/ w składzie czterech kompanii/2 komp. polowa, 3 komp. polowa "Straży Chłopskiej", 5 komp. szturmowa, 9 komp. sztabowa/. Pozostałe kompanie 1 Brygady wyszły z lasu na kilka dni przed nadejściem Niemców w celu wykonania zadań bojowych; Brygada im. W. Wasilewskiej; oddział łącznikowy AL "Janowskiego"; oddział AK "Konara"; oddział polsko - radziecki im. J. Stalina i radzieckie oddziały partyzanckie: ppłk Prokopnika, mjr Karasiowa, mjr Wasilenki, kpt. Czepigi, im. Budionnego, im. Suworowa i im. Kirowa.

Ogółem oddziały partyzanckie polskie i radzieckie zgrupowane wówczas w lasach lipskich liczyły około 3 tys. ludzi. Stanowiło to jak na warunki partyzanckie bardzo poważną siłę, zwłaszcza że wszystkie oddziały były doskonale uzbrojone w broń maszynową /około 2000 pistoletów maszynowych i karabinów maszynowych/, którą otrzymały przeważnie ze zrzutów radzieckich.

3 k/5

Mimo to sytuacja oddziałów partyzanckich była trudna. Stosunek sił około 1:10 wskazywał na olbrzymią przewagę npla, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Niemcy dysponowali artylerią, czołgami i lotnictwem. Również kawaleria mogła być dla partyzantów szczególnie niebezpieczna przy próbie wyjścia na otwarty teren.

W chwili podejścia npla oddziały partyzanckie nie miały jeszcze uzgodnionego, jednolitego planu działania. Część oddziałów znajdowała się w lasach lipskich, część w lasach janowskich. Odległość między miejscami postoju niektórych oddziałów wynosiła kilka, a nawet kilkanaście kilometrów. Tak znaczne rozciągnięcie sił poważnie utrudniałoby skuteczną obronę w razie zdecydowanych uderzeń wroga. Ponadto duże odległości między oddziałami w warunkach braku łączności przewodowej stwarzałyby trudności w utrzymaniu ścisłego kontaktu w toku walki. Wskutek nagłego okrążenia lasów przez npla brak było w wielu oddziałach partyzanckich zapasów żywności.

W tych warunkach rozpoczęły się pierwsze starcia i potyczki.

a/ Walki w lasach lipskich - Szkic 1.

Po otrzymaniu wiadomości o okrążeniu przez npla lasów lipskich w oddziałach partyzanckich zarządzone pogotowie bojowe, rozpoczęto intensywne przygotowania do przyszłych walk. Ponadto zaminowano drogi prowadzące do lasu i prowadzono intensywne rozpoznanie ruchów npla.

Wobec braku zapasów żywności wysłano grupę partyzantów poza kordon npla, która zdołała przyprowadzić kilka furmanek z produktami żywnościowymi.

Sytuacja partyzantów była jednak skomplikowana.

Wszelkie przegrupowania i przemarsze oddziałów partyzanckich były utrudniane przez nisko latające samoloty rozpoznawcze npla.

W tej sytuacji postanowiono podjąć walkę z samolotami.

Jedna z wyznaczonych grup partyzantów odeszła kilka kilometrów od miejsca rozmieszczenia oddziału partyzanckiego i rozpałała duże, mocno dymiące ognisko. W krótkim czasie nadleciał nad to miejsce samolot. Partyzanci natychmiast otworzyli ogień z rusznic ppanc i karabinów maszynowych. Samolot niemiecki został trafiony. Od tej pory lotnicy niemieccy z większą ostrożnością patrolowali lasy lipskie i nie latali już na tak niskich jak dotychczas pułapach.

11 czerwca o świcie piechota npla wsparta czołgami ruszyła do ataku ze wszystkich kierunków na lasy lipskie. Szczególnie niebezpieczne były uderzenia z północy - z rejonu Janowa Lubelskiego - i z południa - z rejonu rozwidlenia Sanu i Tanwi, gdyż groziły rozcięciem całego otoczonego rejonu na dwie części.

Nieprzyjaciel nacierał w głąb lasu wolno i ostrożnie i w obawie przed minami i zasadzkami partyzantów, puszczał przed sobą furmanki załadowane ludnością cywilną, wśród której znajdowały się nawet dzieci. Drogi jednak były zaminowane minami przeciwczołgowymi, które eksplodowały tylko przy przejeździe cięższych samochodów ciężarowych i czołgów. W ten sposób właśnie poderwało się na minach kilka czołgów i samochodów.

Wobec rozpoczęcia natarcia npla trzeba było uzgodnić wspólny plan działania wszystkich oddziałów partyzanckich. W tym właśnie celu 11 czerwca odbyła się odprawa dowódców oddziałów partyzanckich, na której wysnuto przypuszczenie, iż npl dąży do zamknięcia i likwidacji partyzantów w lasach lipskich. Dążąc do uniknięcia walki tam, gdzie npl pragnie ją narzucić dowódcy oddziałów partyzanckich postanowili przesunąć swe siły bardziej na wschód, do lasów janowskich i ześrodkować je w dogodnym do obrony rejonie Wzgórza Porytowego nad rz. Branwią. Jednocześnie postanowiono działaniami grup osłonowych nękać i powstrzymywać npla.

W myśl tych postanowień do końca dnia 11 czerwca partyzanci powstrzymali natarcie npla w głąb lasów głównie przez organizowanie zasadzek. Były to jakby działania opóźniające, w toku których doszło do wielu starć. Nieprzyjaciel poniósł w nich znaczne straty. Toteż pod wieczór tempo akcji zostało zahamowane. Rejonny zajmowane przez partyzantów były tylko ostrzeliwane niezbyt celnym ogniem artylerii.

Późnym wieczornym 11 czerwca główne siły partyzanckie ześrodkowały się w rejonie Łęzka Ordynackiego, skąd wyruszyły zwartą kolumną w kierunku wschodnim i 12 czerwca nad ranem dotarły do rejonu Wzgórza Porytowego. W rejonie tym wystawiono ubezpieczenia.

13 czerwca do rejonu Wzgórza Porytowego zaczęły się zbliżać oddziały npla. Od strony północnej na południe od wsi Szklarnia, Niemcy natknęli się na zamaskowane ubezpieczenie partyzantów. Doszło do silnego starcia, w którym npl poniósł znaczne straty /około 100 zabitych i rannych/. Partyzanci zdobyli tu ważne dokumenty bojowe, dotyczące m. in. działań przeciwko partyzantom. Również od strony południowo - zachodniej, pod wsią Momoty Górne ubezpieczenie partyzanckie stoczyło walkę z nieprzyjacielem. Zmusiło to npla do chwilowego przerwania akcji, nie-mniej jednak należało się liczyć, że w najkrótszym czasie działania zostaną wznowione.

b/ Bitwa w lasach janowskich /nad Branwią/szkic 2.

Wieczorem 13 czerwca ogólna sytuacja była następująca: od zachodu npl wyszedł na drogę Szklarnia - Momoty Górne, gdzie zaczął ześrodkowywać swoje oddziały; drugie zgrupowanie npla znajdowało się od strony północnej we wsi Flisy i w lasach na południe od tej miejscowości. Od południa, nad rz. Bukową znajdowały się prawdopodobnie oddziały kawalerii. Tu jednak npl nie przejawiał większej aktywności bojowej.

W tym samym czasie odbyła się odprawa dowódców oddziałów partyzanckich, na której wyłoniono wspólne dowództwo z ppłk Prokopiukiem na czele. Na odprawie tej zapoznano również uczestników z niemieckimi dokumentami zdobytymi pod Szklarnią, z których wynikało, że nazajutrz npl wznowi dzia-

łania oraz zapoznano z ustalonymi przez Niemców sygnałami rakietowymi dla artylerii i lotnictwa.

W związku z tym, że nazajutrz spodziewano się ataku, należało podjąć decyzję: czy przyjąć bój na miejscu, czy też przebijać się przez pierścień wroga. Zdania w tej sprawie były podzielone. Kilku dowódców uważało, że należy przebijać się przez pierścień okrążenia małymi grupami. Dawało to możliwość wyjścia z okrążenia większości sił. W wypadku natomiast przyjęcia boju i jego przegrania, ich zdaniem, groziło likwidacją całego zgrupowania. Większość jednak dowódców wypowiedziała się za przyjęciem bitwy. Wychodzili oni z założenia, że aby móc nadal manewrować znaczną ilością ludzi, trzeba było wygrać bitwę, zadać nplowi straty, osłabić go. Dalsze cofanie mogłoby ich zdaniem, doprowadzić do upadku ducha bojowego partyzantów, pościg zaś prowadzony przez npla mógłby go jedynie rozzuchwalić i dodać mu pewności siebie. Dowódcy ci uważali zarazem, że wyjście z okrążenia drobnymi grupami byłoby tylko sukcesem chwilowym, bowiem grupy te mogłyby być szybko rozbite lub w najlepszym wypadku rozproszone. Pociągnęłoby to za sobą zahamowanie działalności partyzanckiej. Tymczasem kontynuowanie wzmożonej walki było sprawą najważniejszą. Powzięto zatem decyzję przyjęcia bitwy, tym bardziej, że po dotychczasowych potyczkach nastrój był bojowy, teren dogodny do obrony, a ilość broni i zapasy amunicji wystarczające.

Zgodnie z powziętą decyzją poszczególne oddziały otrzymały odcinki do obrony, przy czym uwzględniono stan liczebny oddziałów i ich dotychczasowe rozlokowanie. Oddziały otrzymały ponadto zadanie zaminowania przedniego skraju, okopania i zamaskowania się, wydzielenia odwodów, wydania partyzantom zapasowej amunicji, obsadzenia koron drzew strzelcami wyborowymi, zgrupowania taborów w jednym miejscu. Oprócz odwodów lokalnych utworzono odwód ogólny w sile około 400 ludzi.

Zajęta pozycja była przystosowana do obrony okrężnej. Jej obwód wynosił około 8 km, średnica zaś ponad 2 km.

Teren był na ogół dogodny do obrony, a jego właści-

wości naturalne zostały wykorzystane w maksymalnym stopniu. Pozycje partyzanckie osłaniane były od południa dużymi stawami, od północnego zachodu natomiast znajdował się zabagniony odcinek terenu. W zachodniej części pozycje biegły szczytem wysokiego Wzgórza Porytowego. Od strony północno-wschodniej teren był otwarty, co utrudniało nplowi skryte podejście do pozycji partyzanckich.

Całą noc z 13 na 14 czerwca trwały intensywne przygotowania do walki.

14 czerwca wczesnym rankiem oddziały npla weszły w głąb lasu i zwartym pierścieniem otoczyły rejon obrony partyzanckiej, a następnie o godz. 7.00 otworzyły ogień z dział, karabinów maszynowych i ruszyły do ataku. Partyzanci podpuścili npla bardzo blisko do swych zamaskowanych pozycji /30 - 50 m/ i następnie otworzyli gwałtowny ogień ze wszystkiej swojej broni, zadając mu znaczne straty. Pierwszy atak npla został odparty. Niemcy jednak wprowadzali kolejno do walki coraz to nowe siły chcąc za wszelką cenę włamać się w głąb pozycji obronnych partyzantów. Natężenie walki z każdą chwilą przybierało na sile. Mimo to jednak partyzanci przetrwali całodziennie oblężenie npla. W krytycznych chwilach, kiedy nplowi udało się włamać na poszczególnych odcinkach, partyzanci natychmiast wykonywali kontrataki swymi odwodami lokalnymi, jak również odwodem ogólnym i likwidowali włamania. Obrona partyzantów miała więc wszelkie cechy obrony aktywnej. W pewnej chwili partyzanci wykonali nawet uderzenie przed przedni skraj obrony. Mianowicie w godzinach popołudniowych, kiedy npl od strony północnej podciągnął blisko pozycji partyzanckich działa i moździerz, z oddziałów partyzanckich wydzielono po kilkunastu ludzi do grupy szturmowej, która po przedarciu przez linię npla dotarła do baterii, zniszczyła 4 działa i zlikwidowała zaskoczoną obsługę. 2 działa 75 mm oraz kilka moździerzy wraz z amunicją partyzanci przeciągnęli na swoje pozycje i wykorzystali je następnie do odpierania ataków npla. Zdobyte moździerze i działa oddały partyzantom cenne usługi. Wzmocniona została bowiem wydatnie obrona, Niemcy

ponosili coraz większe straty, a ponadto w ich szeregi wkraść się zamęt. Wyruszając do kolejnego ataku Niemcy ostrzelani zostali z utraconych dział i moździerzy /przypuszczalnie nie wszystkie oddziały niemieckie wiedziały o utracie dział/. Przypuszczając, że jest to ogień własnej artylerii npl przerwali chwilowo atak. Podobna sytuacja powtarzała się kilka razy. Również lotnictwo niemieckie nie zostało w pełni wykorzystane. Z uwagi na bardzo bliską odległość wojsk własnych nie mogło ono obezwładniać skutecznie partyzantów. Ci ostatni w dodatku, znając sygnały współdziałania /z dokumentów zdobytych pod Szklarnią/, wykładali trójkątne płachty z pociętych spadochronów oraz sygnałami świetlnymi starali się wskazywać samolotom niemieckim cele leżące po stronie wojsk niemieckich. Przypuszczać można, że dlatego właśnie samoloty niemieckie nie wyrządziły większych szkód partyzantom, a nawet w pewnym momencie zdezorientowali pilotów niemieccy obrzucili bombami na południe od Flis własny batalion, zabijając 52 żołnierzy. Te częste i krwawe dla wroga omyłki sprawiły, że w godzinach południowych dowództwo niemieckie całkowicie wycofało samoloty z walki. Nie pomogły również Niemcom próby wzniesienia pożaru w rejonie obrony partyzantom. Nie powiodło się natarcie za zasłoną dymną. Poza lokalnymi włamaniami głównego celu natarcia Niemcy nie osiągnęli. W całodziennnej bitwie Niemcy stracili około 2000 zabitych i rannych. Straty partyzantów wynosiły około 100 zabitych i 70 rannych.

Późnym wieczorem Niemcy zaniechali dalszych ataków. Jedynie artyleria i moździerze prowadziły ogień.

W tej sytuacji dowództwo partyzanckie postanowiło przerwać się nocą przez pierścień okrażeń i przejść do Puszczy Solskiej. Z zachowaniem najgłębszej ciszy ściągnięto oddziały z pozycji. Po północy upozorowano niewielkimi siłami próbę przebicia się na odcinku zachodnim, a jednocześnie główne siły ruszyły w zwartej kolumnie wraz z taborami w kierunku południowym. Dopiero nad rzeczką Bukowa natknięto się na npl, którego po krótkiej walce rozbito. Następnie oddziały partyzanckie skierowały się do Puszczy Solskiej.

Nad rzeką Branew pozostały jedynie oddziały Czepigi i Wasilenki zamierzając przebijać się w kierunku zachodnim /oddziały te zostały rozbite przez hitlerowców, jedynie niewielkie grupy dołączyły później do zgrupowania/

x

x

x

Po walkach w lasach lipskich i janowskich oddziały przeszły do Puszczy Solskiej, staczając jeszcze po drodze kilka potyczek z wojskami niemieckimi. Niemcy nie dali jednak za wygraną. Opracowali oni następny plan oznaczony kryptonimem "Sturmwind II" /"Wicher II"/, który przewidywał akcję przeciw partyzantom w Puszczy Solskiej, przegrupowali swoje siły dalej na wschód i już od 18 czerwca zaczęli zaciskać pierścień okrążenia wokół zgrupowania partyzanckiego. Jednak i w tej akcji Niemcy nie odnieśli zdecydowanego powodzenia, bowiem przed rozstrzygnięciem do 23 czerwca siły partyzanckie wyrwały się walką z okrążenia. Tak więc ostatecznie walki czerwcowe zakończyły się dużym sukcesem partyzantów, którzy przez dwa tygodnie wiązały w walkach trzy dywizje niemieckie i szereg jednostek specjalnych w niezwykle ważnej sytuacji na froncie radziecko - niemieckim, bo w przededniu strategicznej operacji Armii Radzieckiej na Białorusi, która rozpoczęła się właśnie 23 czerwca.

5/ Akcja na sztab niemiecki w Przybyszowie

/19.6.1944 r./.

Pododdziały batalionu AL im. gen. Bema po przeprowadzeniu akcji na pociąg niemiecki na stacji w Teklinowie w dniu 18.6.1944 r. skierowały się w lasy kotwińskie.

19 czerwca grupa z batalionu im. Bema - uzupełniona ochotnikami z garnizonu zaatakowała sztab niemiecki w Przybyszowie, oddalonym 10 km na wschód od Radomska. Niemcy posiadali tu dość silny garnizon. Ponad 300 żołnierzy kwaterowało w majątku i szkole w Kobielach Wielkich, oddalonych 2 km na wschód od Przybyszowa, w którym stał sztab wraz z ochroną. Akcja była uprzednio przygotowana. Przeprowadzono dokładny wywiad, który ustalił ilość wystawionych posterunków

i skład pogotowia bojowego na każdą noc. Grupa partyzantów w ilości 35 ludzi pod dowództwem sierż. Dawida ps. "Szyszka" przystąpiła do akcji. O godz. 22.00 pluton skoncentrował się w lasku, 600 m na północ od Przybyszewa. Stąd wysłano grupę w sile 10 uzbrojonych ludzi, która zajęła stanowiska ogniowe na wzgórzu, 500 m na wschód od Przybyszewa, z zadaniem ubezpieczenia plutonu wykonującego akcję. Chodziło przede wszystkim o ubezpieczenie od ew. uderzenia ze strony Niemców, stacjonujących w Kobielach Wielkich. O godz. 23.00 pluton wkroczył do wsi Przybyszew, wysyłając partyzanta przebranego w mundur niemiecki, który bez strzału zlikwidował stojącego na posterunku wartownika. Pluton w tym czasie dokonał ataku na szkołę. Niemcy zdążyli umocnić się, zabarykadować drzwi i obsadzić strych - skąd prowadzili ogień z broni ręcznej oraz rzucali granaty. Prowadzenie walki w tych warunkach było utrudnione.

Groźne niebezpieczeństwo stanowika dla partyzantów możliwość nadejścia z pomocą Niemców, stacjonujących w Kobielach Wielkich. Zaalarmowana strzelaniną tamtejsza załoga przybyła broniącym się w szkole z odsieczą. Jadący z Kobieli samochodem hitlerowcy zostali zaatakowani przez ubezpieczenie, co zmusiło ich do rozwinięcia się. Dowództwo oddziału powiadomione zostało o tym przez łącznika. Zdając sobie sprawę, iż ubezpieczenie nie jest w stanie prowadzić walki, podjęło decyzję o wycofaniu. W akcji zginęło 6 Niemców i 2 własowców oraz kilku zostało rannych. Straty własne - 2 rannych. Oddział wycofał się w lasy kotfińskie".^{1/}

1/ Odpis artykułu mjr Stefana Szelki pt. "Z działań 3 Brygady AL im. gen. Bema" Wojskowy Przegląd Historyczny Nr 1, 1958 r. s. 59.

7/ Zasadzka pod Bronkowicami /2.8.1944 r./ Szkic 3.

W końcu lipca 1944 r. /27 lipca/ na odprawie sztabu Obwodu Radomsko - Kieleckiego zapadła decyzja o koncentracji wszystkich oddziałów partyzanckich w lasach na północ od Kielc w celu stworzenia bazy dla akcji dywersyjnych na liniach kolejowych.

W toku realizowania tej decyzji oddziały 1 Brygady AL im. Ziemi Kieleckiej dotarły rano 31 lipca w rejon wsi Radkowice, Bronkowice.

2 sierpnia w godzinach popołudniowych połączone oddziały 1 Brygady oraz oddział "Świtu" zaatakowały maszerującą w kierunku Radkovic kolumnę własowców^{1/}. „Posuwała się ona powoli drogą, która przebiegała wzdłuż lasu położonego na zachód od wsi Górki i kolonii Śniadka.

Niezwłocznie po zaobserwowaniu zbliżającego się npla wydany został rozkaz rozmieszczenia oddziałów równo - ległe do kierunku marszu kolumny - w lesie na przeciw wsi Górki i kolonii Śniadka. Żołnierze nie posiadający broni, zostali wycofani w głąb lasu, a oddziały leżące w zasadzce otrzymały rozkaz nie otwierania ognia bez komendy.

Po zbliżeniu się czoła kolumny do ostatnich stanowisk oddziałów wydano rozkaz otwarcia ognia. Zaskoczony npl nie stawiał żadnego oporu, rzucając się do ucieczki. Natychmiast więc wydano rozkaz pościgu za uciekającymi grupkami, który trwał na przestrzeni 3 km. od miejsca zaskoczenia.

Straty nieprzyjaciela wynosiły trzynastu zabitych. Partyzanci zdobyli jedno działko przeciwpancerne 45 mm, trzy ciężkie karabiny maszynowe, jeden karabin maszynowy, dwa ręczne karabiny maszynowe, sześć karabinów, trzydzieści dwa granaty oraz pięć wozów z amunicją i sprzętem. Oddziały 1 Brygady nie poniosły żadnych strat".

1/ Odpis części artykułu ppłk T. Grabowskiego pt.: "1 Brygada AL im. Ziemi Kieleckiej" - Wojskowy Przegląd Historyczny nr 1 1957 r. s. 111.

6/ Akcja na Gustawów /10.8.1944 r./ Szkic 4.

9 sierpnia 1944 r. sztab Obwodu Radomsko-kieleckiego znajdując się w tym dniu wraz z 1 Brygadą AL im. Ziemi Kieleckiej w okolicach Świniej Góry /w Lasach Sucheniowskich/ otrzymał wiadomość, że do wsi Gustawów przybył oddział saperów niemieckich.

Postanowiono niezwłocznie zorganizować akcję. Wyłoniono więc w związku z tym grupę uderzeniową w sile około 100 ludzi ze składu obydwu brygad /1 i 2 "Świt"/ i podzielono ją na trzy części. Pierwsza z nich miała atakować budynki dawnej szkoły, w którym znajdował się sztab niemiecki; druga grupa miała ubezpieczyć akcję od strony Komorowa; trzecia grupa rozlokowana wzdłuż północnej strony wsi, miała atakować poszczególne domy, w których znajdowali się Niemcy.

W celu przeprowadzenia rozpoznania w dniu 10 sierpnia udał się do wsi w przebraniu jeden z dowódców.

Akcję rozpoczęto 10 sierpnia o zmroku zaatakowaniem szkoły, co było sygnałem do atakowania pozostałych budynków. Zaskoczeni Niemcy nie stawiali większego oporu. Większości jednak udało się zbiec pod osłoną mroku.

Straty niemieckie wynosiły 26 zabitych oraz 4 oficerów wziętych do niewoli. Zdobyto 42 karabiny, 4 automatyczne karabiny wielostrzałowe, 6 automatów, amunicję i tabor. Straty własne: 6 rannych^{1/}.

4/ Bitwa pod Kotfinem /27.8.1944 r./^{2/} Szkic 5.

"W nocy z 26 na 27.8 wywiad AL otrzymał informację, że w czworoboku szos Radomsko - Gidle, Żytno-Kobiele stoi znaczna ilość samochodów z wojskami SS i żandarmerią oraz lekkie czołgi i działa. Dokładna ilość Niemców nie została ustalona. W miejscu postoju batalionu /w lesie na wschód od Kotfina/ zarządzono pogotowie bojowe i o koncentracji Niemców zawiadomiono kwaterujący w odległości 1 km oddział radziecki mjr Góry, przybyły niedawno zza Pilicy.

1/ Streszczenie opisu walki w artykule ppłk T. Grabowskiego Op. cit. s. 112-113.

2/ Odpis artykułu mjr Stefana Szelki, op. cit. s. 61-62.

O świcie pojawił się samolot obserwacyjny typu Storch, zwany przez partyzantów "Bocianem", ostrzelał obóz i obrzucił go bombami małego kalibru. Rozstawione czujki zaalarmowały dowództwo o zbliżaniu się oddziałów niemieckich równocześnie z trzech stron, od Kotfina, Żytna i Kobiela. Od strony Żytna - Kobiela słychać było nieustannie warkot. To lekkie czołgi niemieckie rozwijały się do natarcia. Kompanie batalionu zajęły stanowiska w lesie - pierwsza na północ, zamykając drogę od Kobiela i gajówki Bystrzyca, druga od zachodu, wzdłuż drogi biegnącej od Żytna i trzecia na wschód, wzdłuż drogi łączącej Żytno z Rędzinami.

Oddział mjr Góry zajął pozycję od południowego wschodu, równoległe do drogi rędzińskiej. Pododdziały ustawiły się w czworoboku. Nagle od wschodu pojawiły się czołgi niemieckie. Otworzono do nich ogień z rusznic przeciwpancernych i broni maszynowej. Na oddział radziecki od południowego wschodu nacierali tyraliera Niemcy /SS/, których dopuszczano na dość bliską odległość, po czym otworzono ogień z automatów.

Z kolei rozpoczęły ogień kompanie ppor. Stelaka i sierż. Kowalczyka. Na pozycje batalionu szły coraz to nowe tyraliery wroga. Wzdłuż przesiek i dróg leśnych strzelały niemieckie ckm, utrudniając łączność między kompaniami.

W tej sytuacji dowództwo batalionu zdecydowało się odciągnąć kompanie i przebić się. Dowódca batalionu postanowił przedrzeć się na południe, gdzie siły niemieckie były najsłabsze. O godz. 12.00 wydano rozkaz, aby skoncentrować ogień na odcinku południowym a na innych kierunkach jedynie ostrzeliwać się. Na odcinku tym teren był bagnisty i utrudniał Niemcom manewr bronią ciężką. Dwiema grupami, wspólnie z oddziałem mjr Góry, uderzono na tyralierę żandarmerii i przerwano ją. Siła ognia zaskoczyła wroga, powodując zamieszanie w jego szeregach i zmuszając go do bezładnej ucieczki.

Niemiecka artyleria i działa bezustannie ostrzeliwały las, oddział tymczasem znajdował się już w odległości kilku kilometrów od miejsca bitwy, a po nastaniu zmroku ubezpieczonym marszem przerzucił się w lasy koło Cieletnik. W bitwie tej część partyzantów, przybyłych niedawno z garnizonów terenowych, przeszła pierwszy chrzest bojowy".

8/ Bitwa pod Ewina /13.9.1944 r./^{1/} Szkic 6.

Wkrótce po reorganizacji batalionu im. gen. Bema i przemianowaniu go w 3 Brygadę AL im. gen. Bema /Brygada liczyła wówczas 538 żołnierzy/, dowództwo brygady zdecydowało zatrzymać się na trzy dni we wsi Ewina, położonej wśród lasów, 5 km na wschód od drogi prowadzącej z Żytna do Gidel. Postój brygady miał na celu rozdanie otrzymanej ze rzutów broni, uporządkowanie nowoutworzonych batalionów oraz dania możliwości zapoznania się z terenem oficerom - skoczkom, którzy zostali przysłani do brygady przez Polski Sztab Partyzancki.

Po trzech dniach postoju brygada, zgodnie z otrzymanym zadaniem, miała przemaszerować w lasy kruszyńskie, położone na południowy - zachód od Radomska.

Pododdziały zgrupowano pod wsią Ewina, skąd na dzień przechodzono do lasu, nocą natomiast pozostawano we wsi.

Aby się zabezpieczyć przed zaskoczeniem samochodów pancernych, dowództwo brygady postanowiło zaminować wyloty wszystkich dróg.

W dniu 12.9 dowództwo brygady otrzymało wiadomość od łączników, że Niemcy zaczęli otaczać szerokim kołem lasy, w których przebywała brygada. Główne siły hitlerowskie podchodziły od strony Radomska, Żytna, Cieletnik i Gidel. Pod wieczór otrzymano meldunek, że Niemcy zaczynają się okopywać przed lasem. Zwolano więc odprawę dowódców batalionów, omówiono położenie i zdecydowano zatrzymać się jeszcze przez jeden dzień, w celu zebrania dokładniejszych informacji o nieprzyjacielu i wyjaśnienia położenia.

Jak się później okazało, Niemcy w celu zniszczenia skoncentrowanych pododdziałów 3 Brygady ściągnęli żandarmerię z Łodzi, Śląska, Włoszczowy, Częstochowy i Radomska oraz samoloty, artylerię, działa pancerne i czołgi. Oprócz żandarmerii w akcji pacyfikacyjnej wzięły również udział jednostki piechoty i własowcy. Zajmując podstawy wyjściowe do natarcia, w celu okrążenia brygady, Niemcy zastawili przejścia, znajdujące

1/ Streszczenie artykułu mjr Stefana Szelki, op. cit. s. 65-69.

się w promieniu ognia broni, maszynowej. Liczyli oni na wycofanie się przez nie partyzantów, którzy łatwo zostaliby w ten sposób zniszczeni.

W tej sytuacji dowództwo brygady opracowało plan doraźnie zorganizowanej obrony okrężnej. 1 batalion otrzymał zadanie zajęcia stanowisk obronnych na skraju lasu, obsadzając odcinek: Wojnowice - Ciężkowice i wiązania ogniem Niemców nacierających na Ewinę z kierunku zachodniego. 2 batalion zajął stanowiska w lesie na północny wschód od Ewiny, na odcinku: Rędziny, Kotfina, Włynice. 3 batalion zajął stanowiska w rejonie: Ciężkowice, Żytno, Mała Wieś.

Na noc zaostrzono czujność, wszystkie oddziały zajęły stanowiska. W Ewinie pozostał sztab brygady i część taboru, który o świcie też wyruszył do lasu.

Rano 13.9 około godz. 9.00 ukazał się nad rejonem rozmieszczenia samolot obserwacyjny.

O godz. 10.30^{1/} dowództwo brygady otrzymało meldunki, iż do lasu wkraczają Niemcy. Rozpoczęło się natarcie. Czołgi, samochody pancerne, działa i piechota ruszyły ze wszystkich stron na Ewinę. Jedno uderzenie Niemcy skierowali z Wojnowic w kierunku Ewiny na rejon rozmieszczenia sztabu brygady, drugie z Ciężkowic na pozycje obronne 1 baonu. Od Żytna nacierali wzdłuż drogi prowadzącej do Ewiny na lewe skrzydło 3 baonu oraz na Małą Wieś. Od wschodu zajęli stanowiska, zamykając drogi do lasów rędzińskich. Od północy wzgórze obsadzili własowcy, ostrzeliwujący przejścia w kierunku Kotfina. Koło Wojnowic znajdował się oddział żandarmerii.

Największe powodzenie osiągnęli Niemcy na odcinku 3 baonu, w rejonie 5 kompanii. Był to najsłabszy punkt obrony. 5 kompania, słabo uzbrojona w broń automatyczną i maszynową, nie wytrzymała uderzenia. Padło kilku zabitych i rannych, reszta zaczęła się wycofywać w kierunku północno-zachodnim.

1/ Członek Sztabu Obwodu M. Janic, który w tym czasie znajdował się przy brygadzie, pisze, że natarcie Niemców rozpoczęło się parę minut przed godz. trzynastą i że właściwie już nie spodziewano się tego dnia ich uderzenia, gdyż pacyfikacje rozpoczynali zwykle we wczesnych godzinach rannych. Patrz M. Janic: "Idą partyzanci". Wyd. II MON Warszawa 1956 r. s. 90.

W tej sytuacji Niemcy rozwinęli się i natarli pieszo na Ewinę, w której znajdował się sztab brygady, broniony przez pluton sztabowy. Równocześnie dokonali uderzenia na 1 baon i gajówkę napotyając na silny opór.

Zaatakowany przez Niemców 2 baon nie przyjął walki, lecz wycofał się w kierunku Kotfina. Prowadząc pościg Niemcy zmusili część partyzantów do wyjścia z lasu na przygotowane zasadzki. Zniszczenie partyzantów nie przedstawiałoby tutaj wielkich trudności. Dowódca batalionu z głównymi siłami uniknął jednak okrążenia, zmieniając nieco kierunek wycofania z północnego na północno - zachodni.

Niemcy uzyskali również sukces na odcinku 1 baonu, który wkrótce przeszedł do odwrotu. Jedną kompanię tego batalionu, na kierunku której natarcie było słabsze, dowódca brygady skierował do kontrataku na skrzydło niemieckie. Niemcy zostali tym zaskoczeni i chwilowo zatrzymali się.

Ta krótka przerwa pozwoliła innym pododdziałom na częściowe wycofanie się w głąb lasu. W czasie krótkiej narady przyjęto plan wyjścia z okrążenia przez uderzenie w kierunku północnym.

Plan ten nie został zrealizowany ze względu na wytworzenie się nowej sytuacji bojowej. W tym czasie dowódca 3 baonu wraz z grupą partyzantów zajął dogodne stanowiska obronne na skraju lasu, położonego 1 km na południowy wschód od Kotfina i mimo silnego naporu nieprzyjaciela utrzymał je przez jakiś czas. Niemcy chcieli wypchnąć pododdziały brygady z lasu na łąkę, znajdującą się na północ od kol. Wojnowice, gdzie znajdowały się ich zamaskowane odwody.

Zdecydowano się więc utrzymać chwilowo obronę, a gdy Niemcy uderzą, otworzyć silny ogień i przerwać się przez pierścień npla w kierunku wschodnim, a stąd do lasów rędzińskich.

Posuwając się w tyralierze Niemcy przystąpili do ataku. Partyzanci zmasowali ogień na wąskim odcinku, w wyniku czego w ugrupowaniu przeciwnika powstała luka, w którą skierowali grupę uderzeniową. Wyłom ten został poszerzony, w rezultacie czego przez pierścień npla przedostały się

pozostałe grupy partyzantów. Po krótkim czasie partyzanci znaleźli się na tyłach nacierającego npla.

Wieczorem część pododdziałów brygady ze ~~sztabem~~ znalazła się znowu pod Ewiną, jednak na skutek szczupłości sił i wyczerpywania się amunicji dalsze kontynuowanie walki było niebezpieczne. Wobec tego siły te rozpoczęły wycofanie w kierunku północnym i nocą dotarły do Hub Kotfińskich^{1/}.

Wieczorem wywiad doniósł, że Niemcy odjechali w kierunku Częstochowy i Radomska. Według raportu dowódcy brygady Niemcy utracili ok. 100 zabitych i 200 rannych. Ze strony partyzantów było 18 zabitych i 11 rannych.

Bój pod Ewiną był największą bitwą, jaką stoczyła 3 Brygada w okresie swego istnienia. Jak wynika z raportu jej dowódcy z dnia 1.11.1944 r., wzięło w niej udział ponad 6000 żołnierzy niemieckich z różnych formacji.

1/ Wspomniany już M. Janic opisując walki pod Ewiną zaznacza, że "przygotowania nasze do przebicia się przez kordon hitlerowski okazały się nieudane. Wysłane patrole stwierdziły, że oddziały hitlerowskie o zmierzchu opuściły zajmowane pozycje". A więc nie było konieczności przebijania się przez pierścień okrążenia, o którym pisze mjr Stefan Szelka. Wydaje się jednak, iż zagadnienia wyjścia z okrążenia nie można rozpatrywać w skali całej brygady a w skali poszczególnych grup i pododdziałów. Z opisu bowiem walki tak przez mjr Szelkę, jak i przez Janica wynika, że po włamaniu się Niemców działania rozpadły się na szereg samodzielnych ognisk. M. Janic wyraźnie zaznacza, iż dowódcy batalionów i kompanii zbierali koło siebie grupy partyzantów i próbowali wydostać się z okrążenia na własną rękę. Przypuszczać można, że części udało się wyrwać z okrążenia w czasie walk dziennych. Pozostałe natomiast grupy opuściły rejon Ewiny wieczorem i nocą, kiedy okrążenia już nie było.

9/ Bitwa w lasach suchedniowskich /16-19.9.1944r./^{1/}

szkie 7

Lasy suchedniowskie /zwane także lasami Świniej Góry/ stanowiły doskonałą partyzancką bazę wypadową, szczególnie na pobliskie, ważne linie kolejowe: Warszawa - Kraków, Skarżysko-Koluszki. Jest to stary las, o gęstym podszyciu, z licznymi wzniesieniami, wąwozami i z dużą ilością strumieni i mokra - deł. Lasy suchedniowskie znajdują się w środku dużego kompleksu leśnego Kielecczyny, co stwarzało oddziałom partyzanckim większe możliwości wymykania się z obław.

Z tych wszystkich względów w lasach suchedniowskich najczęściej przebywały oddziały partyzanckie AL.

W połowie września, w związku z przesunięciem terenów operacyjnych kieleckich brygad AL bardziej na zachód, w lasach suchedniowskich znajdowały się tylko mniejsze jednostki partyzanckie AL oraz dowództwo Obwodu. W tym też czasie, między 13 a 15 września, do dowództwa Obwodu zaczęły napływać wiadomości o koncentracji wojsk niemieckich w miejscowościach położonych wokół lasów.

Należało przypuszczać, że npl przygotowuje się do akcji przeciwko partyzantom. Dowódca Obwodu nakazał ustalić siły wroga, rejony koncentracji itp., jednocześnie wzmóc czujność i poczynić pewne przygotowania do walki. W dowództwie Obwodu zapadła decyzja, że oddziały pozostaną w lasach suchedniowskich i w nich będą się bronić. Przy podejmowaniu tej decyzji uwzględniono fakt, że okolice nasyczone były wojskami frontowymi i próby oderwania się od nieprzyjaciela, które wymagały szybkich przemarszów również przez tereny odkryte, mogłyby doprowadzić do dodatkowych strat z nplem. Uwzględniano również i to, że zajmowany teren był dogodny do zorganizowania obrony. Do rejonu rozlokowania dowództwa Obwodu postanowiono ściągnąć nowoutworzone brygady /10 i 11/, które znajdowały się w pobliskich rejonach.

1/ Streszczenie opisu walki ppłk W. Tuszyńskiego.
Wybrane operacje i walki ludowego Wojska Polskiego Wyd. I MON.
Warszawa 1957 s. 113 - 118.

Równocześnie 1, 2 i 3 brygada AL otrzymały rozkaz, by w związku z przygotowaniem przez npla akcji na lasy suchedniowskie wzmogły działalność bojową.

O koncentracji wojsk niemieckich powiadomiono przez radio Naczelne Dowództwo WP w Lublinie, skąd otrzymano odpowiedź, że w razie potrzeby lotnictwo udzieli partyzantom pomocy.

W tym czasie prowadzone intensywnie rozpoznanie ustaliło, że przeważająca część sił npla koncentruje się w miejscowościach Odrowąż i Samsonów oraz, że w większości wiosek położonych wokół lasów suchedniowskich znajdują się pododdziały npla, który dotychczas prowadził jedynie działalność rozpoznawczą i umacniał się w zajętych miejscowościach.

15 września rano przybyły do lasów suchedniowskich po całonocnym marszu 10 Brygada /bez jednej kompanii/ i 11 brygada. W lesie znajdował się już uprzednio batalion 3 Brygady, kompania sztabowa dowództwa Obwodu oraz kilka plutonów /m. in. pluton zwiadu, pluton bezpieczeństwa/. Ogółem siły partyzanckie liczyły wówczas około 1200 ludzi dobrze uzbrojonych w broń maszynową.

W godzinach rannych 16.9 npl rozpoczął działania. Z kierunku południowego, od strony wsi Belno, wszedł do lasu oddział Kałmuków /około 200 ludzi/. Oddział przesuwiał się wzdłuż toru kolejki. Przeciw temu oddziałowi wysłano dwie kompanie partyzanckie, które rozbiły npla i wyparły go z lasu. Również z kierunku północno-wschodniego, od Rejowa odparto w tym dniu uderzenie npla. Po tych próbach, które miały charakter jak by rozpoznania walką npl nie podejmował tego dnia dalszych działań. Należało się jednak liczyć, że w następnym dniu uderzenia będą podjęte na większą skalę.

Dowódca Obwodu zarządził naradę dowódców oddziałów, na której omówiono plan działania na dzień następny. Oddziałom wyznaczono punkty obrony z tym, że ze względu na konieczność utrzymywania obrony o długości obwodu około 30 km, nakazano stosować obronę ruchową. Równocześnie wysłano meldunek do Lublina o rozpoczętych walkach i proszono m. in. o zrzut moździerzy.

W nocy z 16 na 17 września partyzanci otrzymali zrzut broni i amunicji. Rano zaś 17.9 przybył oddział partyzancki AL /pod dowództwem por. "Olszyny"/, który operował przedtem w rejonie Chotczy. Oddział liczył 136 ludzi.

Jeszcze w ciągu nocy oddziały partyzanckie zajęły wyznaczone odcinki obrony. Odcinek Rejów - Sorbin obsadziła 11 Brygada; odcinek północno - zachodni i zachodni zajęła 10 Brygada; odcinek południowy zajął batalion 1 Brygady. Odcinek południowo - wschodni, najmniej zagrożony był prawdopodobnie tylko pod wzmożoną obserwacją partyzantów. W odwodzie, w rejonie Rosochy miała pozostać kompania sztabowa oraz kilka plutonów z 10 i 11 Brygady^{1/}.

W związku z przypuszczeniami, że główne uderzenie Niemcy wykonają z kierunku zachodniego, od strony wsi Szalasy, postanowiono ubiec działania nieprzyjaciela. Mianowicie część sił 10 Brygady o świcie /17.9/ otworzyła ogień do npla, który dopiero po pewnym czasie odpowiedział chaotycznym ogniem.

Postanowiono również rozpoznać odcinek północny. W tym celu wysłano kilka plutonów do rejonu Odrowążka. Plutony te otrzymały ponadto zadanie opóźniać natarcie npla w wypadku wkroczenia jego oddziałów do lasu.

Natarcie npla rozpoczęło się w godzinach popołudniowych z kierunku północnego i zachodniego. Na odcinku północnym natarcie npla opóźniały plutony wysłane na rozpoznanie. Plutony te organizowały zasadzki i z niewielkich odległości raziły go ogniem. Kiedy npl wdarak się w głąb lasu na tym kierunku dowódca Obwodu nakazał przerzucić w zagrożony rejon po jednej kompanii z 11 i 10 Brygady. W rezultacie dalszych walk npl nie zdołał umocnić się w lesie i w godzinach wieczornych wycofał się na pozycje wyjściowe.

Na odcinku zachodnim npl wprowadził do walki kilka czołgów, które jednak zmuszone zostały do zawrócenia ogniem

^{1/} W toku działań następowały jeszcze liczne przegrupowania poszczególnych oddziałów. Przegrupowań tych nie da się jednak ustalić na podstawie istniejących materiałów źródłowych.

rusznic przeciwpancernych. Po zawróceniu czołgów wycofała się również piechota niemiecka.

Również na innych odcinkach Niemcy nie uzyskali powodzenia.

W nocy z 17 na 18 września dwa samoloty transportowe radzieckie dokonały dalszych zrzutów broni i zapowiadanych moździerzy, co poważnie wzmocniło partyzantów.

O świcie 18.9 postanowiono ponownie zaatakować npla we wsi Szałas. Po półgodzinnym ostrzeliwaniu z broni maszynowej, rusznic przeciwpancernych oraz świeżo otrzymanych moździerzy oddziały partyzanckie ruszyły do ataku i bez większego oporu wkroczyły do wsi. Na innych odcinkach miały miejsce niewielkie starcia z patrolami npla, który w tym dniu nie podejmował większych działań. Niemniej jednak, wskutek przeciągania się akcji, sytuacja partyzantów uległa pogorszeniu głównie z powodu wyczerpywania się zapasów żywności, której nie można było uzupełnić w okolicznych wioskach zajętych przez npla. W dowództwie zaczęto rozważać plany wyjścia z okrążenia.

Tymczasem od wczesnych godzin rannych 19 września Niemcy wznowili uderzenia na zachodu i północy, lecz nie uzyskawszy spodziewanego powodzenia, podjęli próby z kierunku południowego i południowo - zachodniego. Walki miały niezwykle zacięty charakter, dochodziło do starć wręcz. Mimo znacznej przewagi ilościowej npl nie zdołał przełamać obrony partyzantów i przeniknąć w głąb lasu. Do sukcesu partyzantów w dużym stopniu przyczyniło się umiejętne manewrowanie odwodami oraz oddziałami ściąganyymi z odcinków mniej zagrożonych.

Przed wieczorem oddziały npla zaczęły wycofywać się z lasu na pozycje przed skrajem lasu. Jedynie na odcinku północnym część sił npla nie wycofała się z lasu.

Przy zabitych w czasie walk dwóch starszych oficerach niemieckich znaleziono szereg dokumentów bojowych, z których wynikało, że akcję na lasy suchedniowskie przeprowadzano siłami korpusu /Kazimucki Korpus Kawalerii/, a likwidację partyzantów planowano przeprowadzić w ciągu trzech dni.

Wieczorem zarządzono odprawę dowódców oddziałów partyzanckich, na której postanowiono, że nocą należy wyjść z okrążenia. 10 i 11 Brygada oraz batalion 1 Brygady miały przejść w kierunku północno - zachodnim, w rejon m. Końskie i tam prowadzić dalsze działania wspólnie z 1 i 2 Brygadą. Dowództwo Obwodu z kompanią sztabową miało wyjść z okrążenia na odcinku południowym i przedostać się do lasów Siekierno-Rataje. Dowódcom brygad i oddziałów polecono starać się wyjść z okrążenia bez walki i nie zdradzić kierunku odejścia, co się w pełni udało.

10/ Bitwa pod Gruszką /29.9.1944 r./^{1/} Szkic 8.

W trzeciej dekadzie września 1944 r. w rejonie Gruszki zgrupowało się szereg jednostek partyzanckich AL: 1 Brygada im. Ziemi Kieleckiej składająca się już wówczas z trzech baonów; 2 Brygada "Świt", która zmuszona była do przejściowego opuszczenia wyznaczonych jej terenów operacyjnych /Włoszczowa, pasmo Gór Małogoskich/ pod naciskiem znacznych sił niemieckich oraz NSZ; Krakowski Oddział im. Bartosza Głowackiego, przybyły wraz z 2 Brygadą; kompania 10 Brygady, 11 Brygada i oddział partyzantów radzieckich pod dowództwem "Filuka". Ogółem siły partyzanckie liczyły około 1200 - 1400 ludzi /w tym 1 Brygada AL około 700-800 ludzi/.

Oddziały zgrupowane zostały w celu przyjęcia zrzutów broni oraz odesłania rannych, po których miały przylecieć samoloty.

Pierwszy zrzut nastąpił w nocy z 27 na 28.9. Zrzucona broń /350 pm, 10 rppanc, 10 moździerzy, kaemy i granaty/ oraz amunicja całkowicie pokryły potrzeby brygad.

1/Opracowano na podstawie artykułu ppłk W. Tuszyńskiego pt.

"Z walk brygad partyzanckich AL na Kielecczyźnie w drugiej połowie 1944 r. Wybrane operacje i walki Ludowego Wojska Polskiego Wyd. MON. W-wa 1957 r. s. 118-125, oraz na podstawie artykułu ppłk T. Grabowskiego pt. "1 Brygada Armii Ludowej im. Ziemi Kieleckiej", Wojskowy Przegląd Historyczny nr 1/1957 r. s. 119-122.

28.9 otrzymano wiadomość, iż w nocy przylecą samoloty w celu ewakuowania rannych.

W tym samym dniu dotarły dalsze wiadomości o nplu. Już wcześniej posiadano dane, że w okolicznych miejscowościach znajdują się znaczne garnizony niemieckie. Najświeższe wyniki rozpoznania dotyczyły bezpośrednich przygotowań niemieckich do akcji przeciw partyzantom. Stwierdzono mianowicie, że we wsiach Snochowice i Łopuszno, odległych o 6 km od Gruszki, Niemcy zamówili kwatery. Pod koniec wreszcie dnia otrzymano wiadomość, że do Łopusznej przybyła brygada pancerna gen. Steinbocka.

W oddziałach partyzanckich zarządzono ostre pogotowie i wzmocniono ubezpieczenia. Oczekiwane w nocy samoloty nie przeleciały.

Wczesnym rankiem 29.9 rozpoznanie stwierdziło, iż w pobliskich wioskach znajdują się duże siły niemieckie z czołgami. Oddziały AL były otoczone ze wszystkich stron^{1/}.

Po otrzymaniu tych meldunków dowódca brygad i oddziałów zebrali się natychmiast na naradę, na której wyłoniono wspólne dowództwo z majorem "Zygmuntem" - dowódcą 1 Brygady AL na czele, oraz ustalono następujący plan działania: zająć obronę okrężną, bronić się w ciągu dnia na zajętych pozycjach, a nocą przełamać pierścień okrążenia. Nakazano ponadto zaminować wszystkie drogi, ścieżki i mostki przed własnymi pozycjami.

Poszczególne brygady i oddziały otrzymały następujące odcinki do obrony: od północy 2 Brygada AL; od zachodu kompania 10 Brygady, oddział radziecki "Filuka" i 2 baon od południa, wschodu 1 i 3 baon 1 Brygady^{2/} 1 Brygady; 11 Brygada i oddział im. Głowackiego.

1/ Do akcji Niemcy zgrupowali znaczne siły piechoty, żandarmerii, oddziały SS i tzw. własowców, brygadę pancerną gen. Steinocka.

W walce z partyzantami AL brali również NSZ-towcy z brygady "Bohuna" przebrani w mundury niemieckie.

2/ Ppłk T. Grabowski podaje, że 2 Brygada zajęła stanowiska na północ od Gruszki, 1 Brygada na południe i wschód od tej wsi, zaś oddziały radzieckie broniły odcinka zachodniego. Patrz Wojskowy Przegląd Historyczny nr 1 1957 r., s. 122.

Należy zaznaczyć, że warunki terenowe były wybitnie niedogodne dla partyzantów /las otaczający Gruszkę i Józwików był wąski, zaledwie około 1 km/.

Między godziną 9 a 10 29.9 Niemcy rozpoczęli natarcie z kierunku wschodniego. Piechota niemiecka nacierała pod osłoną kilku czołgów. Partyzanci otworzyli ogień z broni maszynowej, rusznic ppanc i moździerzy, zniszczyli jeden czołg. Piechota niemiecka zaległa i następnie zaczęła się wycofywać.

Odparto także z powodzeniem uderzenie Niemców na odcinek północny.

Zażłamał się również atak niemiecki od południowego zachodu. Zniszczony tu został jeden czołg niemiecki ogniem rusznic ppanc, drugi zaś został poderwany na minie. Czołgi niemieckie najechawszy na pole minowe zatrzymały się. I ten atak został więc odparty.

Po tych pierwszych niepowodzeniach Niemcy przerwali chwilowo walkę. Dochodziło południe.

W przerwie tej odbyła się narada dowódców partyzanckich. Ustalono plan przebiccia się przez pierścień okrążenia, które miało nastąpić o godz. 19.00. Dowódca zgrupowania powiadomił również zebranych, że wysłał meldunek o prowadzonej bitwie ~~pod~~^{do} dowództwa Obwodu oraz Naczelnego Dowództwa WP z prośbą o pomoc lotnictwa.

Po około godzinnej przerwie Niemcy ponowili atak koncentryczny na wszystkie odcinki, poprzedzone krótkim przygotowaniem artyleryjskim. Z kolei przenieśli ogień w głąb obrony partyzanckiej. Zaczęły płonąć okoliczne wioski. W kilku miejscach na skutek poniesionych strat zaczęły się tworzyć luki w obronie. Po kilkugodzinnej walce Niemcy z kierunku południowo - wschodniego odrzucili część 1 baonu 1 Brygady i następnie koncentrycznym atakiem na Gruszkę od zachodu i południowego - wschodu odcięli 2 baon /bez jednej kompanii/ tej brygady od pozostałych sił. W krótkim czasie Gruszka została opanowana przez wroga. Cała obrona partyzantów została więc przepołowiona. W południowej części znajdował się w okrążeniu 2 baon /bez kompanii/ oraz dwie kompanie 1 baonu, w północnej zaś, na północny

wschód od Gruszki, pozostałe siły partyzanckie. Obie części zajęły obronę okrężną i dalej prowadziły walkę, aż do godzin wieczornych. Niemcom nie udało się dokonać dalszego rozdrobnienia partyzantów.

Po zapadnięciu ciemności piechota npla przerwała ataki, prowadzono natomiast nadal ogień z dział i moździerzy.

Dowódcy oddziałów partyzanckich, które zostały okrążone na północ od Gruszki, zebrali się na krótką naradę, na której postanowiono przebijać się w rejon Dobreszowa w kierunku południowym i odejść w lasy suchedniowskie. Zdecydowano utworzyć z najlepszych partyzantów batalion szturmowy, który miał przełamać pierścień okrążenia i zabezpieczyć wyjęcie z niego pozostałych sił partyzanckich. Tabor miał być porzucony.

Po uporządkowaniu oddziałów i zapoznaniu partyzantów z sytuacją przystąpiono do działań.

Batalion szturmowy ruszył na czele całego zgrupowania, wkrótce jednak został zauważony przez npla i ostrzelany silnym ogniem broni maszynowej. W dodatku Niemcy oświetlili teren rakietami. Przebijanie się w tych warunkach groziło dużymi stratami i nie rokowało powodzenia. Wydany został rozkaz wycofania w głąb lasu.

Po krótkiej naradzie postanowiono przebijać się w kierunku północnym, na Mularzów. O godz. 2.30 w nocy zgrupowanie to, ubezpieczone przez batalion szturmowy wyszło z lasu. Odcinek wyznaczony do przełamania okazał się nie obsadzony przez npla. Wykorzystując tę dogodną sytuację większość sił partyzanckich zdołała wymknąć się z okrążenia bez walki. Tylko tyły zgrupowania dostały się pod ogień npla.

30 września przed południem zgrupowanie to dotarło do lasów koneckich, a następnie do lasów suchedniowskich.

Zgrupowanie okrążone na południe od Gruszki wyszło z okrążenia jeszcze przed północą 29 września. Po dokładnym rozpoznaniu zdecydowano odejść w kierunku południowym, a następnie zawrócić na wschód.

Wieczorem kompanie partyzanckie zostały zdjęte z zajmowanych pozycji. Wyznaczono grupę szturmową w sile około kompanii.

O godz. 22.30 partyzanci ruszyli w kolumnie marszowej, na czele której znajdowało się ubezpieczenie i kompania szturmowa. Nie napotykając oddziałów npla partyzanci wyszli z okrażeń bez walki i skierowali się w lasy samsonowskie.

Straty npla w bitwie pod Gruszką trudno ustalić. Źródła polskie /i to drugorzędne/ podają straty npla około 600 zabitych i około 800 rannych. Wydaje się jednak, że liczby te są wygórowane, co wynika chociażby z porównania ze stratami npla poniesionymi przed frontem 1 Brygady AL, zajmującej około połowy całej rubieży obrony partyzanckiej - około 100 zabitych i rannych. Prawdopodobnie zginął również generał niemiecki Steinbock.

Straty partyzantów wynosiły około 100 zabitych i zaginionych.

11/ Bitwa w lasach Siekierno-Rataje
/6.11.1944 r./ Szkiec 9.

5 października 1944 r. oddziały, które brały udział w bitwie pod Gruszką /2 Brygada, 11 Brygada, 2 batalion 1 Brygady, kompania 10 Brygady, oddział im. B. Głowackiego/, przybyły do lasów Siekierno - Rataje. W lasach tych znajdowało się już od kilkunastu dni od czasu wyjścia z okrażeń w lasach suchedniowskich, dowództwo Obwodu wraz z kompanią sztabową i kilkoma mniejszymi pododdziałami partyzanckimi. Po osiągnięciu lasów Siekierno-Rataje w oddziałach partyzanckich zarządzono odpoczynek. Znajdując się od kilkunastu dni w nieustannych walkach i ciągłych marszach partyzanci byli zupełnie wyczerpani.

Tymczasem npl nie mogąc rozbić partyzantów w pościgu pilnie obserwował ruchy oddziałów partyzanckich i czekał na dogodny moment. Po stwierdzeniu, że główne siły zatrzymały się w lasach Siekierno-Rataje, postanowił ponownie zaatakować, by nie dać im odpocząć, przeszkodzić w

1/ Odpis z artykułu ppłk W. Tuszyńskiego Wybrane operacje i walki Ludowego Wojska Polskiego op. cit. s. 125 - 127.

uzupełnieniu broni i amunicji i uporządkowaniu szeregów. W tym celu w rejon lasów Siekierno - Rataje przerzucane zostały w nocy z 5 na 6 października silne oddziały npla^{1/}. Obsadziły one jeszcze w ciągu nocy skraj lasu i przyległe wioski. Nieprzyjaciel nauczony doświadczeniem nie pozwolił na przeniknięcie do lasu mieszkańców wiosek /informatorów i zwiadowców partyzanckich/ i dlatego udało mu się zachować w zupełnej tajemnicy swoje przygotowania do akcji, które tym razem trwały zaledwie kilka godzin.

6 października o świcie oddziały npla weszły do lasu z kierunku południowego, od strony wiosek Radkowice, Bronkowice. Spychając ubezpieczenia partyzanckie npl szybko posuwał się do miejsca rozmieszczenia głównych sił partyzanckich. Nieprzyjaciel dążył do zepchnięcia oddziałów partyzanckich do północnej części lasu na znajdujące się tam oddziały niemieckie^{2/}. Zaskoczenie wypoczywających w głębi lasu oddziałów partyzanckich było całkowite. W pierwszej chwili powstał popłoch. Jednakże dowódcom oddziałów udało się zapanować nad sytuacją i gdy npl podszedł do rejonu postoju partyzantów, przyjęto go silnym ogniem. Napór wroga został zatrzymany, a następnie partyzanci przeszli do kontrataku. Doszło do walki wręcz. Nieprzyjaciel nie wytrzymał uderzenia i zaczął się wycofywać w popłochu, zostawiając w lesie rannych i porzucając broń. W pościgu za nplem partyzanci dotarli aż do wiosek Brankowice, Radkowice i Siekierno. Dowódcy nakazali przerwać dalszy pościg i wycofać się do lasu.

W tym czasie część oddziałów npla znajdująca się dotychczas w zasadzkach /w północnej części lasu/, ruszyła w głąb lasu. Na nie to natknęły się oddziały partyzanckie powracające z pościgu. Zanim jednakże partyzanci rozpoznali te oddziały, npl rozpoczął pośpieszny odwrót. Część sił rzucono za nim w pościg.

1/ M. Janic w cytowanej już książce "Idą partyzanci" pisze, że były to te same oddziały npla, które brały udział w bitwie w lasach suchedniowskich /16-19.9.1944 r./.

2/ Z opisu walki M. Janica wynika, że Niemcy atakowali od południa, dążąc do zepchnięcia partyzantów w kierunku północnym, gdzie część sił niemieckich zorganizowała zasadzki. Od strony zachodniej i wschodniej npl nie przejawiał większej aktywności.

Patrz: M. Janic "Idą Partyzanci" op. cit. s. 158-159.

Ataki npl na innych odcinkach zostały również odparte.

W godzinach popołudniowych npl zaprzestał prób wejścia do lasu. Walki zakończyły się.

.....

Wieczorem oddziały partyzanckie AL wyruszyły z lasów Siekierno - Rataje w kierunku wschodnim do lasów starachowickich.

II. Niemiecka obrona przeciwpartyzancka.

W chwili rozpoczęcia drugiej wojny światowej dowództwo hitlerowskie nie spodziewało się, że ruch oporu w ogóle, a przede wszystkim ruch partyzancki rozwinie się do tak olbrzymich rozmiarów. Dlatego też nie opracowało ono wcześniej teoretycznych zasad zwalczania ruchu oporu a jedynie przedsięwzięło pewne środki zaradcze, które miały zapobiec jego powstaniu. Do takich środków zaradczych można zaliczyć wytyczne z lipca 1939 r., które - w związku z przygotowaniem najazdu na Polskę - przewidywały m. in. internowanie mężczyzn zdolnych do służby wojskowej w wieku od 17 do 45 lat, branie zakładników, stosowanie terroru itd.

Te i tym podobne przedsięwzięcia okazały się jednak nie wystarczające. Powstanie ruchu oporu stało się faktem dokonany i dowództwo hitlerowskie zmuszone było do opracowania odpowiednich metod zwalczania partyzantki, jak również ustalenia struktury organizacyjnej formacji przeciwpartyzanckich i stworzenia kierowniczego aparatu do walki z ruchem partyzanckim.

Kierowniczy aparat do walki z ruchem partyzanckim dzielił się na aparat wojskowy i aparat policyjno - administracyjny.

Aparat wojskowy reprezentował na najwyższym szczeblu szef naczelnego dowództwa Wehrmachtu /OKW/ - z feldmarszałek Keitel, który był uprawniony do korygowania działań przeciwpartyzanckich wojska na wszystkich obszarach. Rozkazy i wytyczne w tej sprawie wydawał również sam Hitler. Wojsko zwalczało ruch partyzancki przede wszystkim w strefie przyfrontowej oraz na tych obszarach okupowanych, na których władzę

administracyjną sprawowały organa wojskowa np. we Francji, Jugosławii, Grecji i od września 1943 r. we Włoszech.

Aparat policyjny na najwyższym szczeblu reprezentował dowódca SS i policji - Himmler. Aparat policyjno - administracyjny działał na terenach podległych administracji cywilnej np. w Holandii, Norwegii, terenach Generalnego Gubernatorstwa, komisariatach Rzeszy na wschodzie.

Nie był to jednak ścisły podział stref działań. W praktyce bowiem dochodziło do współdziałania wojska z siłami policyjnymi w zwalczaniu ruchu partyzanckiego niezależnie od tego, czy był to obszar podległy administracji cywilnej, czy wojskowej. Miało to miejsce najczęściej w wypadku szerokiej działalności partyzanckiej.

Jeśli idzie o formy i metody zwalczania partyzantki, ochrony i obrony przed uderzeniami partyzantów oraz strukturę organizacyjną formacji przeciwpartyzanckich, to zostały one opracowane w toku wojny na podstawie nabywanych doświadczeń i wydane przez naczelne władze wojskowe w formie instrukcji. Obecnie znane są trzy instrukcje niemieckie dotyczące zwalczania partyzantki przetłumaczone i wydane w Biuletynach Informacyjnych Wojskowego Instytutu Historycznego:

- "Instrukcja o zwalczaniu partyzantki" z 25.10. 1941 r. BJ WIH Nr 12 1960 r.
- "Instrukcja o zwalczaniu band na wschodzie" z 11. 11. 1942 r. BJ WIH Nr 12 1960 r.
- "Działania bojowe przeciw partyzantom" z 6.5.1944r. BJ WIH Nr 13 1960 r.

Ta ostatnia instrukcja wydana została 1.4.1944 r. a wprowadzona w życie rozkazem Sztabu Fährera z dnia 6.5. 1944 r.

W niniejszych materiałach zamieszczone zostaną wyjątki oraz ^Rszereżenie wspomnianych instrukcji dotyczące rozpoznania /wyszukiwania/ partyzantów, sił do zwalczania partyzantów, taktyki walki oraz ochrony i obrony przeciw - partyzanckiej.

Należy tu zaznaczyć, że wszystkie instrukcje wydane zostały przez dowództwo niemieckie, które uwzględniało metody zwalczania partyzantki w Związku Radzieckim.

Nie-mniej jednak uogólnienia dotyczące zwalczania partyzantki miały moc obowiązującą i w innych krajach.

Pamiętać również trzeba o tym, że instrukcje zawierają pewne wnioski, pewną receptę jak należało robić, przy zastosowaniu jakiej metody osiągnie się najlepsze rezultaty, co jednak nie oznacza, że zawsze w praktyce tak robiono, jak przewiduje instrukcja.

Wywiad i rozpoznanie

Jednym z głównych problemów walki przeciwpartyzantkiej był dla dowództwa niemieckiego wywiad i rozpoznanie. Wiadomości o partyzantach stanowiły punkt wyjścia wszelkich przeciwalkcji. Dlatego też waga tych problemów została w instrukcjach niemieckich bardzo poważnie potraktowana. W pierwszej instrukcji zagadnienie wywiadu i rozpoznania miało być rozwiązane w sposób następujący :

"... Każdy dowódca winien zawsze utrzymywać i rozwijać własne rozpoznanie. W tym celu posługuje się on własnymi patrolami i miejscową ludnością.

Patrolowanie dróg należy przeprowadzać przy pomocy małych patroli rozpoznawczych w miarę możliwości na koniach. Często skutecznym jest użycie w tym celu żołnierzy w cywilu jako przechodniów - ewentualnie na koniach lub furmankach. W tym celu należy podjąć gruntowne przygotowania i dokładnie się umówić, w przeciwnym bowiem wypadku łatwo może dojść do wzajemnego ostrzelania się. Pierwsze wkroczenie ich do wsi winno nastąpić w dzień, w mundurach, po umówieniu się z wójtem lub konfidentem powinni oni opuścić wieś udając się w kierunku przeciwnym niż ten, z którego przyszli, a następnie w nocy zjawić się ponownie, ale w przebraniu.

Nocne, ciche obstawienie wsi może przynieść pożą-dany skutek.

..... Podsłuch należy wykorzystać w celu ustalenia położenia radiostacji przeciwnika i pracy radiostacji partyzant-
kich^{1/}

Dalej instrukcja powyższą nakazuje wciągnięcie do współpracy niemiecki kontrwywiad, ludność miejscową /konfidentów/ itd.

Jeśli chodzi o rozpoznanie taktyczne i bojowe podczas marszów lub akcji, to instrukcja nie zaleca prowadzenia takiego rozpoznania, uważając że prowadzi ono do ostrzeżenia partyzantów i utraty zaskoczenia.

Instrukcja z listopada 1942 r. problem wywiadu i rozpoznania traktuje następująco :

" ... Staranne rozpoznanie band, ich łączności, baz, punktów oporu, celów i pomocników winno być pierwszym warunkiem sukcesu w zwalczaniu band.

Za rozpoznanie band odpowiedzialni są :

w obszarze operacyjnym - dowództwo wojskowe /Jc/^{1/};

w komisariatach Rzeszy - wyżsi dowódcy SS i policji.

Zadaniem odpowiedzialnych placówek jest zorganizowanie jednolitego, centralnego systemu meldunkowego w celu wykorzystania wszystkich nadarzających się możliwości rozpoznania band, zabezpieczenie centralnego wykorzystania wszystkich meldunków o bandach i szybkie przekazywanie uzyskanych danych wszystkim zainteresowanym placówkom. Poza tym mają one dbać o wymianę doświadczeń zebranych w okręgu przy rozpoznawaniu band.

..... Stąd więc wszystkie placówki niemieckie /wojskowe i cywilne/ na terenach, gdzie znajdują się bandy, winny dążyć poprzez konfidentów do uzyskania od ludności wiadomości o bandach; są one zobowiązane każdą wiadomość przekazać natychmiast do następnego punktu meldunkowego do rozpoznawania band.

Punkty meldunkowe do rozpoznawania band odpowiednio do miejscowych warunków winny być zorganizowane w takiej ilości, która by gwarantowała zebranie wszystkich wiadomości ...^{2/}.

Dalej instrukcja przewiduje, że napływające wiadomości punkty winny przekazywać do zainteresowanych placówek /przy oddziałach wojskowych, policji, komórek kontrwywiadu, Tajnej

1/ Jc - szef wywiadu danego sztabu.

2/ BJ WIH. Nr 12 1960 r. s. 41-42.

Policji Polowej itd/ oraz do "centrali rozpoznawania band".

Punktami meldunkowymi do rozpoznawania band /po porozumieniu się dowódców wojskowych z wyższymi dowódcami SS i policji/ mogą być uznane- w myśl instrukcji - wszystkie placówki Wehrmachtu i Reichsführera SS.

Zadaniem "central rozpoznawczych band" jest analiza nadchodzących meldunków, nanoszenie ich wyników na mapę, tworzenie z informacji nadysłanych przez punkty meldunkowe ogólnych raportów sytuacyjnych i przekazywanie uzyskanych w ten sposób wyników zainteresowanym placówkom Wehrmachtu i Reichsführera SS.

W obszarze operacyjnym "centrale rozpoznawania band" z reguły są do dyspozycji dowództw wojskowych /Ic/, natomiast w komisariatach Rzeszy- do dyspozycji Reichsführera SS.

Ponieważ bandy z zasady unikają każdej walki, dlatego rozpoznanie ich musi być przeprowadzane dyskretnie. Stosowane dawniej powszechnie rozpoznanie taktyczne i bojowe straciło znaczenie, ponieważ prowadziło do przedwczesnego ostrzegania band, nie dając przez to możliwości skutecznego zaskoczenia. Skuteczne rozpoznanie band osiągnąć można w pierwszym rzędzie raczej przez zdolną wszędzie przeniknąć sieć agenturalną i zdobywanie wiadomości od ludności, a więc w ten sam sposób, w jaki bandy prowadzą rozpoznanie. Prócz tego duże znaczenie ma przesłuchiwanie jeńców. Rozpoznanie powietrzne i podsłuch radiowy oddać mogą cenne przysługi^{1/}.

Jako ważne źródło wiadomości instrukcja powyższa uważa konfidentów, ludność miejscową, dezertersów i jeńców.

Instrukcja z maja 1944 r., w zakresie wywiadu i rozpoznania dokonuje podziału rozpoznania przeciw partyzantom na trzy części :

- zdobywanie danych o działaniach partyzantów;
- rozpoznanie przed rozpoczęciem działań bojowych;
- rozpoznanie w toku działań bojowych.

1/ Tamże, s. 41 - 43.

W pierwszej części instrukcja nakazuje analizę różnorodnych informacji, wysyłanie dziennych meldunków o partyzantach, organizowanie wymiany informacji między sąsiadami oraz ostrzega, że informacje pochodzącej ^{od} ludności miejscowej należy traktować ostrożnie, gdyż mogą one być sporządzone na polecenie partyzantów, a więc nieprawdziwe.

W części - "rozpoznanie przed rozpoczęciem działań bojowych" - instrukcja nakłada obowiązek na dowódcę, który ma kierować daną akcją przeciwpartyzancką, uzyskania takich wiadomości, które są niezbędne do odpowiedniego rozmieszczenia swych sił. Przy czym informacje uzyskane z bieżących meldunków należy uzupełnić danymi o dyslokacji obozu partyzantów, ^{stan} dróg, dane o liczebności i uzbrojeniu nieprzyjaciela. Instrukcja wymienia trzy sposoby uzyskania danych tego rodzaju: poprzez agenturę, szczególnie gdy informację trzeba zbierać w sposób całkowicie tajny poprzez użycie do działań rozpoznawczych małych, ruchomych oddziałów myśliwskich /Jagdkommandos/, szczególnie gdy rozpoznanie ma być prowadzone w terenie kontrolowanym przez partyzantów; wreszcie poprzez użycie samolotów zwiadowczych, szczególnie - nie helikopterów.

Instrukcja ponadto przewiduje zdobywanie wiadomości poprzez agentów, poprzez obserwację komunikacji lotniczej partyzantów oraz poprzez obserwację kontaktów ludności miejscowej z partyzantami. Meldunki o partyzantach winny być jasne i zwięzłe i winny ujmować wszystkie dane dotyczące ich życia i działalności.

W części - "rozpoznanie w toku działań bojowych" - instrukcja nakazuje prowadzenie aktywnego rozpoznania we wszystkich etapach walki i na wszystkich odcinkach, łącznie z tyłami i skrzydłami. Instrukcja stawia tu następujące zadania przed organami rozpoznawczymi :

- " ... a/ ustalić wszystkie ukryte siły nieprzyjaciela;
- b/ na czas ujawnić wszelkiego rodzaju próby partyzantów niedostrzegalnego wycofania się z boju lub przerwania się przez nasze szyki;

- c/ uniemożliwić nieprzyjacielowi natarcie z zaskoczeniem lub zaatakowanie z zasadzek;
- d/ rozpoznać stanowiska przeciwnika i ustalić najdogodniejsze podejścia do nich.

... Pododdziały prowadzące rozpoznanie przeciwko partyzantom winny być dostatecznie silne. Do wypełnienia tych zadań najlepiej jest używać dobrze wyszkolonych małych oddziałów ruchomych /jagdkomandos/ ... "1/.

Instrukcja ta podkreśla szczególne znaczenie wiadomości od jeńców, których badaniem winni się zajmować tylko specjaliści. Badanie jeńców winno doprowadzić w pierwszym rzędzie do zdobycia tych wiadomości, które są niezbędne do kontynuowania danej akcji. Inne wiadomości mogą być uzyskane w późniejszych badaniach jeńców.

Siły do zwalczania partyzantki.

Zwalczanie partyzantki na obszarze operacyjnym należało do kompetencji naczelnego dowództwa wojsk lądowych /OKH/, które postępowało w myśl instrukcji i wytycznych naczelnego dowództwa Wehrmachtu /OKW/.

Obszar operacyjny dzielił się na pasy, w których działały wyższe związki operacyjne- Grupy Armii. Pasy Grup Armii dzieliły się na pasy armijne, w których działały związki operacyjne - armie. Dowództwa związków operacyjnych /Grup Armii i armii/ były odpowiedzialne za zwalczanie partyzantki w przydzielonych im pasach działania. Były one jednak zaabsorbowane przede wszystkim operacjami frontowymi, nie mogły więc skupić się na zwalczaniu partyzantki, która działała bardziej intensywnie nie przy samej linii frontu, gdzie były zgrupowane liczne wojska, lecz w szerokim obszarze tyłowym armii i Grup Armii. Stąd też obszar operacyjny podzielony został na obszar tyłowy armii i Grup Armii oraz na strefę bojową. Obszary tyłowe armii i Grup Armii posiadały swoich dowódców, którzy podlegali odpowiednim dowódcom armii i Grup Armii. Do nich właśnie /do dowódców obszarów tyłowych/ należało m. in. zwalczanie partyzantki. Mieli oni do swej dyspozycji specjalne formacje przeciwpartyzanckie- dywizje ochra-
1/BJ WIH Nr 13 1960 r. s. 24.

niające /Sicherungs-Divisionen/. W związkach operacyjnych, w których nie było specjalnych formacji przeciwpartyzanckich, do zwalczania partyzantki wyznaczano w miarę potrzeby oddziały różnych rodzajów wojsk, tworzone z nich /na czas wykonywania akcji/ nieetatowe oddziały i sztaby przeciwpartyzanckie.

W strefie bojowej zwalczanie partyzantki należało do związków taktycznych, które w miarę potrzeby wydzielają ze swego składu pododdziały.

Na obszarze operacyjnym do zwalczania partyzantki wykorzystywano również - w ramach wspomnianego współdziałania - oddziały policyjne.

Poza obszarem operacyjnym zwalczanie partyzantki leżało głównie w kompetencji administracji cywilnej i policji. Ponieważ one jednak nie mogły sprostać zadaniu zwalczania wzrastającego wiaź ruchu oporu, do walki z partyzantami wciągnięto również wojsko. W tym wypadku pionem wojskowym kierował szef naczelnego dowództwa Wehrmachtu poprzez miejscowe wojskowe komendy polowe i komendy placu. Komendam wojskowym podlegały oddziały Waffen SS, bataliony ochrony, szkoły wojskowe, oddziały artylerii przeciwlotniczej, oddziały etapowe i wartownicze, obsługi lotnisk, oddziały łączności, saperów oraz te jednostki wojskowe, które przebywały w obozach wojskowych dla uzupełnienia swych stanów bojowych.

W wypadku organizowania wspólnej akcji przeciwpartyzanckiej /policji i wojska/ tworzone wsólne, jednolite dowództwo.

Jeśli chodzi o organizację, uzbrojenie, ilość i jakość sił używanych do akcji przeciwpartyzanckich, to poszczególne instrukcje zawierały następujące wytyczne.

Instrukcja z października 1941 r.:

" ... Wzmocniona cekaemami i ciężkimi granatnikami kompania, lub odpowiednio wyposażony pluton, jest jednostką, która najczęściej przeprowadza akcję. O wyborze, czy ma ona być zmotoryzowana, na rowerach, czy piesza, decydują warunki terenowe, o ile oczywiście taka możliwość w-yboru istnieje.

Szczególnie cenne jest wyposażenie w lekkie i ciężkie granatniki. Partyzanci często noszą ze sobą taką broń, ponieważ jest ona najłatwiejsza do transportowania. Brak takiej broni oddziały natychmiast odczuwają i łatwo mogą ulec w walce.

Partyzanci przebywają zazwyczaj w pobliżu wysp na bagniskach, do których dostęp nie jest znany. W tym wypadku granatnik jest jedyną bronią do zastosowania z powodzeniem.

W najtrudniejszych warunkach terenowych, jedynie oddział konny może posuwać się do przodu wystarczająco szybko. Trudny teren może się wyłonić niespodziewanie. Zatem przydział przygotowanych do walki, wydzielonych tymczasowo z artylerii i służb oddziałów jazdy jest bezwarunkowo potrzebny, skoro jest za mało plutonów jazdy.

Należy również pomyśleć o wyposażeniu każdej grupy w środki łączności i raketnice.

...

Do działań na większą skalę - np. dywizji - w miejscach położonych dogodnie pod względem komunikacyjnym należy trzymać w pogotowiu zmotoryzowaną grupę szturmową w sile przynajmniej dwóch kompanii o wszechstronnym uzbrojeniu^{1/}.

Instrukcja zaleca również wykorzystanie psów śledczych, które pomogą w wyszukiwaniu partyzantów, jak również ostrzegą przed zasadzką oraz użycie samolotów dla wsparcia walki. W niektórych wypadkach - w myśl instrukcji - użycie bomb i broni pokładowej przeciw partyzantom znajdującym się na odległych, niedostępnych terenach, może być jedynym środkiem zniszczenia ich.

Instrukcja z 11 listopada 1942 r. w zasadzie w podobny sposób określa problem sił i uzbrojenia oddziałów przeciwpartyzanckich.

Do nowych zaleceń należy jedynie uzależnienie ilości sił biorących udział w akcji od wielkości przeznaczonego do pacyfikacji rejonu. Jeżeli ilość sił nie pozwala na przeprowadzenie dużej akcji, wówczas - w myśl instrukcji -

1/ BJ WIH Nr 12 1950 r. s. 30-31.

bardziej celowy jest podział oddziałów w terenie i zwalczanie partyzantów w małych akcjach, a dla uzyskania przewagi nad partyzantami celowym jest wzmacnianie własnych wojsk czołgami i działami pancernymi.

Instrukcja ta sugeruje również celowość posiadania przy "komórkach rozpoznawania band" dobrze uzbrojonych oddziałów bojowych /na pojazdach mechanicznych, rowerach lub konno, a w zimie na nartach i saniach/, które mogłyby być natychmiast użyte do zniszczenia partyzantów.

Instrukcja zaleca oprócz tego tworzenie tzw. oddziałów pościgowych, nazywanych również myśliwskimi.

/Jagdkommandos/, które znajdowałyby się przy wszystkich dywizjach ochraniających i dowództwach obszarów tyłowych armii. Do oddziałów takich - w myśl instrukcji - należy nabierać żołnierzy najbardziej bojowych oraz specjalnie przeszkolonych tubylców. Należenie do oddziału pościgowego należało traktować, jako wyróżnienie. Oddziały pościgowe winny stanowić siłę do plutonu, z tym że winny one być bardzo dobrze uzbrojone /szczególnie w broń maszynową/ i uniezależnione od zaopatrzenia w żywność /instrukcja zaleca zabieranie prowiantu co najmniej na 14 dni/.

Instrukcja z maja 1944 r. szerzej ujmuje zagadnienie wykorzystania rodzajów wojsk w walce z partyzantami /lotnictwa, łączności, pociągów pancernych/, konkretyzuje organizację oddziałów pościgowych - ruchomych /Jagdkommandos/ i zaleca szerokie ich wykorzystanie oraz upowszechnia obowiązek zwalczania partyzantów na wszystkie wojska niemieckie, w tej liczbie również na jednostki tyłowe, techniczne, ochronne itd.

Odnosnie tworzenia drobnych oddziałów pościgowych /Jagdkommandos/ instrukcja ta uważa, że :

" ... Struktura organizacyjna takich oddziałów ułatwia im aktywne zwalczanie partyzantów, nawet przy użyciu najmniejszych sił. Oddziały te najbardziej nadają się do przeprowadzenia rozpoznania walki. Należy je tworzyć, jako grupy szturmowe przy wszystkich jednostkach i sztabach przeznaczonych do walki z partyzantami. Oddziały te należy wykorzystywać

przy każdej nadarzającej się okazji. Konieczne jest, aby jeden z pododdziałów stale pełnił rolę oddziału tego typu. Oddziały "Jagdkommandos" winny ciągle niepokoić partyzantów, paraliżować ich dostawy i utrudniać organizowanie nowych oddziałów. Zabezpieczają one ochronę naszych wojsk, które ze względu na wypełniane zadania /funkcje ochronne itp/ muszą stale pozostawać na jednym miejscu.

.....

Liczebność omawianych oddziałów nie może być mniejsza od plutonu i większa od kompanii.

Aby wypełnić stojące przed nimi zadania, oddziały te powinny być we właściwy sposób wyposażone.

Winny one posiadać płaszcze i kombinezony maskujące, ciepłą odzież, wozy chłopskie i sanie, zwierzęta juczne, narty, kuchnie polowe, sprzęt minowy, środki łączności

Winny być uzbrojone w znaczną ilość karabinów automatycznych, ręcznych karabinów maszynowych, lekkich granatników, granatów ręcznych. Winny one być przygotowane do prowadzenia długotrwałych działań bojowych, bez uzupełnienia swoich zapasów żywności i amunicji

Do każdego oddziału należy przydzielić kilku saperów, kawalerzystów, łącznościowców i tłumaczy ...^{1/}.

Metody zwalczania partyzantów

Należy zaznaczyć, że dowództwo niemieckie poszczególnych szczebli oraz wojska nie posiadały odpowiedniego przygotowania do zwalczania partyzantów stosujących nieznane i różnorodne metody walki. Brak odpowiednich instrukcji do zwalczania partyzantów na początku wojny zmuszał walczące z nimi wojska niemieckie do zdobywania doświadczeń bojowych bezpośrednio w walce. Doświadczenia te dopiero uogólniano i w efekcie opracowywano odpowiednie wytyczne, co do form taktyki przeciwpartyzanckiej.

Teoretyczne uogólnienia metod walki z partyzantami nie mogły stanowić i nie stanowiły niezmiennych dogmatów, lecz ulegały częstym zmianom, były w ciągłym rozwoju w zależności od zmiany metod walki partyzanckiej. To uzależnienie metod niemieckiego przeciwdziałania od zmian zachodzących w taktyce party-

I/BJ WIR Nr 13 1960 r. s. 33-34.

zanckiej, która szczególnie nie mogła być schematyczna i niezmienna, prowadziło do tego, że formy i metody przeciwdziałania niemieckiego szczególnie teoretyczne uogólnienia, były spóźnione w stosunku do taktyki partyzanckiej. Toteż dowództwo niemieckie szczególnie zalecało oddziałom zwalczającym partyzantów unikanie schematyzmu i stosowanie taktyki, która w danych warunkach okazać się może najskuteczniejszą. Wydawane zaś instrukcje miały służyć, jako minimum teoretyczne, które w praktyce ^{mogą} może posłużyć za podstawę do własnych rozwiązań.

Instrukcje przewidują następujące metody zwalczania partyzantki :

- Instrukcja z października 1941 r.

3. Pacyfikacja rejonu przez obsadzenie.

Pacyfikacja rejonu obsadzonego równomiernie przez partyzantów jest najskuteczniejsza - przy szybkim wkroczeniu szerokim frontem i w miarę możliwości błyskawicznym obsadzeniu rejonu z daleko idącym rozłożeniem oddziałów w terenie. Im szerzej rozmieszczone będą oddziały, tym szybciej będą mogły zadomowić się w swoim rejonie, pozyskać zaufanie ludności i ochraniać ją, poznać wójtów i wywiadowców - konfidentów, stosunki i teren.

Rozdrabnianie oddziałów aż do wzmocnionej kompanii jest regułą, może jednak okazać się celowym podział plutonów Wójta i ludność należy obarczyć odpowiedzialnością za spokój, porządek i bezpieczeństwo dróg, zapasów Należy powołać policję porządkową Ludności zagrozić odpowiedzialnością zbiorową

Oddziały umieścić w zwartych zabudowaniach, szkołach, stodołach i przygotować te obiekty do obrony.

Oddziały rozpoczynają od gruntownego przeszukania wsi /osady/ i pojedynczych zabudowań, oraz okolicy w ich pobliżu i od badania ludności w celu wykrycia osób zamiejscowych i osób, które wspierają partyzantów. Poszukiwania należy powtarzać w ustawicznie zmienianej formie, w różnych porach dnia, szczególnie wieczorem lub wczesnym rankiem

4. Duża akcja.

Duża akcja w formie kotła lub ataku spychającego przy użyciu wielu batalionów z przydzielonymi oddziałami - służyć ma zniszczeniu silnych band nieprzyjacielskich. Jej wynik często nie przynosi oczekiwanych rezultatów.

Pierwszeństwo ma w tym wypadku metoda ataku spychającego. Należy zbudować zamaskowaną, zachowującą ciszę linię wyłapywania, ściągnąć nocą na pozycje wyjściowe oddziały przeznaczone do akcji, nie prowadzić rozpoznania, posuwać się do przodu małymi marszami dziennymi ku linii wyłapywania, przy czym przeszukiwać wsie i zabudowania

Duża akcja prowadzi wielokrotnie tylko do rozszepienia większych band nieprzyjacielskich i ich rozbicia na najdrobniejsze grupy, z których wiele w dużych obszarach i gęstych lasach może się prześlizgnąć pomiędzy wkraczającymi oddziałami.

5. Mała akcja.

Celem małej akcji jest :

- a/ napad na wykryte bazy i małe obozy partyzanckie wewnątrz zabezpieczonego rejonu;
- b/ zbadanie mocno podejrzanych miejscowości.

Akcję przeprowadza kompania lub pojedynczy pluton. ... ad. a/ Obstawienie obiektu w ostatnich godzinach nocnych aż do brzasku - niespodziewane otwarcie ognia z użyciem również amunicji zapalającej i pocisków świetlnych na słomiane dachyę zastosowanie granatników.

ad. b/ Obstawienie podczas nocy- wydzielenie odwodów; pozostawienie ochrony do strzeżenia własnych pojazdów. Atak oddziałów szturmowych ze wszystkich stron o brzasku; pozostawiać ubezpieczenia zewnętrzne; podczas natarcia zbudować połączenia telefoniczne od odwodów we wsi, poza tym uzgodnić sygnały świetlne

Jeśli jest pożądaný pośpiech, a otoczenie niemożliwe, wówczas oddział zmotoryzowany albo konny bez ubezpieczeń może wtargnąć do wsi i przeniknąć przez nią nagle aż do przeciwległego końca. Załoga pojazdów mechanicznych albo jeźdźcy podzielonymi poprzednio grupami nacierają od wewnątrz

ku skrajom wsi i dopiero wówczas rozpoczynają spędzanie ludności.

6. Marsze w celu oczyszczenia konkretnych rejonów

Marsze w celu oczyszczenia konkretnych rejonów, np. patrolowanie terenu z obydwu stron autostrady, wynikają z przypadkowego przenoszenia oddziałów lub są konieczne, jeśli do zajęcia terenu /jak to rozpatrzono pod nr 3/ brakuje czasu i sił. W przeciwieństwie do obsadzenia terenu marsze stanowią ostateczność; również i tu wynik najczęściej nie przynosi oczekiwanych rezultatów"1/.

Dalej w tym punkcie instrukcja wskazuje, że do skutecznego wykonania marszu w celu oczyszczenia potrzeba najmniej batalionu. Batalionowi należy przydzielać pas o szerokości po 10 km z obydwu stron drogi, razem 20 km. z wydajnością dzienną 15 km. Działalność w takim wypadku ogranicza się do przeszukania wiosek i pojedynczych zabudowań oraz małych lasów.

Instrukcja wskazuje dalej, że po dwudniowym przeszukiwaniu siły główne zbierają się we wspólnym rejonie na odpoczynek, zaś do przeszukanych już miejscowości zawraca się nagle patrole dla zbadania ewentualnego przeciwdziałania partyzantów.

- Instrukcja z listopada 1942 r.

" ... Celem zwalczania band jest ich zniszczenie, a nie rozpędzenie. Zniszczenie można osiągnąć tylko poprzez aktywne działania.

.....

Zwalczanie band wymaga szczególnych umiejętności dostosowania się do każdorazowych okoliczności, elastyczności oddziałów i pomysłowości dowódców. Stosowanie dużych akcji, małych akcji, oddziałów pościgowych /Jagdkommandos/, patroli czy innych działań bojowych zależy od sytuacji ogólnej, od pogody, terenu, nieprzyjaciela, sił własnych będących do dyspozycji oraz zdolności danego dowódcy. Nie można tu zastosować żadnej recepty

1/ BJ WIH nr 12 1960 r. s. 24-27.

18. Duże akcje są najwłaściwszą formą walki przeciwko silnym, powiązany z sobą ośrodkom band, w których bandy nie mogą rozproszyć się i uniknąć kary pod pozorem niewinnych mieszkańców. Akcje takie wymagają dużych sił i wtedy tylko mają szanse powodzenia, jeżeli wymknięciu się band można przeszkodzić przez wykonanie nagłego ataku koncentrycznego i wystarczające zamknięcie terenu walki. Wymagają one długiego i starannego przygotowania, ponieważ niedostępny teren /spalone mosty itp/ może obrócić w niwecz przygotowany uprzednio nawet najlepszy plan. W tego rodzaju akcjach rozpoznanie prowadzone przez konfidentów nie może się ograniczać tylko do nieprzyjaciela, lecz musi uwzględniać również teren i możliwości jego przebycia.

19. Małe akcje mają na celu zniszczenie pojedynczych band. Widoki powodzenia mają one tylko wtedy, gdy wpłyną dokładnie raporty o miejscu postoju bandy i kiedy uda się zaskoczyć ją i otoczyć.

A zatem konieczna jest więc ścisła współpraca z placówkami prowadzącymi rozpoznanie band, dokładnie przemyślany zamiar i staranne przygotowanie każdej akcji ...^{1/}.

Oprócz dużych i małych akcji instrukcja przewiduje również akcje prowadzone przez Jagdkommandos oraz przez ludność cywilną.

Podając sposób przeprowadzenia akcji instrukcja podkreśla następujące problemy :

- ustalenie jednolitego dowództwa nad wszystkimi oddziałami biorącymi udział w akcji;
- utworzenie sprężystego dowodzenia;
- wyposażenie w odpowiednie środki łączności /głównie łączność radiową/;
- zorganizowanie należytego współdziałania;
- zapewnienie uzyskania zaskoczenia.

Samo przeprowadzenie akcji instrukcja przedstawia następująco:

"... Do rozbicia przeciwnika potrzebne jest błyskawiczne okrążenie całego terenu :

1/ Tamże, s. 45 - 46.

- a/ Ugrupowanie przygotowawcze oddziałów winno nastąpić w takiej odległości od branego pod uwagę rejonu, aby nieprzyjacielska służba wywiadowcza nie mogła się zorientować w jego celach.
- b/ Koncentryczne zbliżanie się - jeżeli na to pozwala teren - sił zmotoryzowanych do frontu okrążenia w ten sposób, ażeby zamknięcie nastąpiło możliwie równocześnie ze wszystkich stron. Wszystkie jednostki muszą przybyć na swe odcinki o takiej porze, by jeszcze za dnia mogły nawiązać z sobą łączność i wybudować swe stanowiska.
39. Po dokonaniu zamknięcia należy kocioł ścieśnić koncentrycznie prowadzonym natarciem, przy czym odrębne oddziały uderzeniowe powinny obsadzić odcinki między poszczególne kierunkami natarć. W ten sposób podzieli się teren działania na poszczególne małe kotły, które muszą być następnie likwidowane w wyniku szeregu pojedynczych akcji. Po osiągnięciu odcinka natarcia należy przystąpić do dalszego zacieśnienia kotła dopiero wówczas, gdy dotychczas opanowany teren zostanie całkowicie oczyszczony.
40. O wyborze linii zaryglowania powinny przede wszystkim decydować warunki terenowe /łatwe do zamknięcia odcinka, która dobre pole ostrzału/. Przy obsadzaniu terenu należy uwzględniać to, że przeciwnik w celu przebicia się będzie starał się wykorzystać nieprzejrystość terenu, ciemność i mgłę.

Na liniach zaryglowania oddziały budują sobie punkty oporu. Szczególnie zagrożone stanowiska należy zabezpieczyć prowizorycznymi zaporami minowymi lub zasiekami z drutu. O ile nie dysponuje się tymi dwoma środkami, każdy punkt oporu należy zabezpieczyć szybko przygotowanymi zasiekami z gałęzi. Ze względu na podejmowane przez nieprzyjaciela próby przełamania konieczna jest ostra dyscyplina ogniowa. Przedwczesne otwarcie ognia daje przeciwnikowi sposobność do wycofania się bez znacznych strat. Przełamań nieprzyjaciela nie uwzględniać w meldunkach przesyłanych do dowództwa, ponieważ bandy często

osiągają przełamanie rzucając do walki swoją najbardziej bojową grupę, aby w ten sposób odwrócić uwagę naszych posuwających się systematycznie do przodu oddziałów od głównych sił band.

Odpowiednio ostrożnie należy także oceniać zeznania dezertersów, które mogą ułatwić wyrwanie się z kotła głównych sił.

41. Przy oczyszczaniu kotła poprzez przeczesywanie wszystkimi drogami i przesiekami najczęściej nieprzejrzystego terenu powstaje możliwość jedynie przypadkowego zetknięcia się z przeciwnikiem.

Bardziej celowe jest szybkie parcie do przodu szpic szturmowych i stworzenie nowych kotłów, które należy potem ze wszystkich stron planowo przeszukać.

Cel osiągnie się najszybciej, gdy miejscowi przewodnicy znający teren wskażą oddziałom ewentualne kryjówki i wiodące do nich drogi. Użycie do tego psów śledczych jest celowe.

Zasięg małego kotła zależy od posiadanych sił, przejrzystości terenu i sił nieprzyjaciela. Najważniejszym założeniem każdej tego rodzaju akcji oczyszczającej jest pozostawienie wystarczająco silnej załogi na zewnątrz pierścienia zamykającego.

42. Słabszego przeciwnika należy atakować natychmiast. Każde wahanie daje mu okazję do zniknięcia bez śladu. Silnego przeciwnika należy frontalnie jedynie wiązać i przeprowadzać atak okrążający. Manewr ten zależy od możliwości - musi mieć duży zasięg, ponieważ przeciwnik najczęściej liczy się z ewentualnością okrążenia, stąd więc oddziały przedwcześnie okrążające mogłyby łatwo wpaść w zasadzkę.
43. Jeśli nie uda się utworzyć kotła, wtedy z reguły bezcelowy jest pościg za przeciwnikiem, który najczęściej bez broni i ekwipunku ucieka w znany sobie teren. Należy wtedy przeprowadzić nowe rozpoznanie i przygotować nową, odpowiednio skuteczną akcję^{1/}.

1/ Tamże, s. 50-53.

O działaniach oddziałów pościgowych /Jagdkommandos/
instrukcja ta pisze następująco :

" ... 46. Metoda walki oddziałów pościgowych jest zupełnie podobna do metody walki band.

a/ Aby wykluczyć zdradę lub ostrzeżenie nieprzyjaciela, oddziały te odbywają do swego rejonu operacyjnego nocne marsze piesze. Za dnia znikają one niepostrzeżenie w lasach położonych z dala od wsi, tak aby żaden mieszkaniec nie zauważył ich albo ich posterunków.

b/ Po starannym rozpoznaniu terenu należy wszędzie zastawić pułapki na nieprzyjaciela, gdzie tylko można oczekiwać jego pojawienie się, np. na drogach, gdzie wróg zwykła nocami zakładać miny, na skrajach lasów lub w pobliżu wsi, w których szuka ona schronienia i p^oywienia.

c/ Oddziały pościgowe niszczą każdego nieprzyjaciela, który wpadnie w pułapkę. Nie podejmuje się walki ze znacznie przeważającym nieprzyjacielem. W tym wypadku należy natychmiast meldować o nim władzom przełożonym w celu podjęcia większej akcji. W takim wypadku oddział pościgowy utrzymuje styczność z nieprzyjacielem jako szpica.

d/ Walka oddziałów pościgowych wymaga maksimum cierpliwości. Gdy okoliczności tego wymagają, należy przez szereg dni i nocy wytrwać nieprzerwanie na jednym miejscu, dopóki wróg nie wpadnie w zastawioną pułapkę.

e/ Jeśli nawet możliwość zaskoczenia zniknie, np. dlatego, że przypadkiem pojawią się mieszkańcy, wówczas należy-o ile nie da się już w żaden sposób uniknąć odkrycia - natychmiast zmienić miejsce. Podobnie należy opuścić teren po udanej akcji.

47. Oddziały pościgowe powinny w miarę możliwości być zwolnione od wszelkich zajęć wartowniczych i roboczych i zająć się wyłącznie zwalczaniem band, wykorzystując wszelkie dotychczas zdobyte doświadczenia. Przed każdą akcją powinno się wznowić szkolenie^{1/}.

1/ Tamże, s. 54 - 55.

Metody zwalczania partyzantki najszerszej i najdokładniej ujmaje instrukcja z maja 1944 r. Z jej zaleceń odnośnie ogólnych wymogów w walce z partyzantami wymienić należy następujące :

- podkreślenie ważności dowodzenia w akcjach przeciwpartyzantkich i zależności sukcesów nad partyzantami od wyższości własnego dowodzenia;
- zalecenie wyznaczania w akcjach jednolitego dowództwa nad wszystkimi formacjami biorącymi w nich udział /wojska, policji i władz cywilnych/ i ścisłego współdziałania między poszczególnymi formacjami.

Wymieniając dotychczasowe doświadczenia instrukcja wskazuje, że najlepsze rezultaty w zwalczaniu partyzantów osiągnano przy stosowaniu następującej taktyki :

- okrążenie partyzantów i oczyszczenie okrążonej miejscowości /rejonu/. Instrukcja uważa, że jest to zasadnicza metoda działania przeciwko partyzantom, a równocześnie najskuteczniejszy sposób usunięcia zagrożenia z ich strony. Prowadzenie działań przez okrążenie wymaga znacznych sił, ale za to zapewnia zdecydowany sukces;
- zniszczenie partyzantów przez wykonanie ataku z zaskoczeniem a następnie przejście do pościgu. Tę metodę należy stosować, gdy na dokonanie okrążenia brak sił lub trudne warunki terenowe. Należy więc atakować niespodziewanie, rozbić partyzantów, a następnie ścigać do całkowitego zniszczenia;
- szerokie wykorzystanie oddziałów Jagdkommandos i różnych drobnych oddziałów uzbrojonych i zorganizowanych na zasadzie Jagdkommandos;
- posiadanie inicjatywy w swych rękach w każdej sytuacji, nawet w wypadku przewagi partyzantów. Jest to możliwe przez unikanie szablonu i stosowanie różnych metod walki;
- stosowanie zaskoczenia w walce, przez działania w trudnych warunkach atmosferycznych i terenowych, tzn. w warunkach, w których - według mniemania partyzantów - działania są niezmiernie utrudnione.

Zaskoczenie uzyskuje się również przez zachowanie w tajemnicy

przygotowywanych akcji. Dlatego też rejon koncentracji należy zajmować o zmroku a pozycje wyjściowe tylko po przybyciu sił głównych;

- prowadzenie działań przeciw partyzantom w trudnych porach roku /np. w zimie/, kiedy są oni bardziej związani ze swymi bazami, a tym samym zmuszeni do przyjmowania walki.

Wojskom biorącym udział w walce z partyzantami instrukcja ta zaleca :

- przestrzegać surowości i zdecydowania w walce;
- organizować właściwą ochronę własnych wojsk - głównie ochronę okrężną nie rozdrabniać jednostek w czasie postoju itd. Za najmniejszą jednostką mogącą działać samodzielnie instrukcja uważa kompanię;
- umiejętnie rozwijać szyki - z reguły wojska winny nacierać szerokim frontem /np. kompania dwoma plutonami w pierwszej linii - czyli w dwa rzuty/. W terenie leśnym wojska stosują zazwyczaj szyki rozczłonkowane. Jeśli zachodzi konieczność przeczesania lasu, w celu ujęcia pojedynczych partyzantów, wówczas pododdziały należy rozwinąć w linię /ugrupowanie płytkie/, pozostawiając w odwodzie ósmą część sił;
- umiejętnie prowadzić działania w nocy i w trudnych warunkach atmosferycznych;
- wyposażyć oddziały w odpowiednio lekkie uzbrojenie pozwalające na prowadzenie działań w trudnych warunkach terenowych.

Broń ciężką używać do zablokowania dróg wycofania partyzantów lub do wsparcia odwodów;

- używać do walki oddziałów szybkich- kawalerii, zmechanizowanych i zmotoryzowanych, zdolnych do wykonania pościgu;
- odpowiednio zabezpieczyć oddziały w amunicję i żywność.

Instrukcja zawiera specjalny rozdział, w którym opisane są następujące metody działań bojowych :

" ... Okrażenie i zniszczenie

72. Metodę likwidowania partyzantów przez okrażenie należy stosować we wszystkich wypadkach, nawet przeciwko drobnym oddziałom. Jeśli dysponuje się niezbędnymi do wykonania okrażenia siłami i środkami, zastosowanie tej metody zawsze przyniesie pożądane rezultaty.

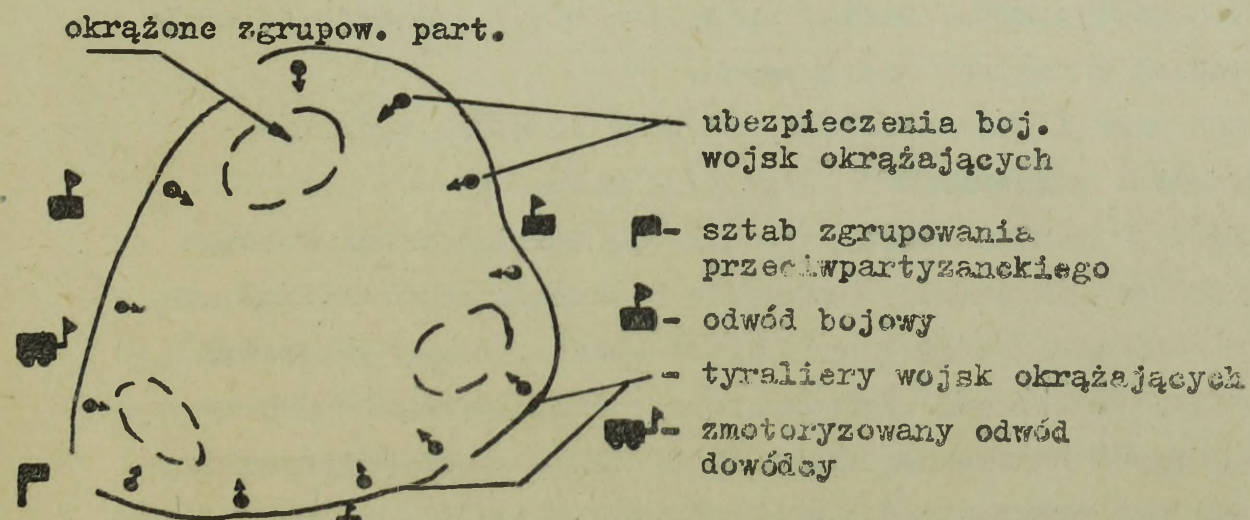
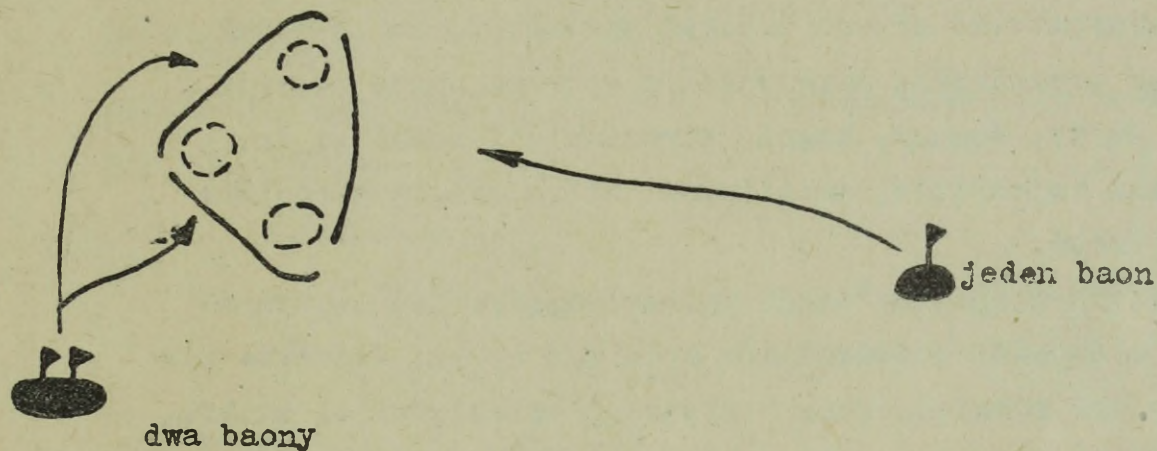
73. Metoda ta polega na odcięciu oddziałowi dróg odwrotu i kolejno likwidacji częściami.
74. Przy ustalaniu sił i środków koniecznych do akcji okrążenia należy uwzględnić co następuje :
- a/ nieszczelny pierścień okrążenia jest niedostatecznym środkiem, konieczne jest zastosowanie szczelnego, sprawnie działającego pierścienia zaporowego /na przodzie pododdziały rozpoznawcze, za nimi siły główne i broń ciężka, na tyłach odwody ruchome/;
- b/ okrążać należy tylko rejon, w którym rzeczywiście znajduje się nieprzyjaciel. Sąsiednie rejony, co do których przypuszcza się tylko, że mogą się tam znajdować partyzanci nie podlegają operacji.
- Jeżeli będące w dyspozycji siły i środki są niewystarczające do okrążenia całego rejonu zajętego przez partyzantów, działania można ograniczyć do okrążenia części danego rejonu, przede wszystkim najbardziej ważnego odcinka.
75. Jest bezwzględnie konieczne, aby przygotowania do okrążenia i jego realizacja były przeprowadzone bardzo dokładnie w myśl odnośnych wymogów /patrz schemat nr 4/. W tym celu wojska okrążające koncentrują się w znacznej odległości od zasadniczych rejonów działania oddziałów partyzanckich. Punkty koncentracji do okrążenia nie zawsze winny stanowić pierścień okrążenia rejonu działań partyzantów. Aby zmylić ich zwiad, podejście wojsk do punktów koncentracji należy organizować w taki sposób, aby pozbawić nieprzyjaciela możliwości rozszyfrowania naszych planów i zmusić go do wyciągnięcia fałszywych wniosków odnośnie naszych zamierzeń. Im większą ruchliwość przejawiają okrążające wojska, tym łatwiejsze jest wprowadzenie nieprzyjaciela w błąd. Z punktów koncentracji okrążające wojska wymaszerowują z takim obliczeniem, aby osiągnąć skraj okrążenia równocześnie. Duże znaczenie posiada tu uprzednie rozpoznanie podejść. Ubezpieczenia bojowego partyzantów i niewielkich oddziałów w toku posuwania się ku rubieżom okrążenia nie należy ruszać. Wszelkie próby nieprzyjaciela stawiania w tej

fazie działania oporu należy szybko likwidować. Rubieże okrążenia wyznacza się z uwzględnieniem specyfiki terenu.

Należy wybierać takie rubieże, na których stosunkowo łatwo jest zorganizować obronę. Dlatego w lasach do tego celu najlepiej nadają się dukty i drogi idące równoległe do osi marszu. W górach rubieże okrążenia należy wyznaczać wzdłuż grzbietów skalnych.

Schematy nr 4 okrążenia

Wyjście na rubieże w celu okrążenia^{1/}



1/ napisy przy schematach St. Szlęk

76. Decydujący okres pierwszego etapu okrążenia stanowi czasokres od osiągnięcia rubieży okrążenia do zakończenia przygotowań obronnych. Oddziały partyzanckie posiadające doświadczenia bojowe będą usiłować siłami pododdziałów zwiadowczych ustalić szyki bojowe naszych jednostek tworzących pierścień okrążenia, aby przerwać się w słabym punkcie. Dlatego też w okresie kiedy zamyka się pierścień okrążenia broń ciężką należy przydzielić pododdziałom pierwszego rzutu.

77. Po zamknięciu pierścienia okrążenia wojska blokujące winny przygotować się do działań obronnych, na wypadek usiłowań przeciwnika przerwania się przez nasze pozycje. Drogi, dukty, wąwozy, bagna, strumienie i rzeki są tu miejscami najbardziej wrażliwymi, które należy właściwie zabezpieczyć.

W otwartych miejscowościach wystarczającym będzie wyznaczenie stanowisk pododdziałów drugiego rzutu. Jednakże nie powinny być rozmieszczone w większej odległości od siebie, niż jest to konieczne dla okazywania sobie wzajemnej pomocy ogniem. Stanowiska te należy rozmieścić i wyposażyć w ten sposób, aby zabezpieczały one możliwość okrężnej obrony. Łączność między pododdziałami zajmującymi te stanowiska należy utrzymywać przy użyciu dozorów i pododdziałów zwiadowczych. Prócz tego pododdziały te winny uniemożliwiać "przesącześnie" się przez okrążenie pojedynczych partyzantów. Obrona sprowadza się w zasadzie do ognia ciężkich karabinów maszynowych.

Granatniki i lekkie działa piechoty prowadzą ogień po zakrytych stanowiskach nieprzyjaciela.

Działa przeciwpancerne ostrzeliwują dukty i drogi wiodące do rubieży okrążenia. Wszystkie blokujące wojska winny utrzymywać ze sobą łączność, być w stanie pełnej gotowości bojowej. Usiłowania przedarcia się nieprzyjaciela należy likwidować koncentrycznym ogniem. Jeśli część partyzantów zdoła się przerwać wojska okrążające pozostają na swych stanowiskach i natychmiast likwidują powstałą szczelinę.

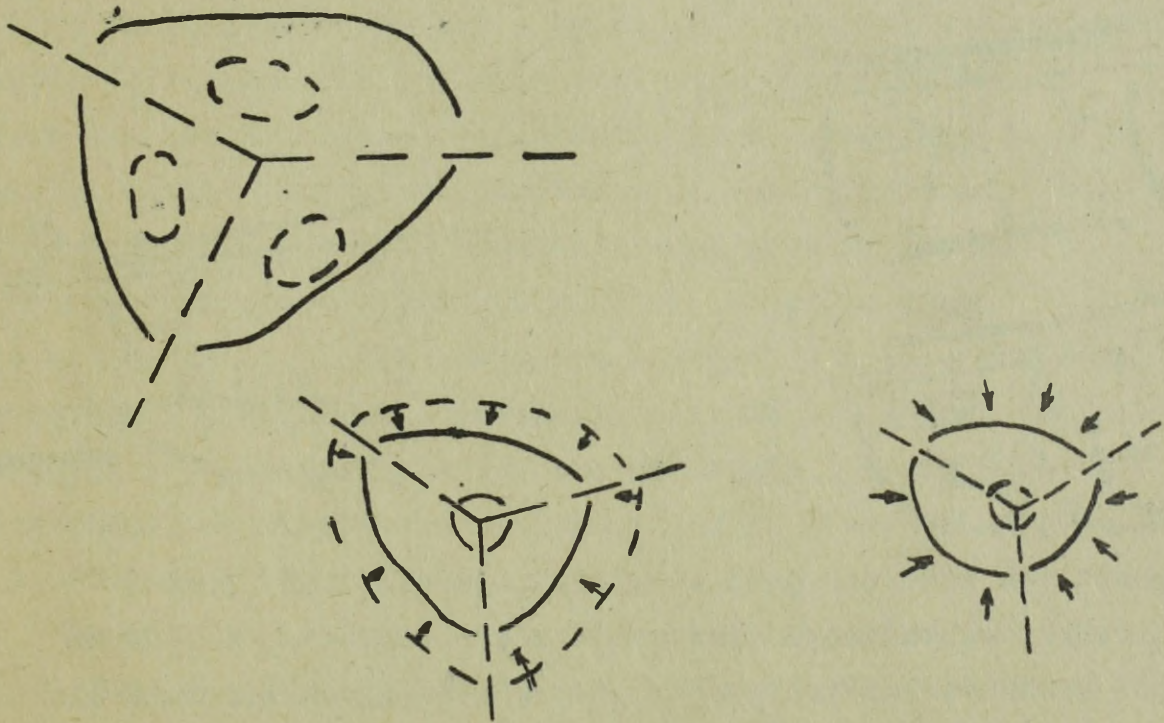
Pościg za nieprzyjacielem, który zdołał się przerwać, prowadzą odwody. Pododdziały kawaleryjskie, zmotoryzowane i pancerne podczas zacieśniania pierścienia okrążenia winny być używane na odcinkach w pobliżu dróg lub znajdować się w odwodzie.

78. Oto niektóre sposoby likwidowania okrążonych oddziałów partyzanckich.

a/ Zawężenie pierścienia okrążenia przez równoczesne posuwania się dośrodkowe wszystkich jednostek blokujących /patrz schemat nr 5/.

Schematy nr 5.

Likwidacja partyzantów w "kotle" poprzez zawężenie pierścienia okrążenia.



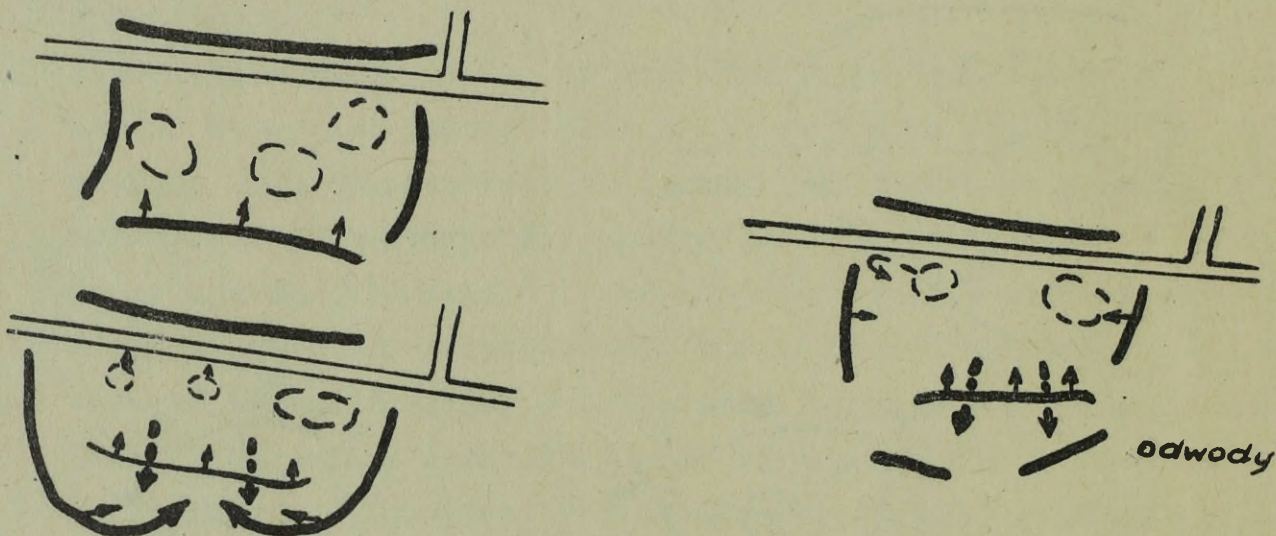
Mimo, że metoda ta wydaje się najprostszą, można ją stosować tylko w niewielkich rejonach. W obszernych rejonach stosowanie jej jest raczej nie możliwe, ponieważ ze względu na zbyt wielki zasięg terytorium pierścienia okrążenia, wszystkie blokujące wojska nie mogą się posuwać z jednakową szybkością. W ten sposób może zostać naruszona łączność i mogą wyłonić się szczeliny, przez które nieprzyjaciel bez trudu może wyjść z okrążenia.

b/ Metoda polowania na kuropatwy /patrz schemat nr 6/.

Metoda ta polega na tym, że pododdziały jednego odcinka pierścienia okrążenia posuwają się naprzód, podczas gdy wojska znajdujące się na przeciwległym odcinku pozostają na swoich stanowiskach. Siły atakujące napierają partyzantów jak na kuropatwy, kierując ich ku pozycjom obronnym naszych wojsk. Trzeba tu jednak pamiętać, że partyzanci mogą czynić próby przedarcia się przez szyki bojowe nacierających pododdziałów, dlatego też na tyłach tych ostatnich w odpowiedniej od nich odległości powinny się znajdować odwody.

Schematy nr 6.

Likwidacja partyzantów w kotle /metoda "polowania na kuropatwy"/.



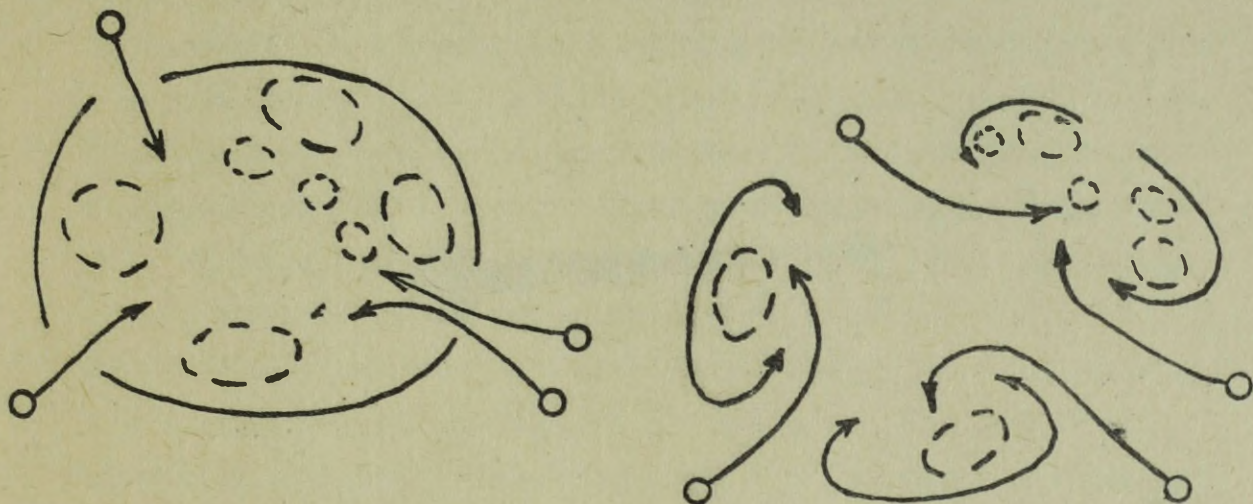
Sposób ten wskazany jest w wypadku, jeżeli znany jest kierunek ewentualnego przerwania się i odejścia, z których może korzystać nieprzyjaciel przy usiłowaniu wyrwania się z okrążenia, jak również wówczas, gdy część blokujących wojsk zajmuje dogodne stanowiska obronne /nad rzeką, na wyżynie na skraju lasu/, ze względu na co próby przerwania się na takim odcinku są całkowicie beznadziejne. Wówczas przypieranie partyzantów w kierunku stanowisk obronnych łatwo doprowadzi do ich likwidacji.

c/ Wbijanie mocnych klinów /patrz schemat nr 7/. Bezpośrednio potem, gdy wojska blokujące zajmą wyznaczone im rubieże, siłami pododdziałów mieszanych wbija się mocne kliny w kierunku środka pierścienia okrążenia lub też w kierunku

ustalonego już miejsca przebywania oddziałów partyzanckich.

Schematy nr 7.

Likwidacja partyzantów w kotle przez rozbięcie ich na mniejsze części /tworzenie częściowych kotłów okrążenia/.



Wojska okrążające pozostają w tym czasie na swych stanowiskach. Metoda ta od początku pozbawia partyzantów swobody ruchu.

Tracą oni również możliwość ustalenia siłami swego zwiadu słabych ogniw pierścienia okrążenia /w celu przerwania się/.

Partyzanci energicznie atakowani w swym głównym obozie stają w obliczu konieczności podzielenia się na kilka grup.

Gdy to nastąpiło, wojska okrążające przechodzą do natarcia, oskrzydłają przeciwnika, nawiązują walkę z oddziałami znajdującymi się wewnątrz pierścienia okrążenia i rozbijają okrążonego nieprzyjaciela na drobne grupy, które później z łatwością są likwidowane.

Na zniszczenie partyzantów w dużych kotłach często potrzeba kilku dni. W takich wypadkach wojska winny otrzymywać zadania na każdy dzień walki. Wyboru rubieży dla okrążenia i likwidacji rozczłonkowanych grup nieprzyjaciela, jak również wydzielenie potrzebnych do tego sił, dokonuje się w myśl ogólnych zasad.

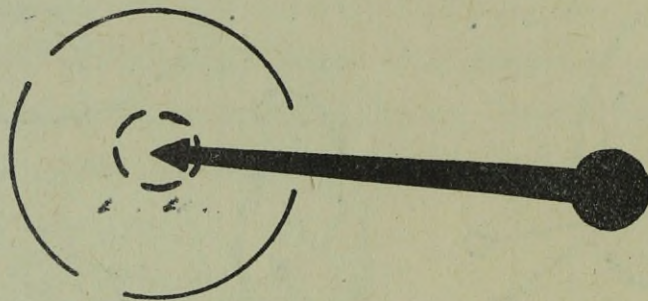
d/ Wykorzystanie grupy uderzeniowej /patrz schemat nr 8/.

Jeśli oddział partyzancki zbudował obóz stały, a z materiałów rozpoznania wynika, że ma być on broniony, rejon ten winien być okrążony, a z odwodów należy sformować silną grupę uderzeniową. Grupa ta posuwając się w kierunku dośrodkowym od pierścienia okrążenia zaatakuje obóz i zniszczy oddział partyzancki. Zadaniem sił okrążenia jest niedopuszczenie

do wycofania się nieprzyjaciela i kolejne przeczesanie rejonu w celu wykrycia ukrywających się partyzantów.

Schemat nr 8.

Zniszczenie partyzantów w kotle siłami grupy szturmowej.



79. Informacje pochodzące od dezertersów z oddziałów partyzanckich są niepewne.

Gdy oddziały znajdują się w kotle próbują one zazwyczaj wprowadzić w błąd kierownictwo akcji przez rozsiewanie fałszywych wiadomości. Np. dezerterszy relacjonują, że główne siły partyzanckie uciekły lub rozeszły się.

Chcą w ten sposób osiągnąć zlikwidowanie blokady lub zaprzestania okrążenia. Nawet gdy wiadomości wydają się prawdopodobne - dowódca nie powinien zaprzestać pościgu za partyzantami. Dłużej niż kilka dni nawet najbardziej zahartowani partyzanci nie mogą utrzymać się w bagnistym terenie.

.....

Zniszczenie za pośrednictwem zaskoczenia i natarcia, z kolejnym pościgiem

80. W tych wypadkach, gdy dla okrążenia partyzantów brak dostatecznej ilości sił lub czasu, najlepiej jest zaskoczyć i zaatakować oddział partyzancki, narzucić mu walkę, zniszczyć podczas ataku maksymalną ilość składu osobowego. Potem wszcząć pościg i likwidację rozdrobnionych grup nieprzyjaciela. Trzeba się pogodzić z faktem, że pojedyncze izolowane grupy mogą się ukryć. Metodę tę szczególnie

skutecznie stosuje się przeciwko tym oddziałom partyzanckim, które jeszcze nie zdołały zakończyć budowy swego obozu względnie znajdują się w marszu.

81. Zasadniczy element tego działania taktycznego polega na tym, aby wykorzystać swą przewagę w sile i środkach, doprowadzić do zdecydowanej klęski oddziału partyzanckiego i ścigać go aż do całkowitej likwidacji.
82. Uwzględniając szybkość rozwoju tego rodzaju walki, przed rozpoczęciem jej konieczne jest przeprowadzenie rozpoznania. Miejsce pobytu i liczebność oddziału partyzanckiego należy ustalić przed rozpoczęciem działań.
83. Natarcie powinno stanowić zaskoczenie. Wojska koncentrują się w znacznej odległości od rejonu przewidywanego boju, a następnie zostają w szybkim tempie przerzucone uprzednio przygotowanymi podejściami.
84. Dalszy rozwój walki jest uzależniony od metody przeciw - działania partyzantów.

Jeśli oddział przyjmuje walkę, natarcie winno być kontynuowane zgodnie z planem. Jeśli zaś nieprzyjaciel próbuje uchylić się od walki, części sił należy użyć do powolnego, frontального pościgu za partyzantami, a pozostałe siły oskrzydlaają nieprzyjaciela, następnie zaś okrążają go. Jeśli oddział rozpada się na samodzielne grupy, wojska organizują za nimi pogoń. Jeśli oddział rozprasza się, należy przerwać działania, przeprowadzić od nowa rozpoznanie. Następnie trzeba rozpocząć nowy plan działania.

85. Pogoń stanowi najbardziej skomplikowany rodzaj pościgu. Celem jej jest dopadnięcie, izolowanie i zniszczenie oddziału partyzanckiego. Pogoń można stosować tylko w tym wypadku, gdy wojska mogą się szybko poruszać Pogoń urządzi się przede wszystkim za dowództwem oddziału partyzanckiego^{1/}.

Opisując taktykę działań małych oddziałów ruchomych /Jagdkommandos/ instrukcja z maja 1944 r. pisze :

1/ BJ WIH Nr 13 1960 r. s. 24-33.

" ... Główny element taktyki takich oddziałów polega na tym, aby naśladować partyzantów, jak najbardziej przystosowując się do warunków miejscowych, skrycie podchodzić możliwie jak najbliżej nieprzyjaciela, zaskoczyć go, zaatakować i zniszczyć.

88. Najbardziej dogodne dla działań oddziałów tego rodzaju są rejony :

- przez które przeciągają partyzanci;
- gdzie zaopatrują się oni w prowiant;
- rejony, przez które przeciągają, udając się na akcje dywersyjne.

Rejony, w których partyzanci posiadają dobrze fortyfikowane obozy dla działań wzmiankowanych oddziałów nie nadają się.

.....

92. Oddziały te działają w następujący sposób: przemarszy dokonywują w przeważającej mierze nocą, a w dzień przebywają w ukryciu. Zarówno w marszu, jak i na biwakach oddziały winny zabezpieczyć sobie ochronę władzy.

Rozpoznanie rozpoczyna się po osiągnięciu miejsca walki. O działaniach i ruchach partyzantów oddział wnioskuje na podstawie pozostałych po nich śladach. Aby uniknąć zdrady, nie należy wchodzić w kontakt z ludnością cywilną.

..... Pododdziały zwiadowcze prowadzą obserwacje dróg podejścia i ruchów partyzantów z miejsc dogodnych do zaatakowania nieprzyjaciela^{1/}.

Sposoby obrony przed partyzantami.

Wielka aktywność działalności partyzantów zmusiła dowództwo niemieckie do przedsięwzięcia odpowiednich środków ochronnych i obronnych, które znalazły odbicie we wspomnianych instrukcjach. Ponieważ z biegiem czasu okazało się, że głównym celem akcji partyzanckich są linie komunikacyjne, transporty wojskowe itp. ich ochrona i obrona stanęła w centrum uwagi dowództwa niemieckiego. W instrukcji z października 1941 r. rozpatrzony jest tylko i to pobieżnie, problem zabezpieczenia linii kolejowych i autostrad, przy czym sposób

1/ Tamże, s. 33 - 35.

ochrony jest jednakowy w obu wypadkach i przedstawia się następująco :

Przy ochronie kolei i autostrad ilość i siła patroli i wart zależna jest od ilości urządzeń kolejowych i ukształtowania terenu. Jako podstawę dla przeciętnych warunków instrukcja przyjmuje, że na każde 100 km linii kolejowych potrzebny jest jeden batalion, z czego po dwóch ludzi na 1 km dla ochrony lokalnej, pozostali do patrolowania i dla utworzenia odwodu. Instrukcja wskazuje, że na linię kolejową należy podzielić na odcinki kompanijne, wewnątrz których rozmieszczać placówki /w sile 12 ludzi/ pełniące ochronę poszczególnych obiektów /2 podoficerów wzięmie się luzujących, 9 żołnierzy dla posterunków i zmian, 1 żołnierz w rezerwie do zadań specjalnych/. Dowódcy batalionów i kompanii po wydzieleniu odwodów winni urządzić swoje stanowiska dowodzenia w środku swych odcinków. Placówki i odwody winny być umieszczone w stałych punktach oporu. Obiekty należy zabezpieczać w dzień przez jeden posterunek, w nocy przez posterunek zdwojony. Przy większych obiektach należy wystawiać posterunki na wszystkich jego końcach, a nocą przy mostach na poszczególnych filarach.

W wypadku, jeśli siły są niewielkie, instrukcja zaleca dokonywanie zmiennego obsadzania mniej ważnych obiektów, w dzień utrzymywać ruchomą służbę patrolową po obu stronach linii kolejowej w nocy patrole powinny się spotykać na torze kolejowym.

Instrukcja zaleca oddziałom ochraniającym kontrolowanie złączy szyn, podkładów, śrub i wyszukiwanie zakładanych przez partyzantów min. Instrukcja wskazuje również, że warunki ochrony linii kolejowych polepszyć można przez wypalenie lub usunięcia pokrycia terenowego wzdłuż torów, przez opóźnienie i wypalenie zagród zanaajdujących się w pobliżu linii kolejowych.

Instrukcje z listopada 1942 i z maja 1944 r. zagadnieniu ochrony i obrony poświęcają o wiele więcej uwagi. W streszczeniu odnośne zagadnienia przedstawiają się następująco :

Wytyczne dla oddziałów ochraniających

I. Obsadzenie kraju

- W celu utrzymania porządku w terenie spacyfikowanym, pożądane jest obsadzenie go oddziałami. Wystarczą przy tym oddziały o niskiej wartości bojowej, ponieważ już samo pojawienie się munduru bardzo wpływa na utrzymanie stanu bezpieczeństwa.
- Dążyć do równomiernego obsadzenia całego kraju. Jeżeli oddziały nie muszą być związane z miastami, należy je rozmieszczać w terenie. Dla objęcia większego terenu kwatrować małymi grupami. Oddziały zapasowe ze względów szkoleniowych nie dzielić niżej dywizjonu - bata - lionu.
- We wszystkich jednostkach szkoleniowych i instytucjach wojskowych tworzyć silne, ruchliwe grupy uderzeniowe.
- Zajęte przez wojsko miejscowości przygotować do obrony. Wewnątrz miejscowości dążyć do zwartego zakwaterowania. Wspólne kwatrowanie z ludnością cywilną jest wzbronione.
- Wioski nie obsadzone zabezpieczać oddziałami ochronnymi lub rozpoznawczymi.

II. Ogólne wytyczne dla ochrony obiektów.

- Do służby wartowniczej wystarczą oddziały o ograniczonej zdolności bojowej.
- Umacniać punkty oporu.
- Najlepsze oddziały wydzielić do odwodów jako ruchome oddziały uderzeniowe.

Kolejność ważności przy ochronie obiektów jest następująca: ochrona kolei, ważnych urządzeń zaopatrzenia Wehrmachtu, dróg przelotowych, ochrona pozostałych ważnych urządzeń.

III. Ochrona kolei

Ogólne środki ochronne

- Wzbronienie przekraczania torów kolejowych oraz pasów po obu stronach torów o łącznej szerokości około 100 m.

Tor kolejowy może być przekraczany tylko na wyznaczonych drogach. Przy nieprzestrzeganiu powyższych przepisów strzela się bez ostrzeżenia.

- Wyrąbywanie lasów wzdłuż torów kolejowych lub tylko drzew niskopiennych.

Odpowiedzialność

- Za ochronę kolei, zarówno w obszarze operacyjnym, jak i w komisariatach Rzeszy, odpowiedzialne są władze wojskowe, którym powierzono zadanie zabezpieczenia kraju.
- Należy wyznaczać komendantów odpowiedzialnych za każdą trasę lub odcinek trasy i podporządkować im wszystkie używane na tej trasie siły ochronne.

Punkty oporu

- Wszystkie dworce, przystanki, nastawnie itp. przygotować do obrony. Jeżeli zaistnieje konieczność, budować punkty oporu, wieże strażnicze, blokhausy w odstępach 2 do 5 km. Punkty oporu otaczać pierścieniem zapór.
- Przy ustalaniu siły załogi punktu oporu obowiązuje zasada, że wszystkie punkty muszą być obsadzone przynajmniej drużyną. Siłę bojową należy zwiększać uzbrojeniem personelu kolejowego.
- Załogom punktów oporu nie wolno opuszczać swych stanowisk. Muszą bronić się do ostatniego.
- Załogi punktów oporu strzegą torów po obu stronach linii kolejowych w pasie szerokości kilku kilometrów, przy pomocy często wysyłanych szperaczy, podsłuchów, patroli.
- Na odcinkach szczególnie zagrożonych do ochrony kolei wykorzystywać nie uzbrojoną ludność cywilną.

Instrukcja przewiduje ponadto wykorzystywanie do ochrony linii kolejowych pociągów pancernych i specjalnych, a w celu zapobiegania niszczeniu lokomotyw - przyczepianie przed nimi wagonów z piaskiem.

W dziedzinie ochrony linii tranzytowych instrukcje przewidują takie same zasady jak na linii kolejowej, z tym że zabezpieczenie będzie się musiało ograniczyć do ochrony ważnych mostów. Na trasach szczególnie zagrożonych instrukcje zalecają wprowadzenie systemu ubezpieczeń konwoj^woich.

Materiały zebrał i przygotował
do druku :

kpt. dypl. Stanisław SZŁEK

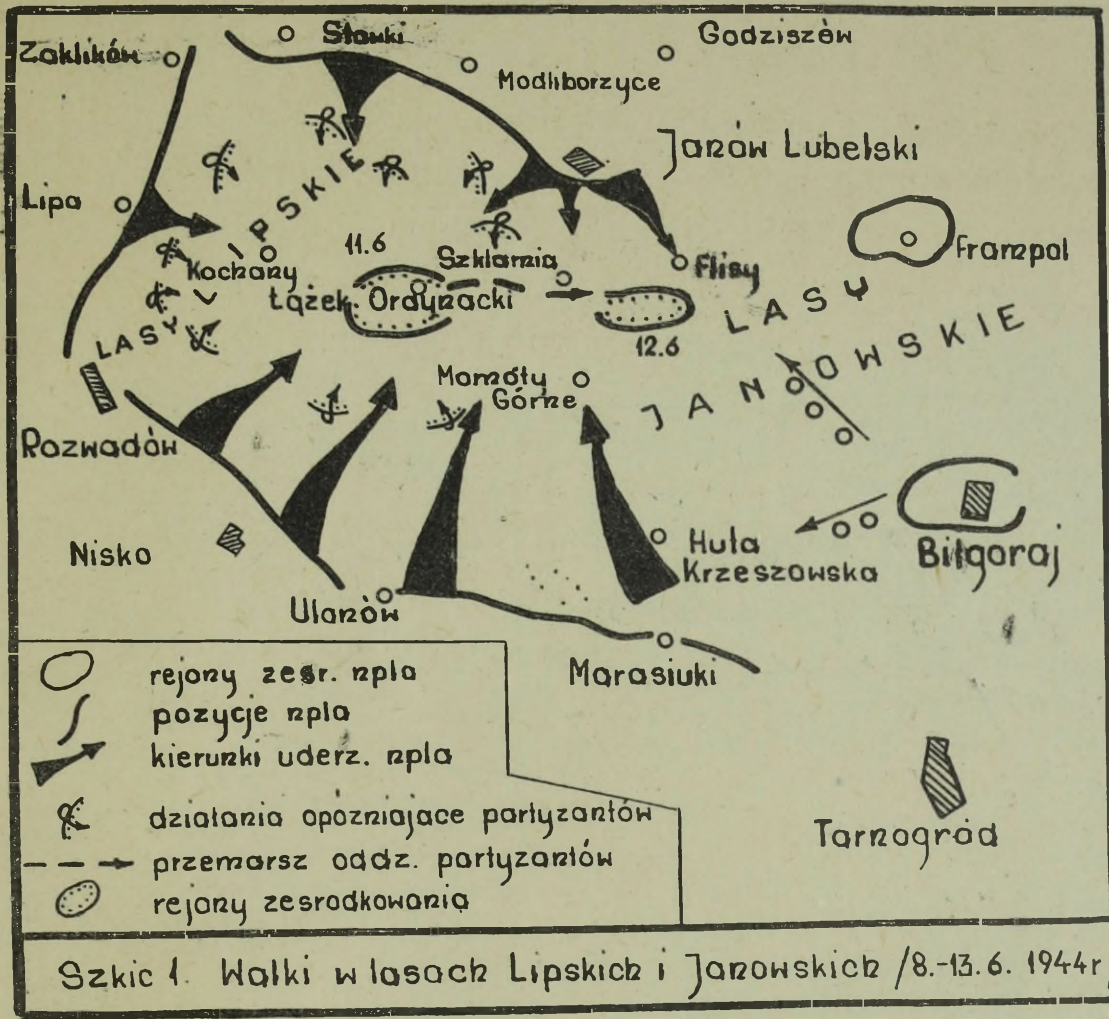
Materiały :

- Biuletyny Informacyjne Wojskowego Instytutu Historycznego nr nr 12, 13 1960 r.
- Dixon - Heilbrunn: "Partisanen" Berlin 1956 r.
- Prof. Szymon Datner: "Niemiecki aparat wojskowy do walki z ruchem oporu w okresie II wojny światowej", Biuletyn Głównej Komisji badania zbrodni hitlerowskich w Polsce w okresie II wojny światowej nr 9, 1957 r.
- Rozkazy i Odezwy Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej 1942-1944. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, Łódź 1946 r.
- Komunikaty Dowództwa Głównego GL i AL Wyd. MON, Warszawa 1959 r.
- Ruch Oporu na Lubelszczyźnie 1939 - 1944 r., Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza. Lublin 1960 r.
- Por. P. Gruda: "Wojna partyzancka przeciwko okupantowi niemieckiemu". Bellona nr 5 1945 r. s. 183-197.
- Gen. dyw. G. Korczyński: "Niektóre zagadnienia sztuki wojennej polskiej partyzantki ludowej". Myśl Wojskowa" nr 10. 1958 r. s. 53.
- Ppłk W. Tuszyński: "Walka Gwardii i Armii Ludowej z transportem kolejowym okupanta", "Myśl Wojskowa" nr 7 1959 s. 114.
- Kpt. dypl. S. Szlęk: "Niemiecka obrona przeciwpartyzancka w drugiej wojnie światowej", Myśl Wojskowa nr 3 1960, s.89.
- Kpt. dypl. S. Szlęk: "Z zagadnień partyzantki Gwardii i Armii Ludowej w Polsce w latach drugiej wojny światowej" , "Myśl Wojskowa" nr 12 1960 r. s. 81.
- Ppłk T. Grabowski: "1 brygada AL im. Ziemi Kieleckiej", Wojskowy Przegląd Historyczny nr 1, 1957 r. s. 89.
- mjr S. Szelka: "Z działań 3 Brygady AL im. gen. Bema". Wojskowy Przegląd Historyczny nr 1. 1958 r. s. 77.

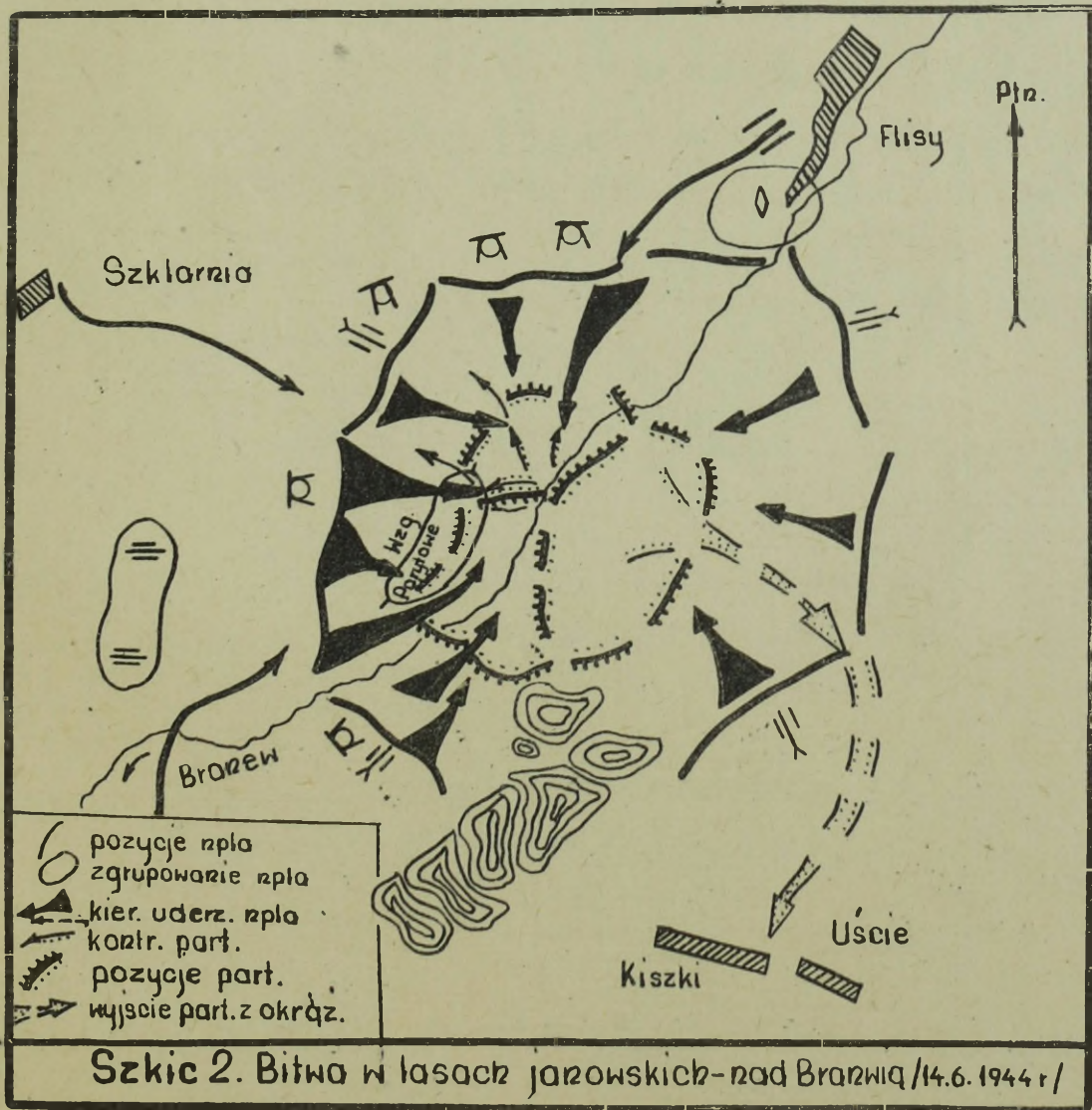
- Ppłk rez. mgr R. Nazarewicz: "Zarys działalności GL i AL w Okręgu Częstochowsko-Piotrkowskim" Wojskowy Przegląd Historyczny nr 1. 1959 r. s. 71.
- Ppłk mgr J. Garas: "Oddziały GL i AL w Obwodzie Lubelskim" Cz. I Wojskowy Przegląd Historyczny Nr 2 1959 r. s. 187; cz.II nr 3, 1959 r. s. 133.
- Mgr B. Hillebrandt: "Działalność GL w radomskim i kieleckim". Wojskowy Przegląd Historyczny nr 4 1959 r. s. 122.
- Ppłk mgr J. Garas: "Oddziały Gwardii i Armii Ludowej w Obwodzie Warszawskim. Rodowody, zarys organizacj-i i działań" Wojskowy Przegląd Historyczny nr 1. 1960 r. s. 150.
- Mgr B. Hillebrandt: "Oddział partyzancki GL i AL im. Ludwika Waryńskiego w krakowskim", Wojskowy Przegląd Historyczny nr 2. 1960 r. s. 42.
- Ppłk W. Tuszyński: "Walki partyzanckie w lasach lipskich, janowskich i Puszczy Solskiej" /czerwiec 1944 r./". Wybrane operacje i walki ludowego Wojska Polskiego. Wyd. MON. Warszawa 1957 r. s. 50.
- Ppłk W. Tuszyński: "Z walk brygad partyzanckich Armii Ludowej na Kielecczyźnie w drugiej połowie 1944 r.". Wybrane operacje i walki ludowego Wojska Polskiego. Wyd. MON. Warszawa 1957 r. s. 103.

Wyk. w 170 egz.

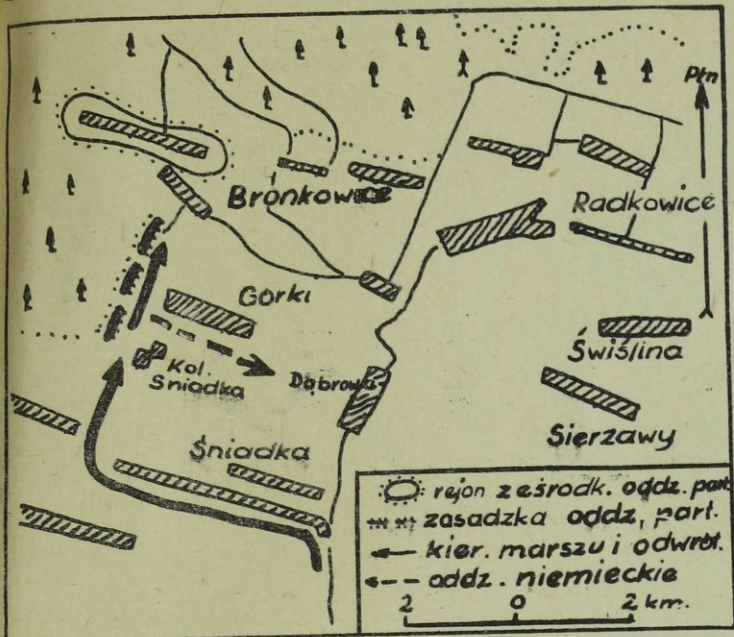
Egz. nr 1-20-Kat. nr 11.
Egz. nr 21-170-Bibl.jawna
Wyk. Szlęk, kpt. dypl.
Druk JD, dn. 17.II.61 r.
Nr ks. 85/WW.



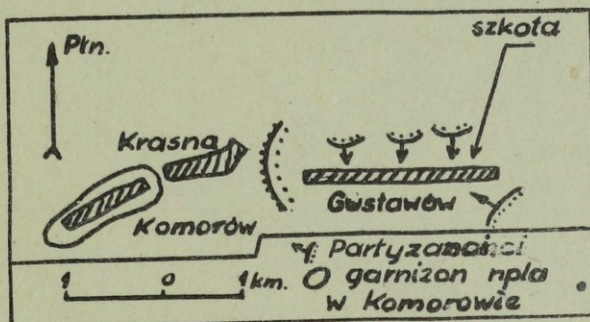
Szkie 1. Walki w lasach Lipskich i Jarowskich /8.-13.6.1944r./



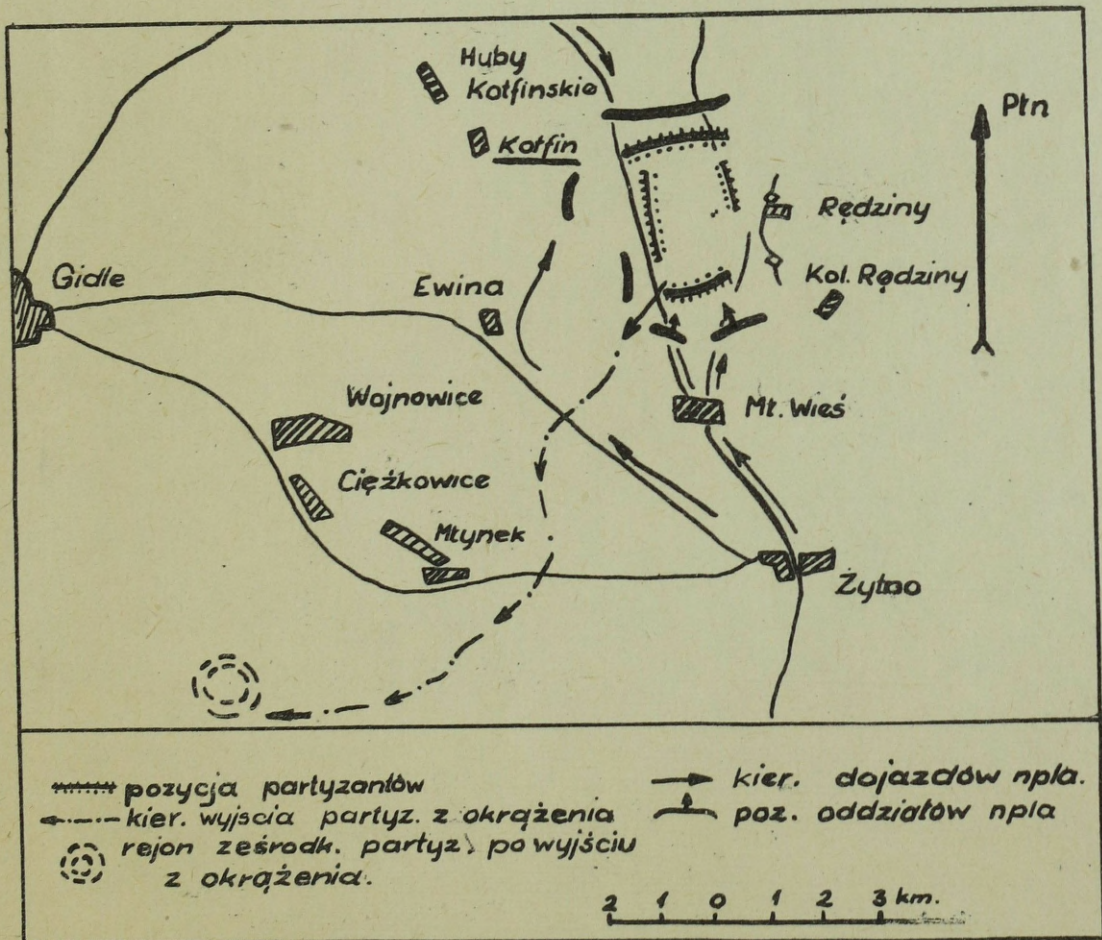
Szkie 2. Bitwa w lasach jarowskich - nad Branwia /14.6.1944r./



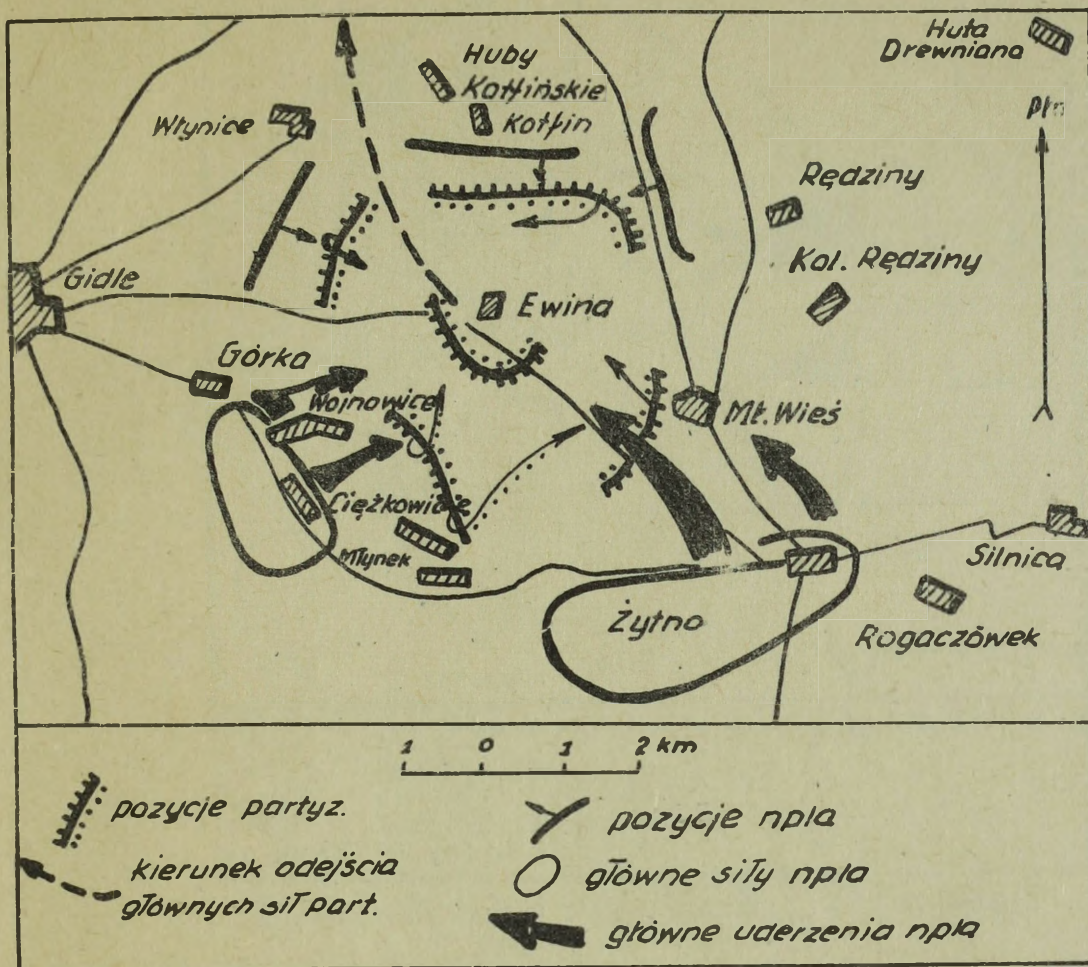
Szkic 3. Zasadzka pod Bronkowicami (2.8.1944 r.)



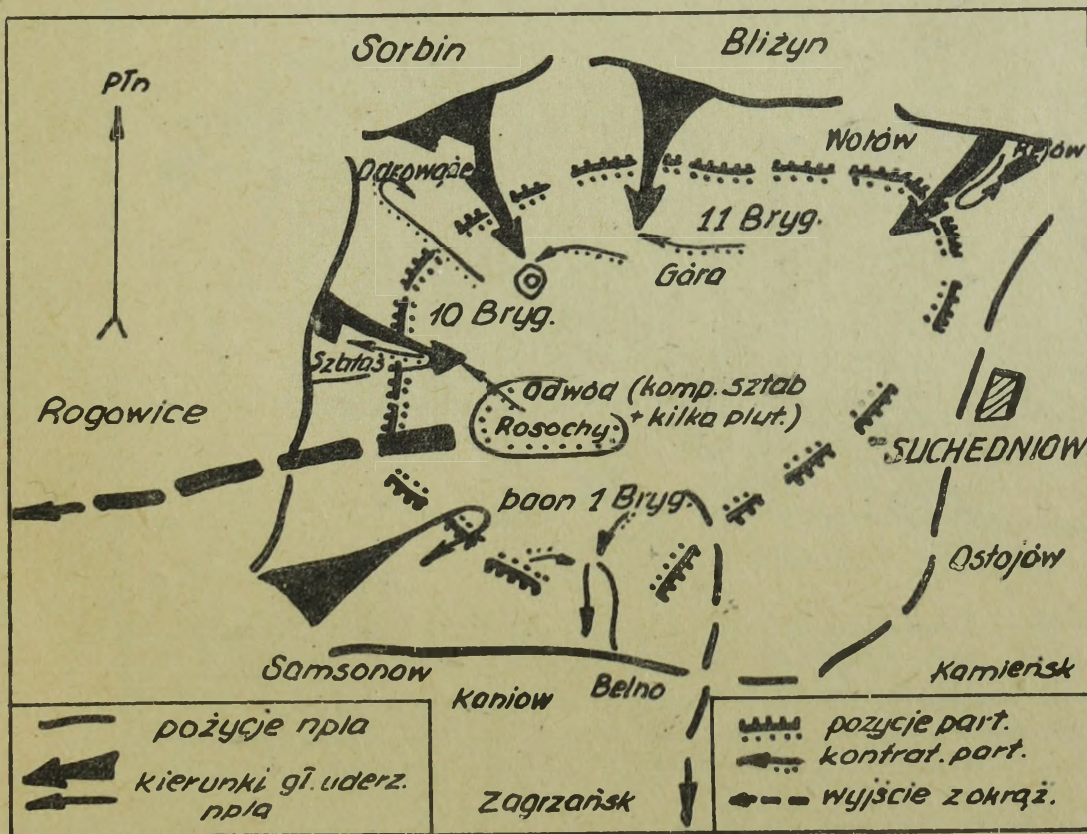
Szkic 4. Akcja na Gustawów (10.8.44)



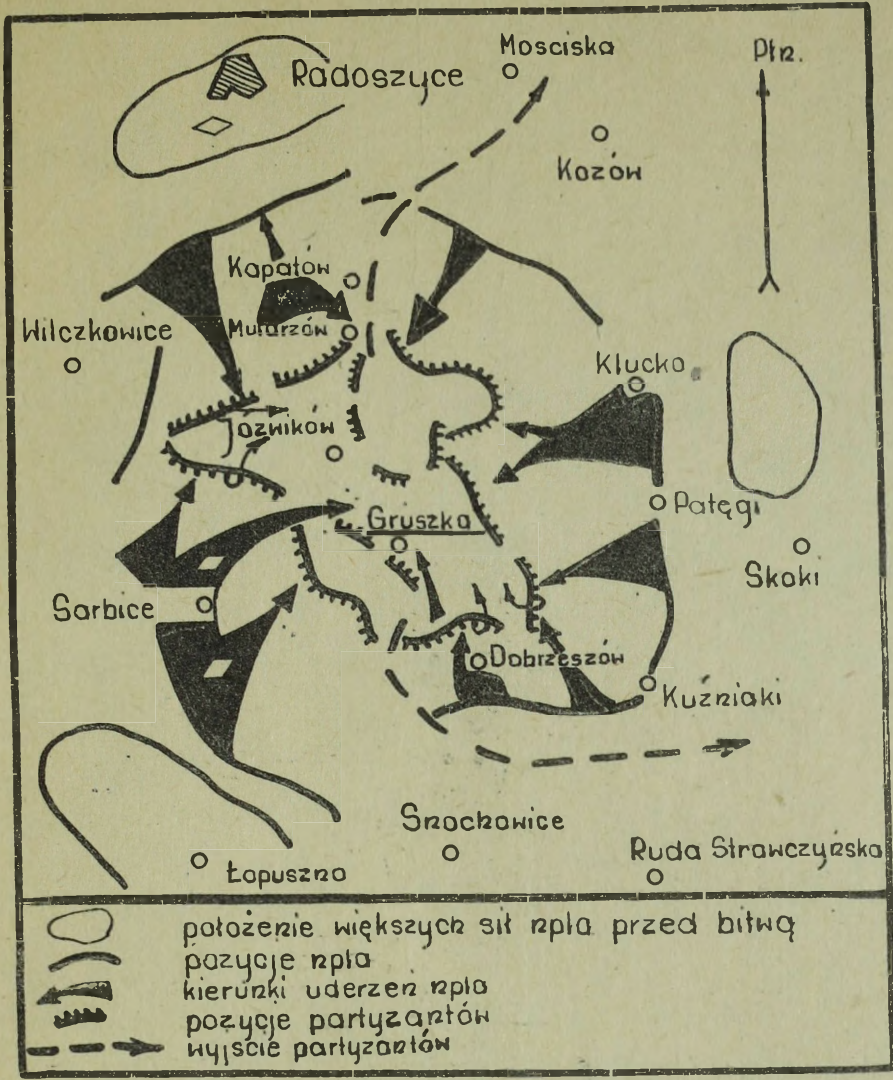
Szkic 5. Bitwa pod Kotfinem (27.8.1944 r.)



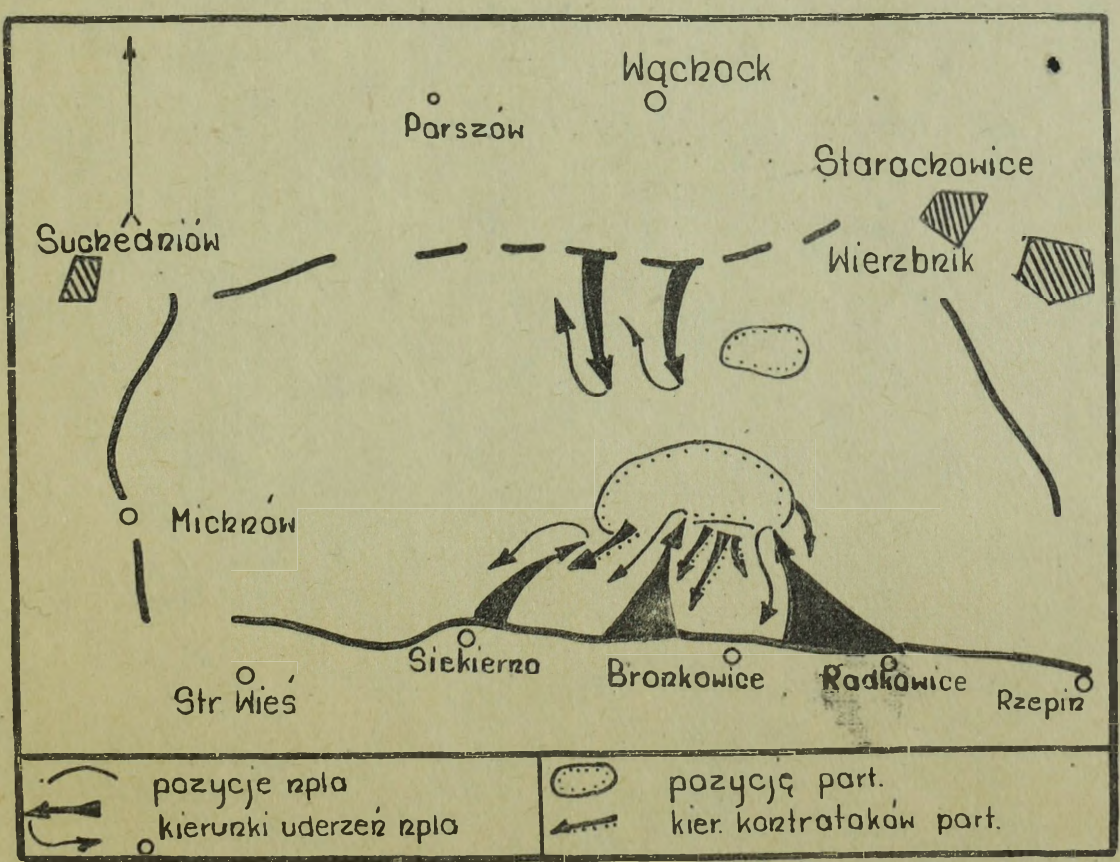
Szkic 6. Bitwa pod Ewiną (13.9.1944r.)



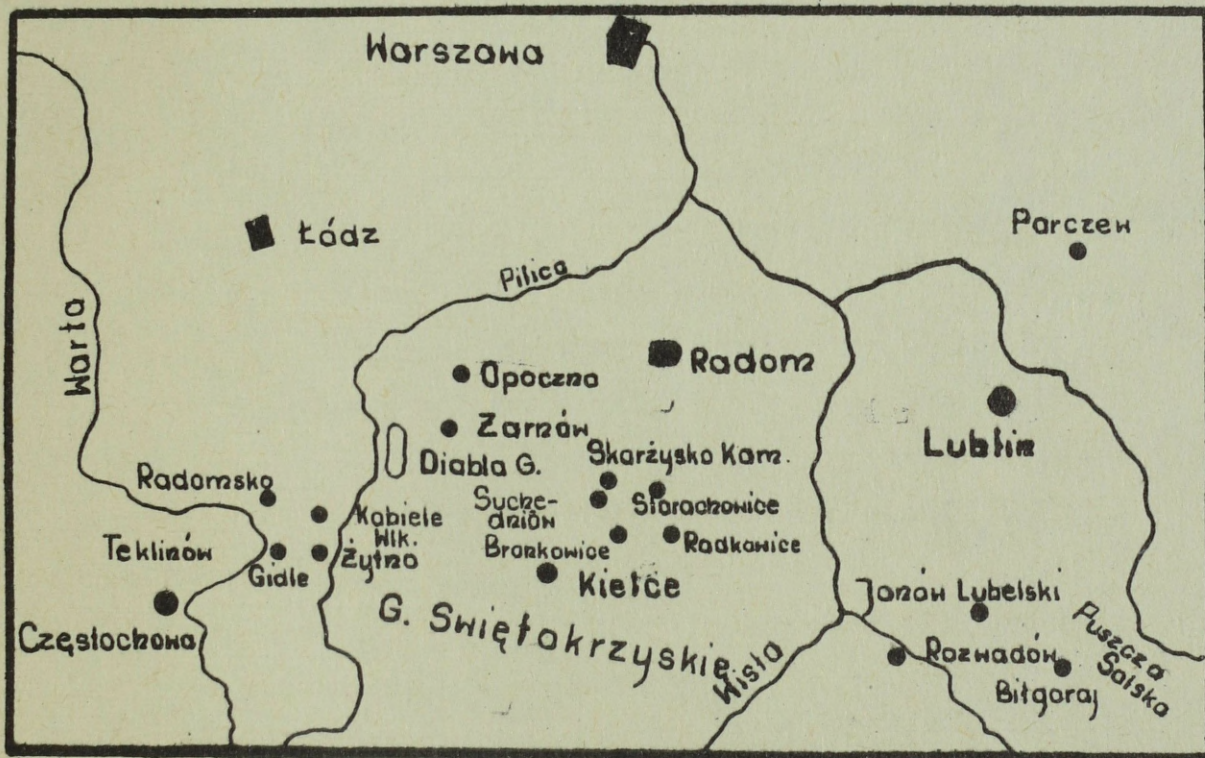
Szkic 7. Bitwa w lasach suchedniowskich (16-19.9.1944r.)



Szkic nr 8. Bitwa pod Gruszką /29.9.1944r/



Szkic 9. Bitwa w lasach Siekiernia-Rataje /6.10.1944r/



Załącznik do szkiców walk partyzanckich

